



Urodziny mistrza

WIECZNY
MŁODZIAN

Roman Polański kończy dziś 90 lat. Jego dramatyczne życie idealnie nadaje się na scenariusz wysokogatunkowego serialu. Sam jest reżyserem światowej klasy, a jednocześnie mężczyzną oskarżonym przez kilka kobiet o agresję seksualną i wciąż ściganym przez amerykański wymiar sprawiedliwości za stosunek z 13-latką w 1977 r. Na początku września podczas festiwalu w Wenecji poza konkursem zostanie wyświetlony jego nowy film „The Palace”

► 18-19

Opozycyjny pakt senacki gotowy

Cel – 65 mandatów

Opozycja demokratyczna doszła do porozumienia i podpisała pakt senacki. – Skoro udało nam się ustalić wspólną listę, to po wyborach uda nam się uzgodnić współpracę – mówił Donald Tusk

Paweł Wroński

Wczoraj w Senacie wspólnie wystąpili liderzy wszystkich ugrupowań opozycji demokratycznej: Donald Tusk (KO), Władysław Kosiniak-Kamysz (PSL), Szymon Hołownia (Polska 2050), Włodzimierz Czarzasty i Robert Biedroń (Lewica). W ramach paktu senackiego wystawią po jednym kandydacie w 98 na 100 okręgach wyborczych.

– Głównym celem jest optymalizacja wyniku partii opozycyjnych, parytety są drugorzędne – mówił se-

nator i prezydent Gliwic Zygmunt Frankiewicz, który – jak żartował Tusk – lekko posiwiał w czasie negocjacji. Frankiewicz, patronujący negocjacom, podkreślił, że możliwe są jeszcze zmiany na listach wynikające z przypadków losowych. Nieobsadzone są wciąż dwa miejsca – w Rzeszowie dla PSL i w Mińsku Mazowieckim dla Lewicy.

Spotkanie było pierwszym od dłuższego czasu wspólnym wystąpieniem liderów opozycji. Wszyscy wskazywali, że jest to istotny dzień, bo z punktu widzenia kampanii wy-

borczej ważne jest to, co łączy, a nie to, co dzieli.

Większość polityków nawiązywała do perspektywy tworzenia nowego rządu po wygranych wyborach. – Pokazaliśmy, że potrafiliśmy się dogadać, co dobrze wróży na przyszłość – mówił Czarzasty.

Zając i Jackowski
razem z opozycją

Negocjacje między czterema partiami opozycyjnymi i samorządowcami z ruchu Tak! Dla Polski rozpoczęły się faktycznie w czerwcu, choć porozumienie o budowaniu wspólnej listy podpisano już w lutym, ale jego ogłoszenie przekładano kilkakrotnie.

W lipcu Robert Biedroń, jeden z liderów Lewicy, ogłosił nawet, że negocjacje zostały zerwane. Pojawiły się pogłoski, że KO nie chce ustąpić żadnego mandatu w naj-

ważniejszych miastach: Warszawie, Krakowie czy Wrocławiu.

W dodatku w ostatnich dniach pojawiły się kontrowersje co do jednego z okręgów w stolicy, w którym chciał wystartować mecenas Roman Giertych, a w ramach paktu senackiego kandydatką jest tu Magdalena Biejat z Lewicy. Giertych groził, że wystartuje z własnego komitetu, jednak ostatecznie do tego nie doszło. Wcześniej nie dostał oficjalnej rekomendacji żadnej z partii, choć Szymon Hołownia zapowiadał, że go zgłosi.

Partie demokratyczne nie wystawią swoich kandydatów w dwóch okręgach, umożliwiając wybór senatorów, którzy dostali się do Senatu z listy PiS. Są to Józef Zając z Chelma (Porozumienie) oraz Jan Maria Jackowski z okręgu płockiego obejmującego Ciechanów. W ostatnim czasie obaj głosują z opozycją, mają silne poparcie w swoich okręgach, w do-

datku Jackowski został wyrzucony z klubu PiS za krytykę działań partii.

Uwaga na faryzeusz

– Nikt nie będzie sobie wchodził w drogę – tłumaczył ideę wspólnej listy Kosiniak-Kamysz, wzywając, by nie dać się zwieść faryzeuszom, którzy będą siać zamęt, będą udawali, że są członkami paktu senackiego.

Tusk z kolei dziękował tym senatorom, którzy zdecydowali się nie kandydować, za „zdolność do poświęcenia”. Ostatecznie to Koalicja Obywatelska najbardziej posunęła się na listach senackich – rekomendowała 51 osób. Na listach znajdzie się 21 kandydatów z ramienia PSL, 15 z Lewicy, ośmiu z Polski 2050. Hołownia zapewniał, że jego ugrupowanie w tej konfiguracji jako nowe „nie jest pazerne i jego kandydaci będą startować z rejonów opanowanych przez PiS”.

• Więcej ► 7; Komentarz ► 2

Nauka

Jak znaleźć
kanapę idealną?

Aż 29 proc. Polaków sypia w salonie. Sprzedaje się u nas więcej rozkładanych kanap niż w innych krajach. Naukowcy radzą: zanim kupisz sofę, użyj taśmy klejącej i pomyśl o swoich plecach.

► 20

Świat

Soros
redukuje

Zajmująca się wspieraniem społeczeństwa obywatelskiego fundacja Sorosa ogranicza działalność w UE – zlikwiduje biura i obetnie zatrudnienie o 40 proc. ► 10

Tylko Zdrowie

Woda
najlepsza

Przyzwyczailiśmy się do soków, kompotów i napojów gazowanych. Tymczasem zwykła woda to dla człowieka najbardziej naturalny płyn. Jak ją polubić? ► 22

ROSYJSKA INWAZJA
NA UKRAINĘ NA
WYBORCZA.PL

Aktualne informacje,
rzetelne analizy,
nieoczywiste opinie na
Wyborcza.pl

Paweł
Wroński

Opozycja wcale nie jest słaba. PiS też to wie

Pakt senacki pokazuje, że partie opozycyjne potrafią się porozumieć, co daje nadzieję, że mimo różnic po wyborach będą w stanie utworzyć wspólny rząd.

Wydarzyło się coś, co miało się wydarzyć – pakt senacki został ogłoszony. Banalność i stereotypowość stwierdzeń polityków demokratycznej opozycji na czwartkowej konferencji prasowej o „ważnym wydarzeniu” nie powinna nam przesłaniać faktu, że jest to rzeczywiście istotne dokonanie.

Przyzwyczajaliśmy się do sączonej przez media rządowe propagandy, że opozycja rusza do wyborów 2023 r. podzielona i skłócona, pozbawiona programu i osobowości, a jednoczy ją jedynie nienawiść do PiS. Temu obrazowi przeciwstawia się partię rządzącą jako naoliwioną maszynę wyborczą.

Ostatnie polityczne wydarzenia temu przekonaniu przeczą. Lider KO Donald Tusk zaskoczył wszystkich, gdy zawarł sojusz z Agrounią Michała Kołodziejczaka w wyborach do Sejmu. Trzecia Droga, mariaż PSL i Polski

2050, w końcu zaczęła działać jako osobny byt i rozpoczęła ofensywę wyborczą. Lewica też nie próżnuje.

Pakt senacki to najlepszy przykład, że partie opozycyjne potrafią się porozumieć, co daje nadzieję, że mimo różnic po wyborach będą w stanie utworzyć wspólny rząd. – Pokazaliśmy, że umiemy się dogadać. To dobrze wróży na przyszłość. Zrobimy wszyst-

ko, byśmy wspólnie wygrali – stwierdził w czwartek Włodzimierz Czarzasty, jeden z liderów Lewicy.

Demokratyczne ugrupowania potrafią ustąpić, politycy są w stanie zrezygnować z niektórych osobistych ambicji, oddać ważne okręgi wyborcze na rzecz sojusznika. Okazało się, że demokratyczna opozycja dysponuje przygotowanymi listami wyborczymi i głównymi tezami programowymi.

W tym samym czasie Prawo i Sprawiedliwość zajmuje się przygotowaniem kolejnych wyborczych trików: referendum, które ma się odbyć wraz z wyborami 15 października, ośmieszającego głupotą pytań ideę demokracji bezpośredniej i komisji przeznaczonej do oskarżania opozycji o uleganie rosyjskim wpływom w latach 2007-22, do której do dziś nie zgłosiło zresztą kandydatów (dziewięciu członków ma powołać Sejm).

Nagle okazało się, że Prawo i Sprawiedliwość – oskarżające opozycję o brak programu i kłótnie – samo dopiero zaczyna przygotowywać program i ma go ogłosić we wrześniu. Natomiast liderzy Jarosław Kaczyński i Mateusz Morawiecki skupili się na wygłaszaniu histerycznych przemówień o Donaldzie Tusku jako egzemplifikacji zła wcielonego i rzekomego wysłannika Berlina, a także o Platformie Obywatelskiej grającej w niemieckiej orkiestrze Manfreda Webera, szefa Europejskiej Partii Ludowej.

Nie, opozycja nie jest tak słaba, jak się niektórym wydaje. Świadczy o tym choćby obecna dezorganizacja w szeregach PiS. ●

Andrzej rysuje



Izrael

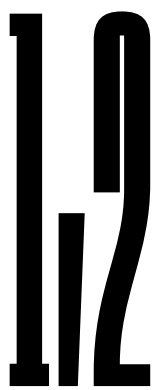
Plaża tylko dla ortodoksów



FOT. OHAD ZWIGENBERG / AP

Ortodoksyjni Żydzi mają specjalnie wydzielone plaże. Jedna z nich mieści się w Aszdod, około 25 km od Tel Awiwu. Kobiety nie mają tam wstępu. **Więcej zdjęć i niezwykłych galerii na Wyborcza.pl/zdjecia**

Moc ze słońca



MLN

Tyle mikroinstalacji fotowoltaicznych jest w Polsce według ostatnich danych. Mają łączną moc 10 GW (dwa razy więcej niż elektrownia Bełchatów). Oprócz tego prawie 3 GW pozyskiwane są z dużych farm fotowoltaicznych

Więcej ► 14-15

Spór o nos gwiazdy Bradley Cooper

Czy sztuczny nos gwiazdy Hollywood umacnia antysemickie stereotypy? Czy Bradley Cooper powinien korzystać z protezy nosa, grając wybitnego kompozytora Leonarda Bernsteina? O to pytają teraz w Hollywood.

Bradley Cooper postanowił zmierzyć się z legendą i życiem Leonarda Bernsteina (1918-90) – wyreżyserował o wielkim artyście film i wcielił się w główną rolę.

„Maestro” zakwalifikował się do konkursu głównego festiwalu w Wenecji. Premiera na Netflixie przewidziana jest na 20 grudnia, ale gigant streamingu opublikował już zwiastun, który wywołał afery, zaś sam Bradley został oskarżony o antysemityzm.

W zwiastunie wyraźnie bowiem widać, że Cooper ma powiększony nos. Niektórzy uznali, że to obraźliwe w stosunku do Żydów. Bernstein miał żydowskie pochodzenie i wydatny nos, Cooper nie ma ani jednego, ani drugiego. Angielska aktorka, dramatopisarka i aktywistka Tracy-Ann Oberman skrytykowała aktora, pisząc, że sztuczny nos jest równie po-



FOT. YOUTUBE

niżający, jak malowanie przez białych aktorów twarzy na czarno. Z pomocą Cooperowi przyszły jednak dzieci Leonarda Bernsteina. W oświadczeniu napisały, że jest im przykro, że wysiłki Coopera są przeinaczane: „Bradley postanowił skorzystać z charakterystyki, żeby wzmocnić podobieństwo do naszego taty. I my to rozumiemy, nie mamy z tym problemu.

Muzykę Leonarda Bernsteina zna każdy fan musicali, muzyki rozrywkowej, ale też symfonicznej. Do jego najpopularniejszych dzieł należą „West Side Story” oraz „On the Town”.

Cooper, amerykański aktor, reżyser i producent filmowy, znany jest polskiej publiczności m.in. z serii „Kac Vegas” i z nominowanego do Oscara filmu „Narodziny gwiazdy”. ●

Łukasz Kamiński

Jutro „Wolna Sobota”

Jak sprinterka uciekła Łukaszence

Dwa lata po ucieczce z Białorusi sprinterka Kryscina Cimanouska – od ponad roku obywatelka Polski – wystartuje na zaczynających się jutro mistrzostwach świata w Budapeszcie. To epilog porwijącej historii, która zaczęła się na igrzyskach olimpijskich w Tokio w 2021 r.



Uraza, słowo naszych czasów

Bezrefleksyjne: „Zawsze wierzę ofierze”, może być błędem, bo ofiary czasem, niekoniecznie intencjonalnie, deformują rzeczywistość, czego dowiodły już różne procesy sądowe – mówi psychoterapeutka Zofia Miłska-Wrzośńska.

Albatros travel

Skandynawska jakość od 1986 r.

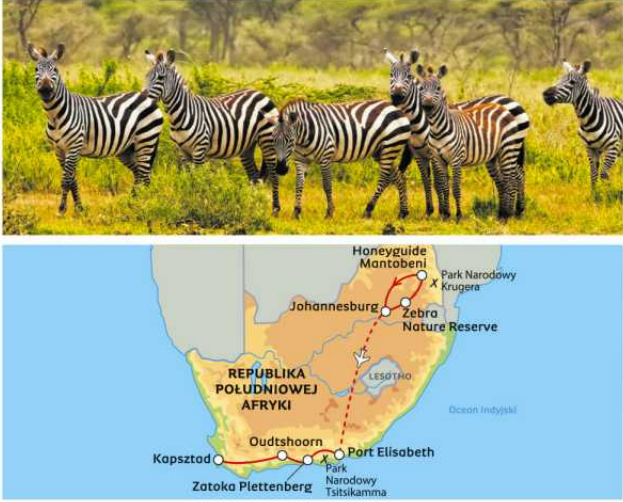
Rezerwacja +48 22 128 48 81
albatros.pl

Izrael z Jordanią w 8 dni

Skarby Ziemi Świętej i relaks nad Morzem Martwym. Jerozolima – miasto tradycji, religii i historii. Podróż kulturowa do Petry.

Program wycieczki: Dz. 1 Wylot z Warszawy do Tel Awiwu. Dz. 2 Jezioro Galilejskie. Kafarnaum. Kibuc Shaar Hagolan. Nazaret. Dz. 3 Yardenit – miejsce chrztu Jezusa. Przejazd do Jordanii. Jerash – „rzymskie miasto”. Dz. 4 Petra wpisana na listę światowego dziedzictwa UNESCO. Amman. Dz. 5 Przejazd przez most Allenby do Izraela. Jerycho - Góra Kuszenia. Dz. 6 Jerozolima – Brama Jaffy, „Ściana płaczu”, Wzgórze Świątynne, Droga krzyżowa - Via Dolorosa, Bazylika Grobu Świętego, Wieczernik. Dz. 7 Betlejem – Kościół Narodzenia Pańskiego. Kąpiel w Morzu Martwym. Masada. Dz. 8 Wylot z Tel Awiwu do Warszawy.

8 dni | Wyloty z Warszawy 25/01, 14/03 2024 | od **9.498,-**



Afryka Mandeli

Trasa tej wycieczki do RPA prowadzi przez najpiękniejsze miejsca tego afrykańskiego kraju: od safari w Parku Krugera przez Kapsztad do Przylądka Dobrej Nadziei.

Program wycieczki: Dz. 1 Wylot z Warszawy do Johannesburga. Dz. 2 Przyjazd do Johannesburga – Rezerwat dzikiej przyrody Manyeleti w Parku Narodowym Krugera. Dz. 3-4 Safari w rezerwacie Manyeleti w Parku Narodowym Krugera. Dz. 5 Rezerwat Manyeleti - Trasa Panoramiczna – Zebra Country Lodge w Pretorii. Dz. 6 Relaks w Zebra Lodge i wycieczka do Zebra Repile Center. Dz. 7 Wycieczka do Soweto i Pretorii. Dz. 8 Zebra Nature Reserve - Port Elizabeth - Park Narodowy Tsitsikamma - Zatoka Plettenberg. Dz. 9 Zatoka Plettenberg. Rejs po rzece Keurbooms. Dz. 10 Zatoka Plettenberg – wapienne groty Cango - Oudtshoorn. XIX wieczne rezydencje w Montagu. Dz. 11 Montagu - Kapsztad. Winiarnie w Stellenbosch z degustacją wina. Ogród botaniczny Kirstenbosch. Dz. 12 Kapsztad – dzień do własnej dyspozycji. Dz. 13 Kapsztad. Przylądek Dobrej Nadziei. Rejs na wyspę Duiker i lwy morskie. Kolonie pingwinów w Simon's Town. Dz. 14 Kapsztad. Podróż powrotna. Dz. 15 Przyjazd do Warszawy.

15 dni | Wyloty z Warszawy 12/01, 12/03 2024

od **16.998,-**



Przywitaj Bali

Wycieczka objazdowo-wypoczynkowa na egzotyczną wyspę Bali.

Program wycieczki: Dz. 1 Wylot z Warszawy do Denpasar. Dz. 2 Przyjazd na Bali i przejazd do Candi Dasa. Dz. 3 Candi Dasa. Zabytkowa wioska oraz pałac wodny Tirta Gangga. Dz. 4 Candi Dasa – Munduk. Dz. 5 Munduk. Wycieczka do Wodospadu Czerwonych Korali i wykład poświęcony darom ofiarnym. Dz. 6 Munduk – Ubud. Gorące źródła Banjar. Bliźniacze Jeziora, Świątynia Bogini Wody i lokalny targ w Bedugul. Dz. 7 Ubud. Kurs gotowania. Czas wolny. Dz. 8 Ubud. Zwiedzanie na własną rękę lub na rowerze (za dodatkową opłatą). Dz. 9 Ubud – Sanur. Świątynia Tanah Lot. Dz. 10-13 Wypoczynek w Sanur. Dz. 14-15 Wykwaterowanie z hotelu. Wylot z Bali i przyjazd do Warszawy.

15 dni | Wyloty z Warszawy 22/04, 12/08, 29/09 2024

od **9.998,-**

UWAGA!
Zmiana adresu biura

Warszawa, ul. Marszałkowska 76 (8 piętro) | Katowice, Silesia City Center, ul. Chorzowska 107

Kod reklamy: GW49

Cena zawiera: BILETY WSTĘPÓW, opiekę polskiego pilota, przeloty rejsowe, zakwaterowanie w pokojach 2-os., wyżywienie i transport zgodnie z programem, ubezpieczenie podstawowe.

Afera z wypożyczalnią dla niepełnosprawnych

Judyta Watola

Sprawa wypożyczalni przypomina ujawnioną przed trzema laty przez „Wyborczą” aferę z zakupem 1,2 tys. respiratorów od handlarza bronią. Tu też wydano po cichu, bez przetargu i w wielkim pośpiechu 200 mln zł. Zakupiony sprzęt – podobnie jak respiratory od handlarza bronią – dotąd nie jest używany. Handlarz bronią nigdy wcześniej nie zajmował się sprzętem medycznym. Sprzęt do wypożyczalni też kupowano z pominięciem producentów i dostawców obecnych na rynku. Wreszcie – tak jak respiratory, tak i sprzęt do wypożyczalni został kupiony na osobiste polecenie premiera Mateusza Morawieckiego.

Różnica polega na tym, że przekręt z respiratorami udało się odkryć, bo Ministerstwo Zdrowia samo opublikowało listę pierwszych zakupów covidowych. Teraz rząd chce wszystko ukryć. Właśnie temu służyło zlecenie zakupu sprzętu Rządowej Agencji Rezerw Strategicznych.

Czy wasz wózek ma cztery kółka?

Przypomnijmy: organizacje osób niepełnosprawnych od dawna postulowały utworzenie sieci wypożyczalni drogiego sprzętu, na który ludzie nie stać nawet po dofinansowaniu przez Państwowy Fundusz Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych. NFZ refunduje obecnie zakup tylko najprostszych wózków inwalidzkich – maksimum do 3 tys. zł. Tymczasem aktywny wózek, czyli dla osoby, która porusza się nim, używając siły własnych mięśni, może kosztować nawet 60 tys. zł. Chodziło też o sprzęt, z którego korzysta się tylko kilka miesięcy lub tygodni, taki jak specjalistyczne łóżka dla chorych, którzy po operacji są wypisywani do domu. Wypożyczenie go refundują m.in. kasy chorych w Niemczech. Organizacje chciały podobnego rozwiązania w Polsce.

Wiosną 2021 r. PFRON ogłosił, że zatwierdził projekt Samodzielność – Aktywność – Mobilność! wart 1 mld zł. Jedną piątą tej kwoty miała być przeznaczona na wypożyczalnię. Organizacje reprezentujące osoby z niepełnosprawnością, a także producenci i dystrybutorzy sprzętu czekali na rozmowy o tym, jak wypożyczalnia ma funkcjonować. Zaproszenia do rozmów jednak nie było. 4 października 2021 r. Michał Kuczmierowski, prezes RARS i zaufany człowiek Morawieckiego, niespodziewanie ogłosił, że wypożyczalnia będzie tylko jedna na całą Polskę i że zorganizuje ją RARS.

Sklepy, które sprzedają sprzęt osobom niepełnosprawnym, muszą zatrudniać specjalistów, np. fizjoterapeutów z odpowiednim stażem, bo każde urządzenie trzeba „przymierzyć”, czyli dobrać i dopasować do indywidualnych potrzeb osoby niepełnosprawnej. RARS takich ludzi nie ma. Nie ma też przepisów w ustawie o rezerwach strategicznych, które pozwalałyby agencji na prowadzenie wypożyczalni. Może ona wypożyczać sprzęt tylko odpłatnie instytucjom państwowym i samorządowym, ale nie osobom indywidualnym.

Wiosną 2022 r. kilku posłów opozycji złożyło interpelację w tej sprawie. Chcieli wiedzieć, jak wypożyczalnia ma działać. Wiceminister rodziny Paweł Wdówik, który jest jednocześnie pełnomocnikiem rządu ds. osób niepełnosprawnych, udzielił wszystkim identycznej, krótkiej i ogólnikowej odpowiedzi. Sprowadzała się ona do stwierdzenia, że „trwają prace koncepcyjne dotyczące uruchomienia oraz zasad funkcjonowania wypożyczalni sprzętu”.

Sprawa ucichła aż do grudnia zeszłego roku. Wtedy „Wyborcza” ujawniła, że w listopadzie RARS wysłała oferty do firm, z którymi miała kontakty handlowe.

Pytała je m.in. o zakup zaawansowanych wózków inwalidzkich, nawet jeśli to były przedsiębiorstwa z branży spożywczej. Nie zapytała za to ani jednej z kilkunastu największych firm zajmujących się produkcją i dystrybucją wózków z Polsce zrzeszonych w izbie POLMED. – Ci, którzy te pytania dostali, chodzili potem do nas, czyli tych, którzy się tym od lat zajmują, i wypytawali, co się da szybko kupić. Pytania mieli na poziomie, czy nasz wózek ma cztery kółka – mówiła „Wyborczej” osoba z branży.

Zakup odbywał się bez przetargu i został przez RARS całkowicie utajniony. Firmy składające oferty musiały w tej sprawie podpisać zobowiązania. Na dostarczenie sprzętu za łączną sumę 200 mln zł miały tylko osiem dni. Specjaliści, z którymi rozmawialiśmy, zwracali uwagę, że lista tego, co chciała kupić RARS, nie była przygotowana przez fachowców, bo np. nie produkuje się wózków o udźwigu do 150 kg z siedziskiem o szerokości 40 cm. Osoba o takiej masie się w nim nie zmieści. A jeśli jest całkowicie sparaliżowana, nie montuje się też pionizatora, ponieważ tak ciężkich pacjentów nie pionizuje się na wózku. Tymczasem RARS chciała kupić takie właśnie wózki.

Przede wszystkim nikt nie trzyma w magazynach sprzętu za kilkaset milionów. To byłoby zbyt kosztowne. Zaawansowane wózki robi się na indywidualne zamówienie.

Jak CIR mija się z prawdą

Kiedy w grudniu 2022 r. pisaliśmy o wypożyczalni po raz pierwszy, Centrum Informacyjne Rządu odpisało, że agencja „dokonała zakupów na podstawie listy sprzętów przygotowanej przez ekspertów rekomendowanych przez Krajową Radę Konsultacyjną do spraw Osób Niepełnosprawnych”. Dodało też, że Biuro Pełnomocnika Rządu ds. Osób Niepełnosprawnych przekazało założenia programu do PFRON. „Na najbliższym posiedzeniu Rady Nadzorczej PFRON program będzie procedowany” – zapewniło CIR. Natomiast RARS nie odpowiedziała na żadne z naszych pytań i skierowała nas do Ministerstwa Rodziny, które odpisało ogólnikowo, że „wypożyczalnia dysponować będzie szerokim wachlarzem sprzętu”, a „wnioskujący o wypożyczenie będzie spotykał się z ekspertem, który znając wszystkie dostępne rozwiązania, pomoże w doborze najlepszego”.

Już po ukazaniu się tekstu okazało się, że CIR napisało nieprawdę. Członkowie krajowej rady konsultacyjnej wcale nie polecali ekspertów, którzy wybierali sprzęt. Potwierdziły to „Wyborczej” trzy osoby, w tym przewodnicząca rady Monika Zima-Parjaszewska. Okazało się też, że sprzęt składowany jest w magazynie RARS



Za 200 mln zł co popadło

Rządowa Agencja Rezerw Strategicznych na polecenie premiera wydała w niebywałym pośpiechu 200 mln zł na zakup sprzętu dla niepełnosprawnych. Oferenci mieli tylko osiem dni na dostawę.

w Elku. Dlaczego akurat w tym miejscu? Znow nie dostaliśmy odpowiedzi.

Zapytaliśmy także w PFRON, czy uczestniczy w pracach nad organizacją wypożyczalni dla niepełnosprawnych. Czy uważa za sensowne składowanie sprzętu w Elku? Czy uczestniczy w wyborze sprzętu zakupionego przez RARS? Odpowiedź znow przeczyła temu, co wcześniej napisało CIR. „Nie posiadamy informacji, czy i jakie sprzęty zostały zakupione przez organy rządowe” – odpisał nam PFRON. Dopiero 31 stycznia rada PFRON, której przewodniczy Wdówik, przyjął program działania wypożyczalni.

Po tych publikacjach posłowie opozycji, m.in. Rajmund Miller i Marzena Okla-Drewnowicz, złożyli wniosek o zwołanie posiedzenia połączonych sejmowych komisji zdrowia oraz polityki społecznej w sprawie wypożyczalni. Odbyło się 7 lutego. Przyszła na nie przedstawicielka RARS, ale tylko po to, by powiedzieć, że nic nie powie, bo zakupy dla wypożyczalni są tajne, tak jak wszystkie informacje o rezerwach strategicznych. Przyszedł też wiceminister Wdówik. Powiedział, że nie wie, jaki sprzęt został zakupiony przez RARS do wypożyczalni, ale wie, jaką listę sprzętu do zakupu wysłał do kancelarii premiera. Były na niej nie tylko wózki, lecz także zaawansowany sprzęt dla niewidomych. W protokole z posiedzenia zapisano jego wypowiedź: „Przygotowałem listę sprzętu pozbawio-

na nazw producentów, nazw modeli, ale zawierającą opisy urządzeń, w tym opisy funkcjonalne. Przedstawiłem ją jako załącznik do mojego wniosku do pana premiera, w którym prosiłem o stworzenie rezerwy strategicznej ze sprzętem dla osób z niepełnosprawnościami. (...) Wniosek wraz z załącznikiem wysłałem do kancelarii premiera jako korespondencję formalną, ale nie utajnioną. (...) Nie znam listy zakupionego sprzętu, żeby było jasne, dlatego że jest ona tajna. Znam listę sprzętu, o który zawnioskowałem i tą chętnie się podzielę”.

Po tych słowach wiceministra złożyliśmy w resorcie rodziny wniosek w trybie dostępu do informacji publicznej o udostępnienie listy. Ministerstwo odpisało, że... lista nie jest informacją publiczną i jej nie udostępni. Złożyliśmy ponowny wniosek, tym razem cytując słowa Wdówika z sejmowego protokołu. Tym razem nie dostaliśmy w ogóle odpowiedzi. Skarga na bezczynność ministerstwa czeka na rozpatrzenie przez sąd administracyjny. Interpelację z zapytaniem o listę Wdówika złożył też na początku czerwca Rajmund Miller. Wiceminister już dwa razy wydłużał termin przysłania odpowiedzi, ostatnio 3 sierpnia.

NIK: dokumenty bez dat i podpisów

Po pierwszych publikacjach „Wyborczej” Miller, Okla-Drewnowicz oraz poseł Jarosław Urbaniak napisali również do NIK.

• Na pytanie o wypożyczalnię wiceminister rodziny Paweł Wdówik, który jest jednocześnie pełnomocnikiem rządu ds. osób niepełnosprawnych, udzielił ogólnikowej odpowiedzi. Sprowadzała się ona do stwierdzenia, że „trwają prace koncepcyjne”

FOT. MACIEK JĄZWIECKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

Afera z wypożyczalnią dla niepełnosprawnych



FOT. PIOTR HEJKE / AGENCJA WYBORCZA.PL

Prezes Marian Banaś odpisał im, że sprawa wypożyczalni będzie stanowić „przedmiot kontrolnego zainteresowania izby” podczas prowadzonej właśnie kontroli wykonania budżetu państwa za 2022 r.

W protokole tej kontroli o wypożyczalni jest jednak niewiele. Dowiadujemy się, że bez rozpoznania rynku Wdówik podpisał w zeszłym roku umowę na „doradztwo i opiniowanie propozycji rozwiązań z zakresu rehabilitacji społecznej i zawodowej”. NIK nie zdradza, z kim. Wykonawca zrealizował m.in. „zadania związane z modelem wypożyczalni technologii wspomagających osoby z niepełnosprawnościami” i wziął udział w spotkaniu z ekspertem z biura pełnomocnika rządu ds. niepełnosprawnych. Przygotował też „materiały dotyczące prac nad modelem wypożyczalni”. Postulował w nich,

żeby prawa do korzystania z wypożyczalni nie miały osoby po wypadkach, które mogą wrócić do pełni zdrowia, bo wtedy wypożyczalnia będzie miała za dużo klientów. Dokumenty pokazane kontrolerom z NIK nie były jednak podpisane ani nie zawierały daty. Potem Wdówik „zangażował się w proces kupna sprzętu przez RARS” i 21 września 2022 r. zwrócił się z upoważnienia premiera o utworzenie rezerwy strategicznej w wysokości 200 mln zł na zakup sprzętu i technologii dla wypożyczalni. Do pisma załączył listę, która zawierała 29 pozycji. „Określono: rodzaj technologii, szacowaną cenę za sztukę, liczbę sprzętu (np. 31 238 sztuk wózków inwalidzkich, z określeniem dokładnych wymiarów siedziska, oparcia, kół, obciążenia oraz wskazaniem wzorcowych modeli) oraz uwagi eksperta” – czytamy w raporcie NIK.

Więcej NIK o wypożyczalni nie pisze. Z tego krótkiego fragmentu można jednak wnioskować, że lista przekazana RARS przez Wdówika była bardzo szczegółowa nie tylko co do parametrów sprzętu, ale również co do liczby. Dlaczego liczba wózków została tak precyzyjnie określona? I czy w ogóle taki zakup był możliwy? Bowiem jeśli nawet za całą kwotę 200 mln zł kupić tylko wózek, to trzeba by je kupować średnio po 6-7 tys. zł za sztukę. Tymczasem przynajmniej część wózków miała być o wiele bardziej zaawansowana technologicznie, czyli po kilkadziesiąt tysięcy. W dodatku nie miały być kupowane jedynie wózki, lecz także drogie urządzenia dla niewidomych. Chodzi o rodzaj tabletów bez monitorów, z touchpadem, które umożliwiają pisanie alfabetem Braille’a i czytanie w tym alfabecie treści z internetu (dla wielu niewidomych to bardziej komfortowe, bo nie muszą słuchać tekstu czytanego na głos). Takie urządzenia kosztują ponad 20 tys. zł.

Wrzutka do ustawy o PFRON

RARS działa na podstawie ustawy o rezerwach strategicznych. Art. 3 ustawy mówi, że może gromadzić asortyment medyczny, jednak chodzi tu o rezerwy, które „tworzy się na wypadek zagrożenia bezpieczeństwa i obronności państwa, bezpieczeństwa, porządku i zdrowia publicznego oraz wystąpienia klęski żywiołowej lub sytuacji kryzysowej”. Natomiast wypożyczalnia ma działać per-

manentnie, a nie tylko w stanach zagrożenia. Dlatego jeszcze w marcu wysłaliśmy do kancelarii premiera pytania, dlaczego w ogóle zakup sprzętu do wypożyczalni Morawiecki zlecił RARS? Czy wózki inwalidzkie i aparaty dla niewidomych mają według niego strategiczne znaczenie dla obronności? I dlaczego na polecenie premiera tak spieszą się z zakupem, skoro wypożyczalnia do tej pory nie została uruchomiona? Kiedy rząd lub agencja zamierzają ją uruchomić? Mimo dwóch maili z przypomnieniem o pytaniach z marca do tej pory nie otrzymaliśmy odpowiedzi. Nie ma żadnego wytłumaczenia dla tego, że sprzęt miał być dostarczony w ciągu zaledwie ośmiu dni. Nie ma też samej wypożyczalni. I nadal nie wiadomo, co poza wózkami do niej kupiono.

W tym czasie rząd przeforsował za to nowelizację ustawy o ochronie konkurencji i konsumentów. Znalazła się w niej wrzutka do ustawy o rehabilitacji i zatrudnianiu osób niepełnosprawnych. Posłowie z komisji zdrowia i polityki społecznej dowiedzieli się o niej w ostatniej chwili. Wrzutka przeszła. Jej cel był jasny: usankcjonować bezprawny de facto zakup sprzętu dla wypożyczalni dokonany przez RARS jesienią ubiegłego roku. Co więcej, odtąd RARS ma już stale kupować sprzęt i oprogramowanie na rzecz PFRON. A że kupuje tajnie, to już zawsze ma to robić bez przetargu. Ma również zajmować się dla PFRON logistyką, czyli kupowaniem, przechowywaniem, transportem, serwisowaniem, konserwacją sprzętu dla wypożyczalni.

Ma go też dobierać, instruować osoby z niepełnosprawnością, jak go używać i dobierać oprogramowanie.

Pytania o to, dlaczego do tej pory nie otwarto wypożyczalni i czym spowodowana jest ta zwłoka, wysłaliśmy także do Ministerstwa Rodziny i Polityki Społecznej. Ministerstwo odpisało kilka dni temu, lecz niczego nie tłumaczy. Píše tylko o nowelizacji ustawy o rehabilitacji oraz programie wypożyczalni przyjętym przez radę PFRON pod koniec stycznia. „Obecnie PFRON i RARS prowadzą ostateczne uzgodnienia dotyczące zasad współpracy i technicznych aspektów funkcjonowania wypożyczalni” – zapewnia resort.

W czerwcu program zaktualizowano, ale i tak wydaje się w wielu punktach sprzeczny z ustawą, bo zakłada, że logistyką nie będzie się jednak zajmować RARS: „Wybór realizatora logistycznego prowadzony będzie przez PFRON”, a „szczegółowe warunki i wymagania określone zostaną w specyfikacji zamówienia”. Będzie więc przetarg. A ten, kto go wygra i zostanie wybrany, będzie „zobowiązany do odebrania z magazynów RARS technologii wspomagających wyszczególnionych w umowie”.

Wygląda więc na to, że uzgodnienia dotyczące zasad współpracy potrwać jeszcze długo. Tym bardziej że nowelizacja ustawy o rehabilitacji nie załatwia sprawy. Nie zmieniono ustawy o rezerwach strategicznych. RARS nadal nie ma ustawowego upoważnienia do kupowania sprzętu, które ma być potem wypożyczany niepełnosprawnym. ●

Kasa dla pośredników

- Już jesienią 2020 r. „Wyborcza” ujawniła, że zakup respiratorów od handlarza bronią po cenie trzy-, czterokrotnie wyższej niż ceny oferowane w tamtym czasie przez producentów (chińskie respiratory kupione przez KGHM były przeptacone 10-krotnie) był nieudanym przedsięwzięciem służb specjalnych, które w ten sposób chciały uzyskać środki na swoje nielegalne operacje.
- Wiele wskazuje na to, że podobnie mogło być z zakupami dla wypożyczalni. RARS specjalnie nie wysłała oferty do firm produkujących i sprzedających sprzęt dla niepełnosprawnych. Chodziło o to, by zarobili pośrednicy. – Koniec końców i tak od niektórych z nas kupowali te sprzęty. I okazało się, że brali, co popadło, bo – jak już mówiłem – sprzętu za takie pieniądze nikt nie trzyma w magazynach – mówi nasz informator z branży. Nikt z naszych rozmówców nie chciał zdradzić, jak nazywały się firmy pośredniczeki. ●

JUTRO W „WYBORCZEJ”



Uciekłam Łukaszence, wyszłam z depresji
Sprinterka Kriscina Cimanouska

80. urodziny Roberta De Niro
aktor, który zagrał wszystkich Amerykanów

Śmierć Stanisława Pyjasa
Nowe ustalenia Cezarego Łazarewicza

PiS przepchnął referendum

– Nie macie pojęcia o demokracji bezpośredniej – mówił w Sejmie minister edukacji i nauki Przemysław Czarnek, zanim PiS wraz ze swoimi sojusznikami przegłosował organizację referendum 15 października. Opozycja: – To referendum to oszustwo.

Agata Kondzińska

W środę PiS z pomocą wspierających go posłów odrzucił w Sejmie weto Senatu do nowelizacji ustawy o referendum krajowym („za” głosowało 234 posłów, 210 było przeciw, a dziwięciu z Konfederacji się wstrzymało), dzięki czemu można będzie przeprowadzić referendum razem z wyborami do parlamentu 15 października. Jeszcze w środę wieczorem ustawę podpisał prezydent Andrzej Duda.

Wczoraj od rana posłowie zajmowali się wnioskiem premiera Mateusza Morawieckiego o przeprowadzenie referendum 15 października. Do jego zarządzenia wystarczy, by w Sejmie „za” była bezwzględna większość w obecności co najmniej połowy ustawowej liczby posłów.

Za głosowało 233 posłów PiS, Kukiz'15, koła Polskie Sprawy i Niezależnych, przeciw było 211, ośmiu się wstrzymało. Jeszcze po południu wnioskiem zajęła się sejmowa Komisja Ustawodawcza, a potem wrócił na posiedzenie plenarne na ostateczne głosowanie. Poranny wynik oznaczał, że żadnej niespodzianki nie będzie.

Jedna komisja

Cztery pytania referendalne ogłaszali dzień po dniu wicepremier i prezes PiS Jarosław Kaczyński („Czy popierasz wyprzedaż państwowych przedsiębiorstw?”), europosłanka i była premier Beata Szydło („Czy jesteś za podwyższeniem wieku emerytalnego wynoszącego dziś 60 lat dla kobiet i 65 lat dla mężczyzn?”), premier Mateusz Morawiecki („Czy popierasz przyjęcie tysięcy nielegalnych imigrantów z Bliskiego Wschodu i Afryki, zgodnie z przymusowym mechanizmem relokacji narzucanym przez biurokrację europejską?”) i szef MON Mariusz Błaszczak („Czy popierasz likwidację bariery na granicy Rzeczypospolitej Polskiej z Republiką Białorusi?”).

W projekcie złożonym w Sejmie PiS zmodyfikował jednak dwa pierwsze pytania i teraz brzmią one tak: „Czy popierasz wyprzedaż majątku państwowego podmiotom zagranicznym, prowadzącą do utraty kontroli Polek i Polaków nad strategicznymi sektorami gospodarki?” oraz „Czy popierasz podniesienie wieku emerytalnego, w tym przywrócenie podwyższonego do 67 lat wieku emerytalnego dla kobiet i mężczyzn?”.

Referendum będzie zajmować się ta sama komisja wyborcza, która będzie wydawać karty z nazwiskami kandydatów do Sejmu i Senatu. Opozycja wzywa, by odmawiać wzięcia karty referendalnej.

Czarnek o złych poprzednikach

W imieniu rządu pomysł referendum i zawarte w projekcie pytania zachwalał minister edukacji i nauki Przemysław Czarnek. Przekonywał, że PiS broni polskiej własności i firm, a poprzednicy z PO–PSL je sprzedawali.

Podkreślał, że to rząd Donalda Tuska podniósł wiek emerytalny, a PiS po wygranej w 2015 r. natychmiast go obniżył.

Czarnek tłumaczył, że rząd chce referendum w dniu wyborów, by „zminimalizować koszty” tego ważnego wydarzenia. Mówił, że Tusk chce unieważniać referendum, chociaż pytania są ważne dla narodu polskiego, ale nie tylko, bo dla Europy też.

– Lotos! – słychać było z ław opozycji. To nawiązanie do rozbioru gdańskiego koncernu, który przejął Orlen, ale część sprzedano

• **Wczorajsza debata nad przeprowadzeniem referendum 15 października**

FOT. MACIEK JAŻWIECKI /
AGENCJA WYBORCZA.PL

saudyjskiemu Saudi Aramco i węgierskiemu koncernowi MOL.

– Niech pan nie kłamie, Lotos jest w rękach Orlenu! – odpowiadał Czarnek. – Lotos, Lotos – znów opozycja. – Wy byście chcieli sprzedać wszystko – rzucił, a PiS bił brawo.

Minister edukacji i nauki rozwijał każde z czterech pytań referendalnych. Podał, że z 1343 spółek skarbu państwa poprzedni rząd sprzedał ponad tysiąc. – To po ośmiu latach waszych rządów – mówił Czarnek. – Spółki doprowadzić do ruiny, potem wyprzedać je tak, by prywatny przedsiębiorca nie miał konkurencji – kreślił rzekomy schemat.

Przekonywał, że PO więcej nie będzie już prywatyzować, bo PiS utrzyma władzę. – Naród polski powie wam stop, stop wyprzedaży majątku polskiego – stwierdził Czarnek.

Dostało się też „młodemu, zdolnemu” za rządów PO–PSL Władysławowi Kosiniakowi-Kamyszu za podniesienie wieku emerytalnego. – Chciał, żeby kobiety na wsi tyrały do 67. roku życia. I tego naród wam zakazuje, powie wam stop – przekonywał Czarnek.

O zaporze na granicy polsko-białoruskiej: – Polacy wam powiedzą, że budujemy dalej. Tusk z Weberem [szef Europejskiej Partii Ludowej, do której należą PO i PSL] nie będą nam mówić, że zaporę jest niepotrzebna. W Polsce mamy koalicję antyobywatelską.

O pytaniu o przymusowym mechanizmie relokacji uchodźców Czarnek mówił: – Gwałty, Francja i Belgia to 30 gwałtów na sto mieszkańców. Polska dwa, z czego to się bierze? Łapy precz od polskich kobiet.

*Opozycja wzywa,
by odmawiać wzięcia
karty referendalnej*

Przytaczał kolejne statystyki napaści. – Nie zniszczycie najbezpieczniejszego kraju w Europie w imię absurdałnej polityki niemieckiej – dodał. – Nie kłam – słychać z ław.

– Nie macie pojęcia o demokracji bezpośredniej – mówił Czarnek w stronę opozycji. Opozycja reagowała śmiechem. – Ale na szczęście są eksperci Pawła Kukiza i już niedługo wjedzie do szkół broszura o demokracji bezpośredniej – przypominał Czarnek. Dodał po niemiecku „Jest mi przykro” (propaganda PiS od dawna przedstawia Tuska i opozycję jako pomagierów Berlina) i zapewniał: – Polacy wam podziękują.

Chwilę potem na mównicę wszedł rzecznik rządu Piotr Müller. Opozycja akcentowała po niemiecku jego nazwisko, słychać było śmiechy. – Wrzask opozycji jest świadec-

twem jej słabości – mówił wicemarszałek Sejmu Ryszard Terlecki, który prowadził obrady.

Müller w większości powtarzał argumenty Czarnka.

Kierwiński: To referendum to oszustwo

Marcin Kierwiński w imieniu klubu KO tak ocenił referendum: – Nieważne, nieprzyzwyczajone, sposób na nielegalne finansowanie waszej kampanii. Dlaczego nie pytałyście Polaków o zdanie, gdy oddawaliście rafinerię?

– Złodzieje! – rzucił ktoś z ław opozycji.

– To, co się dzieje w każdej spółce, każdej instytucji, nepotyzm, kolesiostwo, to jest prywatyzacja dla waszych ludzi. O to proszę pytać – mówił dalej Kierwiński. Gdy poseł KO podawał statystyki dotyczące migrantów, którzy za rządów PiS przyjechali do Polski, gdy mówił, że w dokumentach wysłanych do Komisji Europejskiej rząd PiS zgodził się na podniesienie wieku emerytalnego w ramach tzw. kamieni milowych Krajowego Planu Odbudowy, z ław PiS słychać było krzyki oburzenia.

– Gubicie rakiety, zapalniki, wszystko gubicie, bo jesteście partaczami. PiS i demokracja? To nie pasuje po ośmiu latach. Do was pasuje wytrych, chcecie się włamać i ukraść, wytrychem chcecie obejść finansowanie kampanii – tłumaczył Kierwiński. – Czy chcecie dalej, by ta banda nieudaczników dalej rządziła Polską? Nie. Dlatego 15 października pogonimy Morawieckiego, Kaczyńskiego i pana też, panie Czarnek!

I złożył wniosek o odrzucenie uchwały o zarządzeniu referendum.

Magdalena Biejat z Nowej Lewicy wytykała: – Widzieliśmy, jak słuchaliście kobiet, gdy wychodziły na ulicę. Jak słuchaliście matek niepełnosprawnych dzieci, widzieliśmy.

I ona podkreślała, że referendum to sposób PiS na obejście finansowania kampanii. Mówi o szopce i hucpie. A 15 października ważne jest tylko jedno głosowanie, do Sejmu i Senatu. – Jeśli chcecie Polski, w której godnie traktuje się kobiety, seniorów, osoby z niepełnosprawnością, idźcie na wybory! I głosujcie na Lewicę – apelowała Biejat.

Kosiniak-Kamysz: Ubieracie się w szaty demokratów

Lider PSL Władysław Kosiniak-Kamysz mówił o objawieniu się polityków PiS „w szatach demokratów”. Podawał przykłady antydemokratycznych zachowań: odrzuciliście wniosek prezydenta Andrzeja Dudy o referendum na 100-lecie odzyskania niepodległości i nie znaleźliście czasu, by zająć się złożonym w Sejmie projektem o dniu referendalnym (zakłada przeprowadzenie 1 września referendum w ważnych sprawach). – To jest wasza demokracja bezpośrednia – śmiał się Kosiniak-Kamysz.

Mówił, że pytania powinny brzmieć: czy jesteś za zatrzymaniem niekontrolowanego importu zbóż z Ukrainy, czy jesteście za wprowadzeniem dobrowolnego ZUS-u dla przedsiębiorców, pomocą seniorom, za finansowaniem in vitro z budżetu. – Jeśli nie wprowadzicie tych pytań, to jest jedno: czy jesteś za odsunięciem PiS-u od władzy? Jak jesteś, to głosujesz na Trzecią Drogę – stwierdził lider PSL.

Krzysztof Bosak zapewniał, że Konfederacja popiera generalnie referendum. Ale to, co robi PiS, to kolejna próba polaryzacji społeczeństwa. – Pytania są skonstruowane w sposób chytry, cwany, społeczeństwo to zobaczy. Ale histeria, która towarzyszy opozycji, jest śmieszna. Zrobienie referendum nawet z najgłupszymi pytaniami nie jest końcem demokracji – przekonywał Bosak.

Reklamował Konfederację jako najbardziej racjonalną siłę. I on miał swoje pytania: czy popiera pan wypłacanie świadczeń imigrantom, czy popiera pani zakaz rejestracji samochodów spalinowych.

Joanna Senyszyn (Lewica Demokratyczna) zgłosiła wniosek o odrzucenie referendum i mówiła, że „psim obowiązkiem Terleckiego jest” go przegłosować. Tłumaczyła, że pytania przygotowane przez PiS to pytania ideologiczne, głupie. I dlaczego PiS nie pyta o rozkradanie „willi dla swoich”. – Najbardziej chyba oszukańcze jest pytanie o imigrantów, ma wzbudzić strach – podkreślała Senyszyn.

70 osób z pytaniami

Do pytań zgłosiło się ponad 70 posłanek i posłów, Terlecki dał każdemu zaledwie pół minuty na wypowiedź i wyłączał mikrofon, gdy czas przekraczali. Zdecydowana większość wystąpienia to zresztą nie pytania, a krótkie oświadczenia.

Janusz Kowalski z Suwerennej Polski pół minuty wykorzystał, by uderzyć w Tuska. Wyliczał: –Tusk prywatyzował majątek Polaków, Tusk chciał sprowadzać nielegalnych imigrantów, Tusk podniósł wiek emerytalny. Ale my odpowiemy na piąte pytanie: I powiemy nie dla Platformy Obywatelskiej.

Tuż po nim posłanka KO Krystyna Skowrońska odpowiedziała: – Kowalski musi odejść!

Na koniec debaty znów do posłów wyszedł Czarnek. Polecił opozycji, by czytali eseje o kłamstwie. – Oni uwierzyli dziś w swoje kłamstwo, każą nam wierzyć, że są demokratami, wy jesteście hipokrytami – mówił. – Oni chcą wierzyć, że Polacy naprawdę nie pamiętają rządów przed 2015 r. 15 października Polacy odpowiedzą na pytanie, co myślą o was.

Opozycja miała swój okrzyk: – Co zrobimy piętnastego? – rzucił ktoś. – Pogonimy Kaczyńskiego – odpowiadała opozycyjna część sali. ●



Pakt senacki gotowy. Cel: 65 mandatów

Opozycja demokratyczna porozumiała się i podpisała pakt senacki. Liczy nawet na 65 mandatów. – Skoro udało nam się ustalić wspólną listę, to po wyborach uda nam się uzgodnić współpracę – mówił lider KO Donald Tusk.

Paweł Wroński

W poprzednich wyborach w 2019 r. opozycja za sprawą paktu zdobyła 51 foteli senatorskich i odbiła Senat z rąk PiS. Początkowo politycy Zjednoczonej Prawicy, szczególnie wice-marszałek Sejmu i szef klubu parlamentarnego PiS Ryszard Terlecki, wieszczli, że ta niewielka większość nie ma szans przetrwania. Jednak mimo prób podkupienia opozycji obozowi władzy nie udało się przeciągnąć nikogo na swoją stronę.

Teraz opozycja ma nadzieję na 60-65 miejsc w Senacie. Z Warszawy wystartują wicemarszałek Sejmu, była kandydatka KO na prezydenta Małgorzata Kidawa-Błońska oraz były rzecznik praw obywatelskich Adam Bodnar. Przed byłym premierem i liderem PSL Waldemarem Pawlakiem stoi zadanie odbicia dla opozycji Płocka.

Z rekomendacji Koalicji Obywatelskiej (51 osób)

• Okręg nr 2 (Jelenia Góra) – Marcin Zawila, • Okręg nr 4 (Wałbrzych) – Agnieszka Kołacz-Leszczczyńska, • Okręg nr 7 (Wrocław) – Grzegorz Schetyna, • Okręg nr 8 (Wrocław) – Barbara Zdrojewska,

- Okręg nr 9 (Bydgoszcz) – Andrzej Kobiak, • Okręg nr 10 (Inowrocław) – Ryszard Brejza, • Okręg nr 11 (Toruń) – Tomasz Lenz, • Okręg nr 14 (Puławy) – Jan Rajchel, • Okręg nr 19 (Zamość) – Marek Lipiecki, • Okręg nr 21 (Gorzów Wielkopolski) – Władysław Komarnicki, • Okręg nr 23 (Łódź) – Artur Dunin, • Okręg nr 27 (Sieradz) – Dorothea Ryl, • Okręg nr 31 (Olkusz) – Grzegorz Małodobry, • Okręg nr 32 (Kraków) – Jerzy Fedorowicz, • Okręg nr 33 (Kraków) – Bogdan Klich, • Okręg nr 34 (Bochnia) – Adam Korta, • Okręg nr 36 (Nowy Targ) – Bogusław Waksmundzki, • Okręg nr 40 (Legionowo) – Jolanta Hibner, • Okręg nr 42 (Warszawa) – Marek Borowski, • Okręg nr 43 (Warszawa) – Małgorzata Kidawa-Błońska, • Okręg nr 44 (Warszawa) – Adam Bodnar, • Okręg nr 51 (Nysa) – Tadeusz Jarmuziewicz, • Okręg nr 53 (Kędzierzyn-Koźle) – Benjamin Godyla, • Okręg nr 56 (Rzeszów) – Jolanta Kaźmierczak, • Okręg nr 58 (Przemysław) – Adam Woś, • Okręg nr 61 (Bielsko Podlaski) – Sławomir Snarski, • Okręg nr 62 (Słupsk) – Kazimierz Kleina, • Okręg nr 64 (Gdynia) – Sławomir Rybicki, • Okręg nr 65 (Gdańsk) – Bogdan Borusewicz, • Okręg nr

86 (Tczew) – Ryszard Świński, • Okręg nr 67 (Malbork) – Leszek Czarnobaj, • Okręg nr 70 (Gliwice) – Zygmunt Frankiewicz, • Okręg nr 71 (Zabrze) – Halina Bieda, • Okręg nr 72 (Jastrzębie-Zdrój) – Henryk Siedlaczek, • Okręg nr 74 (Ruda Śląska) – Gabriela Morawska-Stanecka, • Okręg nr 76 (Dąbrowa Górnicza) – Beata Małecka-Libera, • Okręg nr 77 (Sosnowiec) – Joanna Sekuła, • Okręg nr 78 (Bielsko-Biała) – Agnieszka Gorgon-Komor, • Okręg nr 84 (Elbląg) – Jerzy Wcisła, • Okręg nr 86 (Olsztyn) – Ewa Kaliszuk, • Okręg nr 87 (Elk) – Jolanta Piotrowska, • Okręg nr 88 (Piła) – Adam Szejnfeld, • Okręg nr 90 (Swarzędz) – Waldy Dzikowski, • Okręg nr 91 (Poznań) – Rafał Grupiński, • Okręg nr 94 (Leszno) – Wojciech Ziemiannik, • Okręg nr 95 (Ostrów Wielkopolski) – Ewa Matecka, • Okręg nr 96 (Kalisz) – Janusz Pęcherz, • Okręg nr 97 (Szczecin) – Tomasz Grodzki, • Okręg nr 98 (Stargard) – Magdalena Kochan, • Okręg nr 99 (Kolobrzeg) – Janusz Gromek, • Okręg nr 100 (Koszalin) – Stanisław Gawłowski.

**Z rekomendacji
PSL (21 osób)**

• Okręg nr 5 (Dzierżoniów) – Paweł Gancarz, • Okręg nr 6 (Oleśnica) – Kazimierz M. Ujazdowski, • Okręg nr 12 (Grudziądz) – Ryszard Bober, • Okręg nr 17 (Biała Podlaska) – Marek Sulima, • Okręg nr 25 (Kutno) – Tadeusz Gajda, • Okręg nr 28 (Piotrków Trybunalski) – Marek Ma-

zur, • Okręg nr 29 (Tomaszów Mazowiecki) – Józef Matysiak, • Okręg nr 30 (Oświęcim) – Krzysztof Kleczar, • Okręg nr 35 (Tarnów) – Stanisław Sorys, • Okręg nr 37 (Nowy Sącz) – Stanisław Pasoń, • Okręg nr 38 (Płock) – Waldemar Pawlak, • Okręg nr 41 (Pruszków) – Michał Kamiński, • Okręg nr 48 (Siedlce) – Krzysztof Borkowski, • Okręg nr 49 (Kozienice) – Leszek Przybytniak, • Okręg nr 54 (Rzeszów) – wakat, • Okręg nr 59 (Suwałki) – Cezary Cieślukowski, • Okręg nr 68 (Myszków) – Krzysztof Smela, • Okręg nr 81 (Końskie) – Edmund Kaczmarek, • Okręg nr 85 (Ilawa) – Gustaw Marek Brzezin, • Okręg nr 89 (Szamotuły) – Jan Filip Libicki, • Okręg nr 93 (Konin) – Anna Majda.

Z rekomendacji Polski 2050 Szymona Hołowni (8 osób)

• Okręg nr 16 (Lublin) – Jacek Tre-
la, • Okręg nr 20 (Zielona Góra)
– Mirosław Różański, • Okręg nr
46 (Ostrolęka) – Grzegorz Nowosiel-
ski, • Okręg nr 50 (Radom) – Cezary



*W poprzednich wyborach
w 2019 r. opozycja
za sprawą paktu zdobyła
51 foteli senatorskich
i odbiła Senat z rąk PiS*

Brymora, • Okręg nr 60 (Białystok)
Maciej Żywno, • Okręg nr 73 (Ryb-
nik) – Piotr Masłowski, • Okręg
nr 82 (Ostrowiec Świętokrzyski)
– Piotr Dasios, • Okręg nr 92 (Gnie-
zno) – Grzegorz Fedorowicz.

Z rekomendacji Lewicy (15 osób)

- Okręg nr 1 (Bolesławiec) – Walde-
- mar Witkowski, • Okręg nr 3 (Legni-
- ca) – Małgorzata Szmajdzińska, •
- Okręg nr 13 (Wrocław) – Krzysz-
- tof Kukucki, • Okręg nr 15 (Świd-
- nik) – Stanisław Mazur, • Okręg nr
- 26 (Pabianice) – Marcin Karpiński,
- Okręg nr 45 (Warszawa) – Magda-
- lena Biejat, • Okręg nr 47 (Mińsk
- Mazowiecki) – wakat, • Okręg nr
- 52 (Opole) – Piotr Woźniak, • Okręg
- nr 55 (Mielec) – Marek Paprocki,
- Okręg nr 57 (Krosno) – Stanisław
- Szajłajko, • Okręg nr 63 (Chojnice)
- Anna Górka, • Okręg nr 69 (Czę-
- stochowa) – Wojciech Konieczny,
- Okręg nr 79 (Cieszyn) – Konrad Go-
- łota, • Okręg nr 80 (Katowice) – Ma-
- ciej Kopic, • Okręg nr 83 (Kielce)
- Henryk Milcarz.

Pozostali (4 osoby)

- Okręg nr 18 (Chelm) – Józef Zajac,
- Okręg nr 22 (Nowa Sól) – Władimir Tyszkiewicz,
- Okręg nr 24 (Łódź) – Krzysztof Kwiatkowski,
- Okręg nr 75 (Tychy) – Andrzej Dziuba.

W okręgu nr 39 (Plock) demokratyczna opozycja nie wystawiła swego kandydata, by nie blokować Jana Marii Jackowskiego. ●

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O PRZETARGU
Gmina Czarna, powiat Łańcut, województwo podkarpackie

Wójt Gminy Czarna
pow. Łańcut ogłasza

I przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości położonej w miejscowości Czarna nr ew: **1838/49 o pow. 1,2860 ha**, Księga Wieczysta RZ1A/00040163/6.

Działka zlokalizowana przy autostradzie A-4 (okolice MOP Palikówka i MOP Łukawiec). Nieruchomość została objęta Miejscowym Planem Zagospodarowania Przestrzennego położona w terenach oznaczonych symbolem U/P zabudowa usługowa, produkcyjna, składy i magazyny.

Cena wywoławcza wynosi 1 100 000 złotych netto.

Termin przetargu 18.10.2023 r. w Urzędzie Gminy, 37-125 Czarna.

Termin wpłaty wadium w wysokości 110 000 zł do 12.10.2023 r.

Informacje: Urząd Gminy 37-125 Czarna 260, tel. 17 22 62 324 w. 134. Ogłoszenie podano do publicznej wiadomości od 14.08.2023 r. do 18.10.2023 r. w Urzędzie Gminy, Sołectwie Czarna oraz na stronie internetowej www.gminaczarna.pl oraz BIP.

OGŁOSZENIE 34269760

OGŁOSZENIE

Sąd Rejonowy w Busku-Zdroju, I Wydział Cywilny informuje, że pod sygnaturą akt I Ns 377/21 toczy się sprawa z wniosku Krystyny Gwóźdź z udziałem Mariusza Adamczyka i innych o stwierdzenie zasiedzenia własności nieruchomości położonych w miejscowości Gadawa, powiat buski, woj. świętokrzyskie o numerach ewidencyjnych: 52 0 pow. 0,26 ha, 147 0 pow. 0,78 ha, 283 0 pow. 0,66 ha, 289 0 pow. 0,34 ha oraz nieruchomości położonej w Baranowie, powiat buski, woj. świętokrzyskie o numerze ewidencyjnym 315 0 pow.0,86 ha.

Sąd zważy wszystkich zainteresowanych, aby w terminie 3 miesięcy od ukazania się ogłoszenia zgłosili się do tut. Sądu i wykazali swoje prawa do ww. nieruchomości, gdyż w przeciwnym wypadku sąd stwierdzi nabycie prawa własności ww. nieruchomości w drodze zasiedzenia przez wnioskodawczynię, jeśli stosowne przesłanki zostaną ku temu wykazane.

OGŁOSZENIE 34269517



Prezydent Miasta Jastrzębie-Zdrój

podaje do publicznej wiadomości, że Polska Spółka Gazownictwa Sp. z o.o.

wystąpiła z wnioskiem o ograniczenie sposobu korzystania z nieruchomości o nieuregulowanym stanie prawnym, składającej się z działki nr 161/66 o powierzchni 0,9336 ha, położonej w Jastrzębiu-Zdroju przy ul. Rajdowej, w obrębie Ruptawa, w celu uzyskania zezwolenia na ułożenie gaziociągu średniego ciśnienia.

Na podstawie art. 114 ust. 3 i art. 124a ustawy z dnia 21.08.1997 r. o gospodarce nieruchomościami Prezydent Miasta Jastrzębie-Zdrój wzywa wszystkie osoby, którym przysługują prawa rzeczowe do nieruchomości do ich ujawnienia i udowodnienia w terminie 2 miesięcy od dnia niniejszego ogłoszenia pod rygorem pominięcia ich praw w postępowaniu o ograniczenie sposobu korzystania z ww. nieruchomości. Wszelkie dokumenty należy przesłać na adres Urzędu Miasta Jastrzębie-Zdrój lub przedłożyć w Wydziale Mienia i Nadzoru Właścicielskiego, al. J. Piłsudskiego 60, 44-335 Jastrzębie-Zdrój (bud. B, IV piętro, pok. 460).

OGŁOSZENIE 34269444



**Uniwersytet
Gdański**



**Uczelnia
Fahrenheita**

UNIwersYTET GDAŃSKI

*ogłasza przetarg (obejmujący negocjacje)
na sprzedaż atrakcyjnie położonej nieruchomości
w miejscowości Leżno, gmina Żukowo, powiat kartuski,
woj. pomorskie, KW nr GD1R/00034587/8.*

W skład nieruchomości wchodzi: działka nr 99/25 o powierzchni 52 178 m² oraz budynek: budynek pałacowy o powierzchni 1309 m², budynek oficyny o powierzchni 664 m² oraz otaczający park wraz infrastrukturą towarzyszącą (altany, ścieżki, aleja lipowa, miejsca postojowe, komunikacja wewnętrzna).

Cena wywoławcza wynosi: 16 500 000,00 zł (słownie szesnaście milionów pięćset tysięcy złotych)

Wadium w kwocie: 825 000,00 zł (słownie osiemset dwadzieścia pięć tysięcy złotych), należy wpłacić przelewem na konto:

PEKAO S.A. IV/O Gdańsk: **54 1240 1271 1111 0000 1492 5434 do dnia 13 października 2023 r.**
(liczy się data wypływu na konto bankowe UG)

Szczegóły dotyczące przetargu znajdują się na stronie internetowej <https://nieruchomosci.ug.edu.pl>

Pismenne oferty z podaniem ceny oraz potwierdzeniem złożenia wadium, zgodnie z „Regulaminem i Informacją dotyczącą przetargu (obejmającego negocjacje) na sprzedaż nieruchomości gruntowej wraz z zespołem pałacowo-parkowym położonej w miejscowości Leżno, gmina Żukowo, powiat kartuski, woj. pomorskie” zamieszczonym pod adresem: <https://nieruchomosci.ug.edu.pl> w zakładce „Leżno gmina Żukowo”, należy składać osobiste lub przestać pocztą do dnia **18 października 2023 r.** do godz. 12:00 na adres: Uniwersytet Gdański ul. Bażyńskiego 1a, 80-309 Gdańsk, pok. 303 z dopiskiem „Przetarg Pałac w Leżnie – NIE OTWIERAĆ”. Sprzedający informuje, że zgodnie z art. 26hb ustawy z dnia 26 lipca 1991 r. o podatku dochodowym od osób fizycznych (Dz.U.2022.2647 t.j. z dnia 2022.12.16) istnieje możliwość skorzystania z ulgi na zabytki.

Wszelkie informacje można uzyskać pod numerem telefonu (58) 523-24-94 w godz. 10.00–14.00 lub osobiste w biurze ww. miejsca.

Uniwersytet Gdański zastrzega sobie prawo w każdym czasie do:

1. odwołania/unieważnienia/zamknięcia bez wybrania oferenta przetargu/warunków przetargu i/lub ogłoszenia, w całości lub w części, bez podania przyczyny, na każdym etapie postępowania,
2. zmiany warunków przetargu i/lub ogłoszenia.

OGŁOSZENIE 34266549



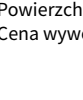
urząd
miejski
wrocławia

Prezydent Wrocławia

ogłasza

trzeci przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż lokalu mieszkalnego:

ul. św. Antoniego 8 lokal mieszkalny 2



Powierzchnia lokalu	82,60 m²
Powierzchnia piwnicy	3,10 m²
Cena wywoławcza w zł	855 000,00 zł

Cena nieruchomości podlega obniżeniu o 30% z tytułu wpisania budynku do rejestru zabytków.

Wadium	85 500,00 zł
Minimalna kwota postąpienia	8 550,00 zł

Lokal mieszkalny oglądać można w dniach od 25.09.2023 r. do 29.09.2023 r., od 02.10.2023 r. do 06.10.2023 r. od 09.10.2023 r. do 13.10.2023 r., oraz od 16.10.2023 r. do 20.10.2023 r., w godz. 9⁰⁰ – 14⁰⁰, po uprzednim ustaleniu terminu z Biurem Obsługi Klienta Nr 1, ul. św. Antoniego 19, 50-073 Wrocław, tel.: 71 769-68-26, 71 769-68-22.

UWAGI:

1. **Przetarg** odbędzie się w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia, pl. Nowy Targ 1-8 w sali nr 215, o godz. 10:00 dnia **7 listopada 2023 r.**
2. Wadium na w/w lokal uczestnik przetargu winien wpłacić **najpóźniej do dnia 31 października 2023 r.** na konto Gminy Wrocław – **Bank PKO BP S.A. nr 36 1020 5226 0000 6302 0417 7655**. Datą dokonania wpłaty wadium jest data uznania rachunku bankowego Gminy.
3. Dowodem wniesienia wadium jest potwierdzenie z banku.
4. Pełną informację dotyczącą przetargu zawiera ogłoszenie wywieszone na tablicy w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia ul. G. Zapolskiej 4, I p.
Ogłoszenia o przetargach dostępne są również w internecie pod adresem: **<http://bip.um.wroc.pl>**
5. Prezydent Wrocławia może odwołać przetarg z ważnych powodów.

Szczegółowe informacje uzyskać można w Wydziale Nabywania i Sprzedaży Nieruchomości Urzędu Miejskiego Wrocławia przy ul. G. Zapolskiej 4, pok. 143 tel. 71 777 85 53.

OGŁOSZENIE 34269500

Przed Sądem Rejonowym w Sopocie Wydział I Cywilny, pod sygnaturą akt I NS 35/23 toczy się postępowanie w sprawie z wniosku Marzeny Heleny Kucharskiej o stwierdzenie nabycia spadku po Waldemarze Kucharskim, zmarłym w dniu 14 października 2022 roku w Gdańsku, ostatnio stale zamieszkałym w Sopocie.

W skład majątek spadkowego wchodzi nieruchomości.

Wzywa się spadkobierców aby w ciągu trzech miesięcy od dnia ogłoszenia zgłosili i udowodnili swe prawa do spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postępowaniu.

§

OGŁOSZENIE 34269616

O G Ł O S Z E N I E
Sąd Rejonowy dla Krakowa – Nowej Huty w Krakowie I Wydział Cywilny informuje, że pod sygnaturą akt I NS 427/23/N toczy się postępowanie z wniosku Grzegorza Wleciała i Anny Wleciał z udziałem Marii Nowak, Janiny Wleciał, Teresy Wałek, Janusza Wleciała, Barbary Krawczyk, Ewy Żmudy, Elżbiety Kurdzielewicz, Anny Nowak, Janusza Kusia, Wioletty Wałek i Saby Wleciał o zasiedzenie nieruchomości położonej w miejscowości Przewodzie, gmina Przewodzie, powiat proszowski, województwo małopolskie, składającej się z działki nr 150, o powierzchni 0,2490 ha, jednostka ewidencyjna 121405-5, Przewodzie – obszar wiejski, obręb 121405_5_0020 Przewodzie, gdzie jako właściciela wpisano Stanisława Wleciała, dla której nie jest prowadzona księga wieczista. Sąd wzywa wszystkich zainteresowanych do zgłoszenia swego udziału w sprawie, w terminie trzech miesięcy od ukazania się niniejszego ogłoszenia i wykazania własności, gdyż w przeciwnym wypadku mogą być pominięci w postępowaniu.

OGŁOSZENIE 34269085

Upał

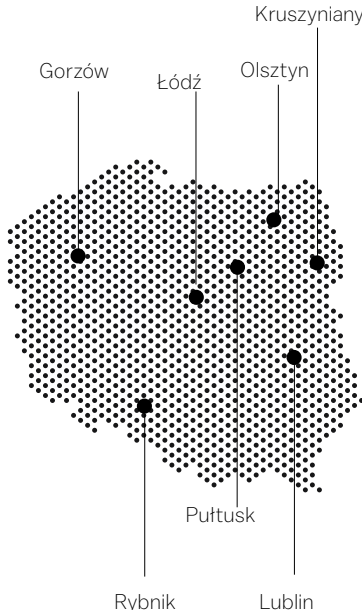
34,7

ST.C
• **odnotowano w Pułtusk**
(woj. mazowieckie)
w środę.
To rekord.
W najbliższych dniach
naład będzie gorąco,
ale czekają nas
też burze

RYBNIK

Nowa bryła
wrzucona
w familok

Dziesięć mieszkań socjalnych powstanie w zabytkowym familoku w dzielnicy Paruszowiec-Piaski. – Wkładamy nową bryłę, czyli gotowe moduły mieszkalne, w stary budynek przy zachowaniu ceglanych ścian elewacyjnych. Dzięki tej technologii w istotny sposób ograniczony jest czas budowy, a powstałe mieszkania są nowoczesne – mówi Artur Gliwicki, dyrektor Zakładu Gospodarki Mieszkaniowej w Rybniku. ●
Adrian Karpeta



OLSZTYN

Bariery
zapachowe
na Mazurach

Nadleśnictwo Lidzbark wykonało specjalną barierę w ramach przeciwdziałania rozprzestrzenianiu się ASF. Bariery zapachowe to metalowe pręty, na których znajdują się koszyczki z gąbką nasączoną preparatem odstraszającym dziki. „To bariera zapachowa mająca powstrzymać migrację potencjalnie zarażonych dzików w głąb województwa mazowieckiego. Koszt utrzymywania takiej bariery wyniesie ponad 30 tys. zł” – informuje RDLP w Olsztynie. ●
Grzegorz Szydłowski

GORZÓW

Marsz
Równości
bez zakłóceń

Prezydent Jacek Wójcicki nie wydał zgody na zgromadzenie zakłócające Marsz Równości w Gorzowie, a za takie uznał Marsz Onanistów z Trzepaczkami, którego organizatorem jest prawicowy działacz. Termin i trasa pokrywały się z III Marszem Równości, który w najbliższą sobotę organizuje stowarzyszenie TęczArt. Prezydent miasta zakazał organizacji konkurencyjnego wydarzenia. Gorzowski ratusz, odmawiając, powołał się na przepis z ustawy o zgromadzeniach. ●
Jędrzej Pawlicki

Ranking

Katowice przed Warszawą. Kogo dzisiaj stać na mieszkanie?

W Rankingu Dostępności Mieszkań analizowano sytuację w dziesięciu największych polskich miastach.

Zuzanna Folk

Portal RynekPierwotny.pl po raz drugi przygotował Ranking Dostępności Mieszkań. W zestawieniu przeanalizowano 10 największych polskich miast pod kątem relacji cen mieszkań do wysokości zarobków, wielkości oferty nieruchomości mieszkaniowych oraz metrażu, który przeciętne gospodarstwo domowe może kupić na kredyt w obecnych warunkach.

Najkorzystniejszy
stosunek cen do zarobków

Ekspert zwraca uwagę, że kluczowa jest nie sama wysokość zarobków, ale ich stosunek do cen mieszkań. Dzięki takiemu porównaniu wiemy, jaki metraż możemy zakupić za miesięczną pensję i na jakie mieszkanie będziemy mogli sobie pozwolić.

– W naszej analizie wykorzystaliśmy ogólnodostępne wskaźniki. W przypadku zarobków sięgnęliśmy po publikowane przez GUS przeciętne miesięczne wynagrodzenie brutto w sektorze przedsiębiorstw w danym mieście (bardziej miarodajnym wskaźnikiem byłaby mediana zarobków, niestety GUS jej nie podaje). Z kolei do wyliczenia średnich cen mieszkań oferowanych przez firmy deweloperskie użyliśmy danych z systemu Big Data RynekPierwotny.pl – podsumowują twórcy raportu.

W połowie roku najkorzystniejszy stosunek cen mieszkań do zarobków występował w Katowicach. W czerwcu za przeciętne wynagrodzenie brutto można tu było kupić



• **Portal RynekPierwotny.pl po raz drugi przygotował Ranking Dostępności Mieszkań**
FOT. ROMAN BOSIACKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

0,87 m kw. mieszkania w budownictwie deweloperskim.

Bardzo dobrze prezentuje się też Bydgoszcz, gdzie ceny mieszkań są stosunkowo niskie w porównaniu z innymi polskimi miastami. Wprawdzie podobnie było w Lublinie i Łodzi, ale akurat te miasta wyglądają najgorzej na tle pozostałych pod względem wysokości zarobków.

Najmniejszą powierzchnię mieszkania za przeciętną pensję mogli kupić w czerwcu mieszkańcy Warszawy – zaledwie 0,59 m kw.

– Z czerwcowych danych GUS wynika, że najwyższymi zarobkami kusili Kraków, Gdańsk, Warszawa i... Katowice. Z kolei najniższe były one w Lublinie, Łodzi i Bydgoszczy. Jak się okazuje, wysokie zarobki nie zawsze idą w parze z wysokimi cenami nieruchomości, czego przykładem są Katowice. I na odwrót, np. w Szczecinie, mimo ni-

skich zarobków, w ofercie firm deweloperskich przeważają mieszkania budowane przez nie z myślą o zamożnych klientach – mówi Marek Wielgo, ekspert portalu Gethome.pl.

Wysokie miejsce
Bydgoszczy

Ekspert przeanalizowali też podaż mieszkań. Okazuje się, że największy wybór lokali mieli nabywcy w Gdańsku i Bydgoszczy. W tych lokalizacjach na tysiąc mieszkańców przypadły po 23 oferty.

Nieco mniejszy wybór mieli kupujący nieruchomości we Wrocławiu (22 oferty) i Krakowie (20 ofert).

– W Katowicach, Lublinie i Łodzi oferta mieszkań deweloperskich była w czerwcu większa niż przed rokiem – przykładowo w Katowicach aż o 34 proc. W Lublinie mieszkań oferowanych przez

firmy deweloperskie było więcej o 17 proc. rok do roku, a w Łodzi – o 5 proc. Jednak w Krakowie, Gdańsku, Warszawie, Wrocławiu, Poznaniu, Bydgoszczy i Szczecinie oferta mieszkań deweloperskich wyraźnie się skurczyła przez rok (np. w Krakowie aż o 34 proc.) – zaznacza Wielgo.

Singiel bierze kredyt
mieszkaniowy

Ważnym aspektem rankingu była też dostępność kredytowa. Obliczono ją, odpowiadając na pytanie, ile metrów kwadratowych nowego lokum na kredyt może kupić singiel oraz rodzina 2 + 1. Wzięto pod uwagę nie tylko standardowe formy kredytowania, ale też nowy program „Bezpieczny kredyt 2 proc.”.

– Mowa o powierzchni lokalu deweloperskiego dostępnej dla osoby zarabiającej 100 proc.

Ranking dostępności nowych mieszkań

- Katowice – 100 punktów
- Bydgoszcz – 96 punktów
- Gdańsk – 90 punktów
- Wrocław – 84 punkty
- Lublin – 83 punkty
- Poznań – 83 punkty
- Kraków – 82 punkty
- Łódź – 82 punkty
- Warszawa – 72 punkty
- Szczecin – 72 punkty

przeciętnego wynagrodzenia netto w sektorze przedsiębiorstw. Jeżeli chodzi o rodzinę 2 + 1, to każda z dorosłych osób otrzymuje właśnie takie przeciętne wynagrodzenie z porównywanego miasta. Co ważne, budżet rodziny 2 + 1 w kontekście kredytu został skorygowany o wyższe koszty życia – dodaje Andrzej Prajsnar, ekspert portalu RynekPierwotny.pl.

Niezależnie od rodzaju analizowanego kredytu, najlepszą dostępnością kredytową nowego metrażu dla rodziny oraz singla cieszą się Katowice. Najgorzej wypadła Warszawa. Mieszkaniec Katowic kupi prawie o połowę większe nowe lokum niż warszawiak. Bydgoszcz uplasowała się na drugim miejscu.

Bydgoszcz to lider ubiegłorocznego Rankingu Dostępności Mieszkań, przygotowanego na dokładniej tych samych zasadach. ●

Cytat dnia

To jest skandaliczne, że postanowiono nas wikłać w politykę. Niedopuszczalne, abyśmy byli wiązani z kryzysem na granicy



BRONISŁAW TALKOWSKI, przewodniczący Muzulmańskiej Gminy Wyznaniowej w Kruszyńskich o magnesach ze zdjęciami meczetu w Kruszyńskich zestawionymi z kadrami pociągów na polsko-białoruskiej granicy

Tunel średnicowy w Łodzi. Katarzyna wkracza do akcji po ponad roku



FOT. TOMASZ STĄNCZAK / AGENCJA WYBORCZA.PL

Po kilkunastu miesiącach przerwy duża tarcza Katarzyna znów drąży tunel średnicowy w Łodzi, by połączyć Łódź Kaliską i Łódź Fabryczną. Inwestycja wkracza w najtrudniejszy etap – tarcza będzie bowiem przechodziła pod śródmiejskimi kamienicami. – Przystępujemy do najtrudniejszego technicznie odcinka, stąd takie długie przygotowania – mówił na briefingu prasowym Arnold Bresch, dyrektor ds. realizacji inwestycji. Oficjalny termin zakończenia budowy podziemnego połączenia kolejowego to 2024 r., a uruchomienia ruchu pociągów – 2025 r. ● **Tomasz Matusiak**

Drożyna w sanatoriach

Dopłaty nawet za wymianę pościeli

Opowieści, że pobyt w sanatorium to tanie i długie wczasy, trzeba włożyć między bajki.

Anna Gorczyca

Wyjazd do sanatorium przez wiele osób traktowany jest jak tani wypoczynek. Uzdrowiska to zwykle miejscowości z wieloma atrakcjami. A gdy uda się wyjechać wiosną czy latem, to rehabilitację i leczenie można potraktować jak bardzo przyjemny urlop za niewielkie pieniądze. Na właśnie, ale czy to wciąż są niewielkie pieniądze?

NFZ informuje, że refundowane są jedynie zabiegi realizowane w ramach potwierdzonego skierowania. Fundusz nie ponosi kosztów przejazdu na leczenie uzdrowskie i z powrotem. Pacjenci ponoszą także koszty częściowe wyżywienia i zakwaterowania oraz koszty pobytu opiekuna pacjenta. Fundusz nie pokrywa również kosztów zabiegów przyrodolecniczych i rehabilitacyjnych niezwiązanych z chorobą podstawową, która jest bezpośrednią przyczyną skierowania na leczenie uzdrowskie, czyli takich, które pacjenci chcą mieć dodatkowo.

Ile to kosztuje

Najpoważniejszą część opłaty za turnus w sanatorium stanowią koszty pobytu i wyżywienia. Wysokość tych opłat jest uzależniona od terminu pobytu i standardu pokoju. Stawki są jednakowe dla wszystkich uzdrowisk i wynoszą od 10,6 zł do 40,9 zł za jeden dzień. Ale ta najniższa opłata pobierana jest za pokój wieloosobowy bez pełnego węzła higieniczno-sanitarnego. To może oznaczać, że w pokoju jest tylko umywalka. 10,6 zł płacimy w okresie od 1 października do



FOT. SHUTTERSTOCK

Cena za pokój

49,9

zł
• w sezonie letnim to opłata za pokój jednoosobowy z pełnym węzłem higieniczno-sanitarnym

30 kwietnia. Od 1 maja do 30 września opłata wynosi 11,9 zł.

Najdroższe są pokoje jednoosobowe z pełnym węzłem higieniczno-sanitarnym. W sezonie letnim doba wyceniona jest na 49,9 zł, w okresie od października do maja kosztuje 32,6. Cena w najatrakcyjniejszym okresie rośnie o 25,5 proc. 21-dniowy turnus leczenia uzdrowskiego w sezonie letnim to wydatek 1048 zł. Turnus rehabilitacyjny trwa 28 dni, za jedynie pacjent płaci 1397 zł.

– Ceny w bieżącym roku znacznie wzrosły. Przez ostatnie lata były zamrożone ze względu na pandemię. Mimo to opłaty nawet nie pokrywają wzrostu inflacji – wyjaśnia Krzysztof Guzik, dyrektor ds. sprzedaży i marketingu w Uzdrowisku Iwonicz.

Za co jeszcze płacą kuracjusze

Obowiązkową opłatą jest ta uzdrowska. Maksymalna ustawowa stawka wynosi 5,4 zł, ona również wzrosła w porównaniu z ubiegłym rokiem, kiedy było to 4,83 zł. Decyzje o wysokości opłat podejmują rady gmin. W Iwoniczu-Zdroju kuracjusze płacą 5,2 zł za każdy dzień pobytu. W sąsiedniej gminie uzdrowskiej Rymanów-Zdrój ta opłata wynosi 5 zł, a w Polańczyku – 3 zł.

Czy to już koniec dodatkowych opłat, które musi uiścić kuracjusz? Niestety nie. Okazuje się, że kuracjusze muszą płacić nawet za korzystanie z telewizorów znajdujących się w pokojach. W uzdrowisku Rymanów-Zdrój pobierana jest opłata w wysokości 95 zł za turnus. W Iwoniczu-Zdroju opłata za telewizor to 6 zł za dobę. Kuracjusze komercyjni nie płacą za telewizor, opłata jest wliczona w koszty.

Czajnik w pokoju

W Polańczyku opłata za telewizor zależy od sanatorium. W Amer-Polu wynosi 3,5 zł za dobę. W tym sanatorium kuracjusz może w trakcie turnusu wymienić pościel. Trzeba za to zapłacić 20 zł, wymiana ręcznika to koszt 5 zł. W tym sanatorium na korytarzach są ogólnodostępne czajniki elektryczne. W recepcji jest również możliwość wypożyczenia do pokoju czajnika i suszarki do włosów. Cena tego pierwszego opłata za parking w uzdrowisku Iwonicz. W Uzdrowisku Rymanów za parking zapłacimy 150 zł za turnus. Parkowanie przy Amer-Polu w Polańczyku to koszt 9 zł za dobę.

Jeśli podliczymy wszystkie dodatkowe opłaty, zbiera się całkiem pokaźna kwota. ●

Lublin

Strefa budzi emocje

Strefa płatnego parkowania w Lublinie może urosnąć. I to sporo. Miejscy urzędnicy rozważają włączenie do niej dzielnicy Rury, którą zamieszkuje grubo ponad 30 tys. osób.

Rury to dziś największa lubelska dzielnica (jeśli Czuby podzielimy na północne i południowe). Według stanu na koniec 2021 roku zameldowanych było tu ponad 26 tys. osób. Trzeba jednak dodać studentów spoza Lublina wynajmujących mieszkania. Rury są jedną z najchętniej wybieranych przez nich dzielnic.

W ratuszu chcą „rozpoznać temat”

W lipcu przedstawiciele ratusza spotkali się z przedstawicielami rady dzielnicy Rury. Rozmawiano o organizacji ruchu na terenie dzielnicy. – W nawiązaniu do tego spotkania zwróciliśmy się do rady dzielnicy z prośbą o zajęcie stanowiska w sprawie utworzenia na Rurach strefy płatnego parkowania, by rozpoznać ten temat – przyznaje Justyna Góźdz z biura prasowego Urzędu Miasta Lublin. Jak dodaje, w ratuszu czekają na stanowisko rady.

Strefa parkowania mogłaby obowiązywać tylko na terenach miejskich. To zazwyczaj miejsca postojowe wzdłuż ulic. Parkingi przy blokach, marketach i prywatnych firmach ogrodzone szlabanami do strefy nie będą należały. Na nich zasady parkowania wyznacza właściciel albo np. wspólnota mieszkaniowa czy spółdzielnia.

W ratuszu zapewniają, że decyzja w sprawie utworzenia strefy nie zapadła, ale dodają, że rozwiązanie z pewnością uporządkuje sytuację na ulicach, gdzie dziś jest duży problem z parkowaniem.

Mieszkańcy mają wątpliwości

Dzielnicy radni w swojej facebookowej grupie zadali pytanie

mieszkańcom, co sądzą o pomysle ratusza. Dali do wyboru trzy opcje – „za strefą” w całej dzielnicy, „przeciw” oraz „za strefą”, ale tylko w części dzielnicy. Pytanie zadali we wtorek po godzinie 20. W środę późnym popołudniem było już blisko 600 głosów. Zdecydowana większość osób, bo ponad 80 proc., nie chce strefy na Rurach, 12 proc. jest za, a 7 proc. chciałoby strefy w części dzielnicy.

Część komentujących uważa, że strefa powinna powstać. Ale pod warunkiem, że mieszkańcy będą mogli kupić tanie abonamenty

W komentarzach pod pytaniem mieszkańcy podzielili się jeszcze bardziej. Część z nich pisze, że strefa powinna powstać. Ale pod warunkiem, że mieszkańcy będą mogli kupić tanie abonamenty. Inni dodają, że miejsc postojowych powinno być zdecydowanie więcej. Kolejni wskazują konkretne miejsca, gdzie parkowanie powinno być płatne. Spora grupa pisze, że parkowanie nie powinno być płatne.

Dariusz Michałowski, przewodniczący rady dzielnicy Rury, mówi, że o temacie rada będzie debatowała na najbliższym posiedzeniu, które ma odbyć się już po wakacjach. – Najpierw sprawę chcieliśmy skonsultować z mieszkańcami, bo to w ich interesie mamy działać. Zainteresowanie ankietą i tematem jest ogromne. Znacznie większe niż innymi sprawami, jakie poruszaliśmy w grupie. To dobrze, bo im więcej opinii, tym lepszy będziemy mieli ogląd sytuacji – tłumaczy Michałowski. ● **Piotr Kozłowski**

Fundacja Sorosa redukuje aktywność

Open Society Foundations ogranicza działalność w UE, zlikwiduje biura i obetnie zatrudnienie o 40 proc. Główna uwaga fundacji ma zostać przekierowana na Ukrainę, Balkany i kraje Azji Centralnej.

Michał Kokot

List w tej sprawie partnerzy i pracownicy biura OSF dostali w ubiegłym tygodniu. Wynika z niego, że zajmująca się wspieraniem społeczeństwa obywatelskiego fundacja zamierza znacząco zmienić profil swojej działalności na terenie UE.

Wymiernym tego efektem będzie odchudzenie personelu do 40 proc. w porównaniu z obecnym stanem. Likwidacji mają ulec biura OSF w Unii Europejskiej. Według naszych informacji po Barcelonie, gdzie działalność jest wygaszana, taki sam los czeka placówkę w Berlinie. To już ostatnie biuro fundacji w UE.

Syn przejmuje stery

Zmiana profilu działalności OSF wiąże się z przejściem sterów w fundacji przez Aleksa Sorosa, syna jej założyciela George'a Sorosa, który w sierpniu skończył 93 lata. I to Alex Soros zdecydował o przekierowaniu aktywności fundacji do innych krajów.

„Przeprofilowanie naszej pracy w UE jest częścią szerszej zmiany w organizacji, ponieważ wprowadzamy nowy model operacyjny, który obejmuje globalny przegląd tego, jak pracujemy nad wspieraniem demokracji, praw człowieka i sprawiedliwości kli-

matycznej” – czytamy w oficjalnym oświadczeniu fundacji.

Fundacja zapewnia, że będzie nadal wspierać te obszary. Tyle że zmieni się sposób, w jaki będzie to robić. System przydzielania grantów ma zostać zdecentralizowany. Realizacją projektów nie będą zajmować się już – jak dotąd w sporej części przypadków – pracownicy OSF, lecz organizacje zewnętrzne, na które cedowana zostanie zarówno działalność, jak i wsparcie finansowe.

Europa Środkowa poradzi sobie sama

Cytowany w nadesłanym oświadczeniu dla „Wyborczej” Alex Soros zapewnia też, że OSF nie zamierza wycofać się zupełnie z działalności w Europie Środkowej. – Open Society Foundations zmieni sposób pracy, ale nasza fundacja od dawna wspiera i bę-



• Założyciel fundacji George Soros w sierpniu skończył 93 lata FOT. OLIVIER HOSLET / AP

dzie nadal wspierać projekt europejski – mówi Alex Soros.

Zamknięcie biura w Berlinie będzie miało wymiar symboliczny. To tam w 2018 r. OSF przeniosło swoją główną siedzibę z Budapesztu, gdy węgierski parlament przyjął pakiet ustaw pod nazwą „Zatrzymać Sorosa!”. Jeden z przepisów przeforsowanych przez partię Fidesz Viktora Orbána nakładał na fundację obowiązek otrzymania oficjalnej zgody rządu na realizację projektów w obszarze praw człowieka, w tym związanych z udzielaniem pomocy prawnej uchodźcom. W tym samym roku z Budapesztu został też przez węgierski rząd wyrzucony Uniwersytet Środkowoeuropejski założony przez Sorosa (obecnie jego siedziba znajduje się w Wiedniu).

Fundacja zapewnia, że nadal będzie wspierać rozwój społeczeństwa obywatelskiego w całej Europie, a także utrzyma wsparcie dla europejskich społeczności romskich.

To, że punkt ciężkości działalności OSF przejdzie na inne kraje spoza Europy Środ-

kowo-Wschodniej, można przeczytać między wierszami w innym zdaniu oficjalnego oświadczenia. „Będziemy również nadal wspierać prawa człowieka, demokrację i odpowiedzialne rządy w całym regionie, w szczególności w Ukrainie, w Mołdawii, Kirgistanie i na Balkanach Zachodnich, poprzez pracę naszych krajowych fundacji” – informuje biuro prasowe OSF.

Z nieoficjalnych informacji wynika, że OSF postanowiła wspierać demokrację poza UE, uznając, że kraje Europy Środkowo-Wschodniej poradzą sobie same, mając wsparcie ze środków unijnych.

Nieduży procent

W Polsce najsłynniejszą organizacją, której współzałożycielem był George Soros, jest Fundacja Batorego. Jednak ten amerykański finansista i filantrop postanowił już ponad dekadę temu wycofać się z udziałów w niej. Jak mówi Ewa Kulik-Bielińska, dyrektorka Fundacji Batorego, obecnie dotacje pochodzące z OSF nie stanowią już dużego procentu budżetu na projekty związane ze wzmacnianiem demokracji i różnorodności.

– W ostatniej dekadzie swoje działania finansujemy przede wszystkim z przychodów z funduszu wieczystego, darowizn, przekazanego przez polskich podatników 1 proc. podatku i w dużej mierze z funduszy EOG na wsparcie społeczeństwa obywatelskiego. Wciąż jednak otrzymujemy dotacje od OSF na działania statutowe – mówi Kulik-Bielińska. ●

Z nieoficjalnych informacji wynika, że OSF postanowiła wspierać demokrację poza UE, uznając, że kraje Europy Środkowo-Wschodniej poradzą sobie same, mając wsparcie ze środków unijnych

Pytania o Hawaje

Po jednym z najtragiczniejszych pożarów w historii USA ponad tysiąc osób nadal jest zaginionych. Lokalne władze rozważają tymczasowy zakaz sprzedaży zniszczonych domów, by uniemożliwić deweloperom wykorzystanie tragedii.

Pożary na wyspie Maui, które wybuchły ponad tydzień temu i spustoszyły historyczną miejscowość Lahaina, pozbawiły życia co najmniej 111 osób. Ostateczna liczba ofiar może być jednak znacznie wyższa.

W środę było jeszcze ponad tysiąc zaginionych. Ekipy ratownicze z psami metodycznie przeszukują zgliszcza. Do wtorku zbadaly ok. 38 proc. terenu.

Rozprzestrzenianiu się ognia sprzyjało zabójcze połączenie niskiej wilgotności i mocnych wiatrów wiejących od strony gór. Na części obszarów wyspy panowała dotkliwa susza. Nie ma pewności, co wywołało pożar, ale wielu eks-

pertów wskazuje na przewrócone podmuchami linie energetyczne.

Prawnicy kierują już do sądów pierwsze pozwy w imieniu ofiar, które twierdzą, że największy dostawca energii na wyspie, firma Hawaiian Electric, ponosi odpowiedzialność za tragedię, bo w porę nie odciął prądu, a jego infrastruktura nie wytrzymała wichur.

Na poniedziałkowej konferencji prasowej szefowa Hawaiian Electric Shelee Kimura odpięła zarzuty, tłumacząc, że firma nie ma programu odcinania przepływu prądu, a taki krok zagroziłby osobom korzystającym z aparatury medycznej (na Hawajach mieszka wielu emerytów).

Pojawiają się też inne dręczące pytania. Dlaczego milczało wiele syren alarmowych? Przecież Hawaje mają jeden z największych systemów ostrzegania na świecie. Jak to możliwe, że w niektórych przypadkach strażacy nie mogli prowadzić skutecznej akcji gaśniczej? W części hydrantów zabrakło wody, w innych było bardzo niskie ciśnienie.

Herman Andaya ze sztabu zarządzania kryzysowego w Maui powiedział reporterom, że syreny są wykorzystywane głównie do ostrzegania przed zbliżającym się tsunami. Istniało ryzyko, że gdyby ludzie je usłyszeli, to pognaliby w stronę gór, gdzie szalał największy ogień.

Szacuje się, że odbudowa pochłonie ponad 5,5 mld dol. Na Hawajach znajdują się jedne z najdroższych nieruchomości w kraju.

Władze stanowe i lokalne rozważają wprowadzenie moratorium na sprzedaż zniszczonych i uszkodzonych domów, by nie pozwolić deweloperom spoza Hawajów na wykorzystanie tragedii.

Do turystów apelują z kolei, by w najbliższych miesiącach nie przyjeżdżali na wyspy, bo większość miejsc noclegowych, które pozostały, została przeznaczona dla mieszkańców, którzy stracili domy, oraz pracowników służb ratowniczych. ●

Maciej Czarnecki

„Człowiek odchodzi pamięć pozostaje”

Z najgłębszym żalem i poczuciem wielkiej straty
przyjeliśmy wiadomość
o śmierci

Wolfganga Żmudzińskiego
Notariusza

Nestora odrodzonego notariatu,
wieloletniego Prezesa Stowarzyszenia Notariuszy Rzeczypospolitej Polskiej,
członka Rady Programowej miesięcznika „Rejent”,
członka władz Międzynarodowej Unii Notariatów Łacińskich
honorowego członka Stałej Rady Międzynarodowej Unii Notariatów
zasłużonego dla środowiska notarialnego
i dla samorządu zawodowego,
nauczyciela, życzliwego i szlachetnego Człowieka.



Rodzinie, Bliskim oraz Współpracownikom

drogiego nam Kolegi

szczerze wyrazy współczucia,
składają

notariusze Izby Notarialnej w Lublinie.

Dziękujemy za lata profesjonalnej i przyjaznej współpracy.

Przerażające zbrodnie w Darfurze

Świadkowie masakry z 15 czerwca: „To jeden z najgorszych dni w całej historii Darfuru”. Uwikłana w sudańską wojnę domową milicja RSF i jej sojusznicy prowadzą tam masową kampanię zabójstw i przemocy seksualnej – donosi CNN.



Robert Stefanicki

Przemoc nasiliła się na początku czerwca, z kulminacją w postaci dokonanej przez arabskie milicje egzekucji gubernatora Darfuru Zachodniego (dużej prowincji w Sudanie) Khamisa Abbakara. Następnie go dnia, 15 czerwca, w stolicy regionu, Al-Dżunajnie, zebrały się setki rodzin planujące ucieczkę z „piekielnego krajobrazu wysadzonych w powietrze budynków, pobazgranych rasistowskimi graffiti i ulic usianych trupami”. Następnie potężne paramilitarne Siły Szybkiego Wsparcia (RSF) i sprzymierzone z nimi milicje ścigały nie-Arabów w mieście i w okolicach, zabijając setki ludzi. Stacja CNN przeanalizowała filmy, zdjęcia satelitarne oraz zebrała 11 zeznań naocznych świadków i osób, które przeżyły tego dnia przemoc w Al-Dżunajnie.

Darfur jest praktycznie odcięty od świata zewnętrznego. O masakrze wiadomo od uchodźców, którzy uciekli do Czadu, i od pracowników humanitarnych.

Masakra w biały dzień

We wczesnych godzinach porannych 15 czerwca wielu mieszkańców Al-Dżunajny próbowało dotrzeć do pobliskiej kwatery głównej armii, która od kwietnia walczy z RSF w całym Sudanie. Ale członkowie milicji ich ścigali i wylapywali. Niektórzy zostali rozstrzelani na ulicach, innych zabito podczas próby przeprawy przez rzekę. Wiele kolejnych wpadło w zasadzkę w pobliżu granicy z Czadem, gdzie spodziewali się znaleźć schronienie. – 15 czerwca zginęło ponad 1 tys. osób. Tego dnia zbierałem ciała, ogromną liczbę – powiedział jeden z lo-

• **Uchodźcy ze stref objętych walkami wyjeżdżają z Chartumu**

FOT. AP

Kampania czystek etnicznych trwa w Darfurze od dziesięcioleci

kalnych pracowników organizacji humanitarnych. Zmarłych pochowano w pięciu różnych masowych grobach. – Przyznanie, że jesteś Masalitą, to wyrok śmierci – relacjonował Jamal Khamiss, prawnik zajmujący się prawami człowieka. Masalici to niearabskie plemię, jedno z największych w Darfurze. Khamis uniknął egzekucji, bo udało mu się przekonać bojow-

ników, że należy do grupy etnicznej Tagoy, której językiem biegle włada. Kiedy ruszyli w kierunku granicy z Czadem, 8-letni chłopiec złapał go za rękę. – Ale jak dotarliśmy do Szukri, schwytali nas. Kazali uciekać. Zastrzelili 8-letniego chłopca. Próbował uciec, a oni strzelili mu w głowę – powiedział prawnik.

Czystka etniczna

Kampania czystek etnicznych trwa w Darfurze od dziesięcioleci. Najgorzej było na początku XXI wieku, gdy na jej czele stanął Mohamed Hamdan Dagalo, znany jako Hemedti. Dziś jest on szefem RSF i próbuje odebrać armii kontrolę nad Sudanem. Wcześniej był drugą najpotężniejszą osobą w rządzie chartumskim.

W Darfurze Hemedti przejął kluczowe przejścia graniczne, co pomaga mu otrzymywać dostawy broni od sojuszników, takich jak rosyjska Grupa Wagnera. I rozpętał – choć sam temu zarzeka – kampanię przeciwko lokalnym plemionom. Jego ludzie zabijają cywilów i gwałcą kobiety.

Według szacunków Międzynarodowej Organizacji ds. Migracji od wiosny do krajów sąsiednich uciekło z Sudanu ponad milion osób. Większość tych, którym udało się wydostać z Al-Dżunajny, szukało schronienia w przygranicznym mieście Adre w Czadzie. 15 czerwca miasto przyjęło największą liczbę uchodźców w ciągu jednego dnia. Według Lekarzy bez Granic, którzy

prowadzą jedyny szpital w Adre, odnotowano też największą liczbę ofiar od wybuchu konfliktu w Sudanie: 261 zabitych i 387 rannych. – Pamiętam pierwszą zarejestrowaną śmierć. To był dwulatek, który został kilkakrotnie postrzelony w brzuch – powiedział CNN dr Papi Maloba, który był jedynym chirurgiem pracującym w Adre 15 czerwca. Większość ran, jakie leczył, wskazywała na to, że ludzie zostali postrzeleni podczas ucieczki.

Sekretne groby

Na konferencji prasowej w sobotę urzędnik z Darfuru Zachodniego, Mujeeb Rahman Muhammad Rezk, powiedział, że w Darfurze Zachodnim i jego okolicach odkryto 30 masowych grobów, w tym w Wadi Kaja, gdzie RSF i jej sojusznicy porzucili ciała. Według niego RSF zmusiło Sudańskie Stowarzyszenie Czerwonego Półksiężyca do „przygotowania ciał, owinięcia ich i związania w plandeki do pochówku... Kiedy przystąpili do zakopywania ciał, kazano im odejść, aby milicja mogła zakopać je w sekretnych miejscach”.

Według naocznych świadków i nagrań wideo dzień po masakrze życie w Al-Dżunajnie ustalo.

– Ciała zaśmiecały ulicę od Szpitala Klinicznego Geneina aż po południe miasta – powiedział mieszkaniec Zahwi Idriss, który nagrał film z tego dnia. – To było miasto duchów. Nie było tam nic poza zwłokami i przerażającą scenérią. ●

**Prezydent Wrocławia**

ogłasza

drugi przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości gruntowej zabudowanej, położonej we Wrocławiu przy:

ul. Łowieckiej 3;

obręb:
GPS
pow. nieruchomości:
KW nr
Opis nieruchomości:

**Plac Grunwaldzki, AM-19, dz. nr 16/19;
N: 51.12340, E: 17.02699;
295 m²;
WR1K/00096576/7;
zabudowana 5-kondygnacyjnym budynkiem mieszkalnym wielorodzinnym w zabudowie zwartej kamienicowej.**

Przeznaczenie w mpzp:
Cena wywoławcza:
Wadium:

**zabudowa mieszkaniowa wielorodzinnna, średniowysoka; ulice.
3 330 000,00 zł;
300 000,00 zł;**

Wadium uczestnicy przetargu powinni wpłacić najpóźniej do dnia 27 października 2023 r. na konto: **Gmina Wrocław, pl. Nowy Targ 1-8, 50-141 Wrocław – nr 36 1020 5226 0000 6302 0417 7655. Datą dokonania wpłaty wadium jest data uznania rachunku bankowego Gminy.**

Przetarg odbędzie się w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia, pl. Nowy Targ 1-8 w sali 215 o godz. 10⁰⁰ dnia 3 listopada 2023 r.



Pełną informację dotyczącą nieruchomości oraz warunków uczestnictwa w przetargu zawiera ogłoszenie wywieszone na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia, pl. Nowy Targ 1-8. Ogłoszenie o przetargu dostępne jest również w Internecie, na stronach Urzędu Miejskiego Wrocławia: gn.um.wroc.pl oraz pod adresem www.bip.um.wroc.pl

Informacje o nieruchomości można uzyskać w Dziale Promocji Nieruchomości Urzędu Miejskiego Wrocławia, pl. Nowy Targ 1-8, pok. 126, tel. +48-71-777-72-83 do 84, e-mail: wns@um.wroc.pl

Prezydent Wrocławia ma prawo odwołania przetargu z ważnych powodów.

OGŁOSZENIE 34268474

**Prezydent Wrocławia**

ogłasza

trzeci przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości gruntowej niezabudowanej wraz z udziałem wynoszącym 1/3 części w nieruchomości niezabudowanej, położonej we Wrocławiu w rejonie:

ul. Prackiej;

obręb:
GPS
pow. nieruchomości:
KW nr
Udział wynoszący 1/3 części w prawie własności działek numer 66/17/94/10, AM-26, obręb Pracze Odrzańskie; (WR1K/00383098/1) o powierzchni 596 m² (sięgacz), N: 51.17265, E: 16.90979.
Przeznaczenie nieruchomości

**Pracze Odrzańskie, AM-26, dz. nr 94/7;
N: 51.17270, E: 16.90951;
836 m²;
WR1K/00381376/0;**

zgodnie z decyzją o warunkach zabudowy i zagospodarowania terenu: **zabudowa mieszkaniowa jednorodzinna.**
**447 000,00 zł;
40 000,00 zł;**

Cena wywoławcza:
Wadium:

**447 000,00 zł;
40 000,00 zł;**

Podatek VAT doliczony zostanie do ceny ustalonej w przetargu.

Wadium uczestnicy przetargu powinni wpłacić najpóźniej do dnia 2 listopada 2023 r. na konto: **Gmina Wrocław, pl. Nowy Targ 1-8, 50-141 Wrocław – nr 36 1020 5226 0000 6302 0417 7655. Datą dokonania wpłaty wadium jest data uznania rachunku bankowego Gminy.**

Przetarg odbędzie się w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia, pl. Nowy Targ 1-8 w sali 215 o godz. 10⁰⁰ dnia 9 listopada 2023 r.



Pełną informację dotyczącą nieruchomości oraz warunków uczestnictwa w przetargu zawiera ogłoszenie wywieszone na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia, pl. Nowy Targ 1-8. Ogłoszenie o przetargu dostępne jest również w Internecie, na stronach Urzędu Miejskiego Wrocławia: gn.um.wroc.pl oraz pod adresem www.bip.um.wroc.pl

Informacje o nieruchomości można uzyskać w Dziale Promocji Nieruchomości Urzędu Miejskiego Wrocławia, pl. Nowy Targ 1-8, pok. 126, tel. +48-71-777-72-83 do 84, e-mail: wns@um.wroc.pl

Prezydent Wrocławia ma prawo odwołania przetargu z ważnych powodów.

OGŁOSZENIE 34268473

OGŁOSZENIE

W Sądzie Rejonowym w Chrzanowie pod sygn. akt I Ns 176/23 toczy się postępowanie z wniosku GPM VINDEKUS Niestandaryzowanego Sekurytyzacyjnego Funduszu Inwestycyjnego Zamkniętego z siedzibą w Warszawie o stwierdzenie nabycia spadku po Janinie Zubel córce Antoniego i Stanisławy, mającej ostatnie miejsce zamieszkania w Luszwowicach, zmarłej dnia 04 kwietnia 2021 roku w Luszwowicach.

Sąd wzywa spadkobierców zm arłego, aby w terminie 3 miesięcy od dnia ukazania się przedmiotowego ogłoszenia zgłosili i udowodnili swoje prawa do spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci

§ w postępowaniu o stwierdzenie nabycia spadku.

OGŁOSZENIE 34268470

O G Ł O S Z E N I E

W Sądzie Rejonowym w Lipsku toczy się sprawa sygn. akt I Ns 24/23 z wniosku Anny Elżbiety Kot, Moniki Agnieszki Lewandowskiej, Łukasza Pawła Waleniaka, Przemysława Waleniaka, Marcina Waleniaka, Tomasza Jacka Waleniaka z udziałem Zbigniewa Zardzewiały o stwierdzenie nabycia własności nieruchomości przez zasiedzenie o powierzchni 0,6700 ha, położoną w Rzeczniowie, gmina Rzecznów, powiatu lipskiego, województwa mazowieckiego, oznaczonej w ewidencji gruntów numerem działki 334.

Sąd wzywa do udziału w sprawie wszystkich zainteresowanych, w szczególności Zofię Bojańską córkę Franciszka i Walerii lub jej spadkobierców aby w terminie 3 miesięcy od daty ukazania się ogłoszenia zgłosili swój udział w sprawie, gdyż w przeciwnym wypadku Sąd stwierdzi nabycie własności nieruchomości, jeżeli zostanie ono udowodnione.

Sędzia Sądu Rejonowego
Agnieszka Maziarek-Bielecka

OGŁOSZENIE 34268465

PREZYDENT MIASTA KOŁOBRZEG
ogłasza I przetarg ustny nieograniczony na zbycie nieruchomości położonej w Kołobrzegu

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O PRZETARGU

Lokal mieszkalny nr 8 o powierzchni użytkowej 111,70 m2 położony w budynku przy ul. Unii Lubelskiej 43 w Kołobrzegu wraz z ułamkowym udziałem do 1.039/10.000 części w działce gruntu nr 21/36 obr. 13 o pow. 0,0313 ha KW KO1L/00018402/2 i we współwłasności części wspólnych budynku i jego urządzeń.

Wskaźniki rocznego zapotrzebowania lokalu: na energię użytkową EU = 56,14 kWh, na energię końcową EK= 83,34 kWh, na nieodnawialną energię pierwotną EP = 109,22 kWh, udział odnawialnych źródeł energii w rocznym zapotrzebowaniu na energię końcową U_{og} = 0,00% oraz jednostkowa wielkość emisji CO2 E_{co2} = 0,03 t CO₂

Forma zbycia: Lokal własność, grunt własność.

Cena wywoławcza: **640.000,- zł brutto** w tym lokal – 94,49% ceny tj. 604.736,- zł, grunt – 5,51% ceny tj. 35.264,- zł. Sprzedaż zwolniona z podatku VAT na podst. art. 43 ust. 1 pkt 10 ustawy o VAT.

Przetarg odbędzie się w dniu 20 października 2023 roku w sali konferencyjnej Urzędu Miasta Kołobrzegu, ul. Ratuszowa 13 o godzinie 11.00.
Wpłata wadium do dnia 16 października 2023 r.

Ogłoszenie o przetargu wywieszono na tablicach ogłoszeń usytuowanych na budynku Urzędu Miasta Kołobrzeg, ul. Ratuszowa 13 oraz w budynku – korytarz, III piętro i opublikowano na internetowej stronie Urzędu Miasta Kołobrzeg pod adresem www.kolobrzeg.pl, w Biuletynie Informacji Publicznej Urzędu Miasta Kołobrzeg.

Szczegółowe informacje dotyczące przetargu można uzyskać w Urzędzie Miasta Kołobrzeg ul. Ratuszowa 13, pokój 303, tel. 94 35 515 62, e-mail: e.pyjek@um.kolobrzeg.pl

OGŁOSZENIE 34269231

eprasa.pl ebe946ad26

Fotowoltaiczna jazda na gapę

Obowiązek rejestracji instalacji fotowoltaicznej i 100 zł rocznej opłaty? – Nie ma takiego pomysłu – dementuje Ministerstwo Klimatu. Ale pomysłów na opodatkowanie prosumentów jest więcej. Problemem jest jazda na gapę prosumentów: korzystają z sieci energetycznej, a płacą mniej. Kalifornia już chce nowej daniny.

Ireneusz Sudak

Deficyt budżetowy wyniesie prawie 100 mld zł, mamy recesję, a inflacja jest dwucyfrowa. Nic dziwnego, że hasło „podatek od fotowoltaiki” zaniepokoiło 1,3 mln prosumentów w Polsce i każdego, kto zastanawia się nad instalacją własnych paneli fotowoltaicznych.

Tym bardziej że ten rząd jest specjalistą od wprowadzenia różnych, dodatkowych opłat: emisyjnej w paliwach, podatku cukrowego czy daniny solidarnościowej.

Rząd zaprzecza, że pracuje nad „podatkiem”, ale już nie temu, że pracuje nad „opłatami”. A tych na świecie przybywa.

Firmom energetycznym pod każdą szerokością geograficzną nie podoba się, że prosumenci płacą mniejsze rachunki za prąd i nie dokładają się do finansowania sieci energetycznej.

Są pomysły nowych, obowiązkowych opłat na rzecz firm energetycznych. Zdaniem branży „podatek” przywróciłby finansową sprawiedliwość.

Ile mógłby wynieść podatek?

„Ministerstwo Klimatu i Środowiska planuje wprowadzenie nowej daniny – podatku od fotowoltaiki” – nie wiadomo, kto pierwszy wpuścił w obieg medialny to hasło, ale szybko zaczęło ono żyć własnym życiem.

W długi weekend cytowały je kolejne portale, upływały kolejne godziny, a dementi nie było.

Pomysł miałby polegać na stworzeniu rejestru przydomowych instalacji fotowoltaicznych, a każdy ich właściciel byłby zobligowany do płacenia rocznie 100 zł opłaty ekologicznej. Stawka byłaby co rok waloryzowana. Na początek rejestracji miałyby podlegać instalacje powyżej 10 kW (takich jest mniejszość), ale w następnym etapie już 7,5 kW, aby ostatecznie zarejestrować i obarczyć opłatami wszystkich posiadaczy paneli fotowoltaicznych.

Przeciętna moc przydomowej instalacji PV w Polsce mieści się w granicach 7,5 kW, choć nowe instalacje, montowane w tym roku, mają już średnią moc ponad 9,64 kW. Czyli Polacy stawiają coraz więcej paneli i wydają więcej na fotowoltaikę.

Po co wprowadzać nową opłatę? Padają sugestie, że chodzi o łatanie rekordowej dziury budżetowej, która ma wynieść w tym roku prawie 100 mld zł.

W praktyce taki podatek byłby kroplą w morzu potrzeb – 100 zł rocznej opłaty przy 1,3 mln instalacji to zaledwie 130 mln zł.

Prosumenci unikają opłat

Ministerstwo w poniedziałek oświadczyło, że nie zajmuje się tematem „podatku od fotowoltaiki”.

Rzecznik ministerstwa Aleksander Brzózka zapewnił na Twitterze, że „nie są prowadzone w MKiŚ żadne prace nad podatkiem od fotowoltaiki”.

To jednak nie kończy sprawy, bo w istocie rzeczy podatek nie nazywałby się podatkiem,



• **W praktyce podatek byłby kroplą w morzu potrzeb – 100 zł rocznej opłaty przy 1,3 mln instalacji to zaledwie 130 mln zł**

FOT. PATRYK OGORZALEK / AGENCJA WYBORCZA.PL

tylko opłatą. Jego wprowadzenie było łatwe do uzasadnienia, np. ze względu na konieczność inwestycji w sieci czy finansowanie nowych inwestycji energetycznych. Oczywiście, ogłoszenie i wprowadzenie nowej daniny przed wyborami parlamentarnymi 15 października jest nieprawdopodobne ze względu na niepopularność takiej decyzji. Ale w innych krajach przybywa pomysłów na opodatkowanie prosumentów. Na czym to miałyby polegać?

W Polsce, ale też na świecie, moc instalacji fotowoltaicznych rośnie nieproporcjonalnie szybciej niż zdolności sieci przesyłowych do wchłonięcia nowych, rozproszonych źródeł energii.

Objawia się to tym, że w Polsce instalacje PV są odłączane automatycznie od sieci, gdy tylko falownik wykryje zbyt duże napięcie (pow. 251 V). To efekt zągęszczenia, zbyt dużej liczby instalacji PV na małym obszarze (np. ulicy) i starych przewodów.

W zasadzie niewiele z tym można zrobić. Doraźnie możemy zawnioskować do firmy, która dystrybuuje prąd, o wymianę i unowocześnienie sieci, ale nasza prośba nie jest wiążąca. Czasami jest tak, że po prostu prądu z fotowoltaiki jest więcej, niż wynosi popyt. Prosumenci we własnym interesie mogą zwiększyć magazynowanie energii, np. poprzez ogrzewanie wody czy ładowanie baterii.

Problem jest bardzo poważny i nie widać szans na jego szybkie rozwiązanie. Padają nawet postulaty, choć nie w Polsce, by do czasu unowocześnienia sieci wstrzymać rozwój OZE, bo inaczej energia, której i tak nie można zużyć, będzie marnowana.

W tym kontekście pojawiają się prosumenci i wizja wprowadzenia nowej opłaty.

Czas, by prosument zaczął płacić za korzystanie z sieci?

Rachunek za prąd, przy uwzględnieniu wszystkich zmiennych, składa się głównie z dwóch części: kwoty za zużycie energii (tzw. czynnej) i kwoty za dystrybucję (dostarczanie) energii po sieci przewodów z elektrowni do naszego domu.

Firmę, która sprzedaje nam prąd, możemy zmienić – panuje wolny rynek i możemy wyjść z oferty taryfowej URE na wolnorynkową. Ale firmy, która jest dystrybutorem, zmienić nie możemy: na rynku jest monopol, a konkretne przedsiębiorstwo odpowiada za wydzielony obszar Polski, np. PGE za wschód i Mazowsze, E.ON za Warszawę, a Tauron za południe kraju.

Jeśli ktoś korzysta z fotowoltaiki, to już na starcie zmniejsza sobie zużycie prądu z sieci o jakieś 30 proc. – tyle zwykle wynosi zużycie własnego prądu z elektrowni słonecznej.

Ale mniejsze zużycie prądu z sieci to mniejsze rachunki – w tym również za dystrybucję, czyli mniejsze „składkowanie” do utrzymania systemu energetycznego. To nie koniec – dzięki obowiązującemu do końca marca 2022 r. systemowi opustów (a w tym systemie jest blisko 1,2 mln gospodarstw domowych) prosument może zredukować opłaty prawie do zera – przez 15 lat od daty uruchomienia instalacji zostają do uregulowania tylko ryczałtowe opłaty stałe, nawet przy użytkowaniu pomp ciepła.

Zwykle rachunki za prąd takich osób nie przekraczają kilkudziesięciu-kilkuset złotych w skali roku. I trzeba jasno napisać, że to bardzo dobrze, bo przecież właśnie po to gospodarstwa domowe zainwestowały w panele, żeby nie płacić za drogi prąd z sieci. Bez tych „konfitur” nie mielibyśmy 1,3 mld prosumentów, którzy zazielenili polski mikrosystem energetyczny.

Ale w skali makro robi się z tego problem: mamy ponadmilionową rzeszę klientów, którzy nie płacą za utrzymanie sieci energetycznej, choć potrzebuje jej do sprzedaży własnego produktu, czyli prądu. W tej sytuacji ciężar utrzymania kosztów muszą brać na siebie pozostali odbiorcy prądu.

Coraz więcej osób zadaje sobie pytanie, czy to sprawiedliwe.

W USA firmy energetyczne chcą oskubać prosumentów

Jak podaje podaje portal Solar Rights, kilka firm energetycznych w USA działających

na terenie Kalifornii, w tym największe, takie jak Pacific Gas and Electric Company, zaproponowało wprowadzenie ryczałtowych, rocznych opłat dla klientów z tytułu samego przyłączenia do sieci.

Opłata miałaby wynosić od 400 dol. do 1,5 tys. dol. rocznie, czyli 12 razy więcej, niż wynoszą obecne stawki. Jest to możliwe po zmianie prawa przez władze stanowe, które zdecydowały się zlikwidować limity cenowe, tzw. utility tax, czyli podatku na usługi publiczne, w tym przypadku dostarczenie elektryczności.

Do tej pory ta opłata w Kalifornii wynosiła maksymalnie 10 dol. miesięcznie. Nowe opłaty mają zacząć obowiązywać od nowego roku i być zróżnicowane: w zależności od ilości zużywanego prądu.

Emocje budzi fakt, że nowa opłata uderzałaby w osoby, które najbardziej ograniczyły rachunki za prąd: mają panele fotowoltaiczne, magazyny energii i prawie w ogóle nie pobierają prądu z sieci.

Czyli ktoś najpierw ograniczył rachunki o kilkaset dolarów, po czym firma energetyczna mówi mu, że i tak ma płacić kilkaset dolarów więcej, ale z tytułu innej opłaty.

Sprawa pozostaje otwarta, organizacje konsumenckie i apelują o aktywny sprzeciw wobec nowego prawa i podpisywanie petycji, aby zatrzymać podwyżki.

Wcześniej, 2018 r. w amerykańskim stanie Kansas lokalna firma dystrybucyjna Evergy dostrzegła ten problem i zaczęła doliczać „podatek od fotowoltaiki” prosumentom, którzy w niewystarczającym stopniu dokładali się do finansowania wspólnych, energetycznych sieci przesyłowych. Opłata, jak podaje „Guardian”, wynosiła 25 dol. miesięcznie.

Sprawa wywołała duże emocje w branży i duży opór klientów – w końcu nikt nie lubi płacić podatków ani dodatkowych opłat, szczególnie gdy pojawiają się tak nagle.

Wtedy Evergy ogłosiła, że jeśli nie będzie mogła obciążyć opłatami tylko prosumentów, zafunduje podwyżki rachunków za energię wszystkim odbiorcom. Sprawa „podatku od fotowoltaiki” trafiła do kilku instancji sądowych, ale w końcu danina została zablokowana, o czym ostatecznie zdecydował stanowy regulator.

Obecnie w Polsce nikt nie ma takich planów, ale przykład Kalifornii pokazuje, że „podatek od fotowoltaiki” będzie w najbliższych latach mieczem Damoklesa dla prosumentów. ●

Firmom energetycznym pod każdą szerokością geograficzną nie podoba się, że prosumenci płacą mniejsze rachunki za prąd i nie dokładają się do finansowania sieci energetycznej

– Obaj wiemy, że w tej batalii nie można zmarnować ani jednego głosu – stwierdził Donald Tusk, przedstawiając w środę Michała Kołodziejczaka, jedynekę na liście wyborczej Koalicji Obywatelskiej z Konina.

Krystyna Naszkowska

– Jest stan wyższej konieczności, zdajemy sobie sprawę, że stawka tych wyborów jest zbyt wysoka. Wybory to takie zawody, w których tylko wspólne działanie przyniesie sukces. Zrobię wszystko, by cała Agrounia zaangażowała się w nasze wspólne zwycięstwo – tak Kolidziejczak wyjaśniał fakt, że zdecydował się wystartować z list Koalicji Obywatelskiej.

Tusk podaje ręce

Jeszcze kilka dni wcześniej lider Agrouunii zapowiadał zbieranie podpisów pod listami kandydatów do Sejmu własnej organizacji. A tydzień wcześniej ważyły się jego losy jako koalicjanta Trzeciej Drogi. Pomysłów na start w wyborach miał zresztą więcej – choćby wspólnie z resztkami Porozumienia Jarosława Gowina.

Nic z tego wszystkiego nie wyszło. I kiedy wydawało się, że los Agrounii i Kołodziejczaka jest przesądzony – sondaże nie dawały mu szans w samodzielnych wyborach – nagle Tusk podał mu rękę.

Tusk sięga po głosy rolników



*Lider PO potrzebował
kogoś takiego jak szef
Agrounii – kto potrafi
z rolnikami rozmawiać,
docierać do nich
i przekonywać*

A Kołodziejczak ją szybko chwycił. Wystartuje z listy Koalicji Obywatelskiej. I to nie sam, także inni działacze Agrounii mają dostać swoją szansę na tej liście.

Dziś Kołodziejczak tylko zapewnia, że „dżentelmeńskich” umów dotrzymuje. To sojusz, który ma

obu liderom przynieść wymierne korzyści.

Kołodziejczak będzie w Sejmie walczył nie tylko o interesy rolników, ale także o promowanie własnej organizacji, tak by za cztery lata wejść do parlamentu już samodzielnie. Będzie na pewno bardzo aktywnym i zauważalnym posłem. Tusk zaś dobrze wie, że bez głosów wsi nie wygra z Jarosławem Kaczyńskim. A sam, mimo iż buduje od miesiąca agrolubny PO, nie ma szans na wsi, nie przekona do głosowania na KO. Przeciwnie, z każdym kolejnym dniem działalności TVP i kolejnymi piknikami organizowanymi przez partię rządzącą mieszkańcy wsi są coraz bardziej przekonani, że Tusk to „samo zło” i zdrajca

Polski. Lider PO potrzebował kogoś takiego jak szef Agrounii – kto potrafi z rolnikami rozmawiać, docierać do nich i przekonywać.

Jak grom z nieba

Wiadomość o starcie Kołodziejczaka spadła na rolników jak grom z jasnego nieba. I poruszyła ich – na ogół bardzo pozytywnie, niektórych wręcz entuzjastycznie.

W woj. zachodniopomorskim rozmawiam ze Zbigniewem Kaszubą, który kosi właśnie pszenicę.

– Jestem zaskoczony, ale bardzo zadowolony. Gdyby startował z mojego okręgu, na pewno bym na niego oddał głos. Kołodziejczak odciągnie trochę ludzi od Konfederacji, trochę zabierze PiS-owi. Boję się tylko, czy on ma wystarczające doświadczenie, by Tusk go nie wykiwał. Jego atutem jest młodość, zapal do walki, nie jest zgnuśniały. Tak czy inaczej ten start może być zdignięm dla Agrouinii. Świetna wiadomość!

Jan Strzeżek z Mazowsza zakończył wczoraj żniwa: – Słysze, że w PSL-u mają kwaśne miny. Nie dziwię się, czują, że zrobili błąd. To oni powinni się z Kołodziejczakiem dogadać. On jest im najbliższy z całego politycznego towarzystwa. Te-raz za swój błąd zapłacą, zmarnowali swoją szansę na wsi. Ludzie w Agrounii są zdesperowani, a Tusk

zapalił dla nich zielone światło. Ciesze się bardzo.

Jarosław Kalinowski, europoseł PSL: – Ja się cieszę, bo przybyło nam głosów na pokładzie. Sądzę, że część działaczy Agrouonii zbuntuje się przeciwko Kołodziejczakowi. Ci na wschodzie kraju nie zaakceptują sojuszu z Platformą i Tuskiem. Ale wielu pójdzie za wodzem i będą zbierali głosy.

„Wygrać z PiS-em”

Pytam Michała Kołodziejczaka, czy utrzyma przy sobie swoją całą drużynę, czy może część działaczy się odłączy.

– Jeszcze wczoraj nie wszystkim się ten sojusz z Platformą podobał. Ale dziś już inaczej patrzą, mówią: dobrze zrobiliś. Jestem optymistą, nie sędzę, byśmy stracili ludzi. Wszyscy chcemy wygrać z PiS-em.

Pierwszą reakcją ministra rolnictwa Roberta Telusa, której nie potrafił ukryć, był szok. Szybko się jednak otrząsnął i zaatakował Kołodziejczaka za dogadanie się z Platformą, która „rządzi w Unii, a Unia szkodzi naszym rolnikom”.

Marek Sawicki z PSL-u, zapytany przez dziennikarza TVN 24, zrobił dobrą minę do złej gry, twierdząc, że nie żałuje braku dogadania się z Agrounią: „Dwa dodać dwa nie zawsze jest cztery”.

Premier Morawiecki poszedł na całość, zarzucając Platformie i Kołodziejczakowi „zdradę wobec polskiej wsi”, a jednocześnie Platformie, że dogaduje się z „sympatykiem Putina”.

– Panikują. Są zszokowani, czują, że grunt umyka im spod nóg – odpowiada na to lider Agrouinii. I zapowiada: – Odbijemy wieś PiS-owi. ●

Sąd Rejonowy w Sanoku I Wydział Cywilny
sygn. akt: I Ns 470/22 zezwolił wnioskodawcy
Operatorowi Gazociągów Przesyłowych
GAZ-SYSTEM S.A w Warszawie na złożenie
do depozytu sądowego kwoty 3.813 złotych
(trzy tysiące osiemset trzydzieści) tytułem
odszkodowania pieniężnego ustalonego
ostatnią decyzją Wojewody Podkarpackiego
z dnia 30 maja 2022 roku N-III.7570.1.190.2022
z tytułu ograniczenia w sposobie korzystania
z nieruchomości o nieuregulowanym stanie
prawnym, stanowiącej działkę oznaczoną
nr ew. 152 i położoną w Jaćmierzu, obręb
0003 Jaćmierz, dla której Sąd Rejonowy w
Sanoku prowadzi księgę wieczystą o numerze
KS1S/00032165/7, wskutek ograniczenia
sposobu korzystania z niej na mocy ostatniej
decyzji Wojewody Podkarpackiego znak:
I-IV.747.1.4.2016 z dnia 28 września 2016 roku
wydanej w związku z budową gaziociągu
DŁ 1000MOP 8,4 MPa relacji Strachocina-
Podgórska Wola wraz z infrastrukturą niezbędną
do jego obsługi - na rzecz następców prawnych
Stanisława Haducha, będącego właścicielem
przedmiotowej nieruchomości, który to depozyt
może zostać wypłacony uczestnikom tj. osobie/
osobom, będącym następcami prawnymi Stanisława
Haducha pod warunkiem potwierdzenia swojej
tożsamości oraz wykazania faktu następstwa
prawnego - na ich wniosek.

Sąd wzywa wierzycieli do odbioru depozytu
w terminie 10 lat od ogłoszenia - pod rygorem
przejścia depozytu na rzecz Skarbu Państwa.

OGŁOSZENIE 34269270

OGŁOSZENIE

Sąd Rejonowy w Kielcach, Wydział VIII Ns
Cwilny informuje, iż w sprawie VIII Ns
1100/21 tutejszego Sądu z wniosków
Gminy Kielce toczy się postępowanie
stwierdzenie nabycia spadku po:
Leopoldzie Franciszku Maciąg synu
Jana i Heleny zd. Omelaszko, zmarłym
23.10.2014 r. w Kielcach, ostatnio
zamieszkałym przy ul. Klonowej 48/85
w Kielcach. Majątek wchodzący w skład
spadku stanowią środki pieniężne.
Sąd wzywa spadkobierców aby w ciągu
3 miesięcy od ukazania się ogłoszenia
zgłosili i udowodnili nabycie spadku,
gdyż w przeciwnym razie mogą
zostać pominięci w postanowieniu
o stwierdzeniu nabycia spadku.

OGŁOSZENIE 34269229

763.

W SAMYM

GDAŃSKA

2023

JARMARK

ŚW. DOMINIKA

JARMARKSWDOMINIKA.PL

DZIĘKUJEMY,

ŻE BYLIŚCIE

Z NAMI!

GOSPODARZĘ

GDAŃSK

ORGANIZATOR

amber
expo

SPONSOR STRATEGICZNY

18

45

OKOCIM

SPONSORZY GŁÓWNI

AmberSky

KARUZELA GDAŃSKA
GDANSK CAROUSEL

PARTNERZY

ŻYWIECZDRÓJ

Coca-Cola

LOTTO

Euronet.

PARTNER PRZYSTANKU PRZYGODA

GIWK

PARTNER TECHNICZNY

prezero

PARTNER KONCERTÓW
POD GWIAZDAMI

FUNDACJA
GDAŃSKA

PARTNERZY ZIELENI NA JARMARKU

trawnik

OFICJALNI PRZEWOŹNICY

GDAŃSK LECH
WAŁĘSA AIRPORT.

SKM

IVECO
TNC

Gdańskie
Autobusy
i Tramwaje

PARTNERZY PROJEKTÓW / WYDARZEŃ SPECJALNYCH

ANIELSKA DŁUGOŚĆ

ZWIĄZEK MIAST
ŁOWICKICH

VISIT
GDAŃSK

Pomorska Izba
Rzemieślnicza

POMORSKI OŚRODEK
KULTURY

Gdańsk
Miastem
Równości

MRMG

REGIONALNE
CENTRUM
WSPÓŁPRACY
W GDAŃSKU

WM
SP.

WYTWÓRZNIA MIEDZI
W GDAŃSKU

GAK.

CASTELLA
GEDANENSIS

25

OŚRODEK CENTRUM
EDUKACJI I KULTURY

Nordkynopsis
Centrum Kultury
Gdańskie

RZĄDUNIA

MINIATURA

MUZEUM BURSZTYNU
MUSEUM AMBER

NOWA STREFA

NOWE
GŁOSY
Z MORZA

MŁODZIEŻOWY
SEJMIK

Instytut
kultury
miejscowej

Jack Szym

ELECTRORIDE®

CARIFLEX

RZYMSKA
MARIACKA
W GDAŃSKU

Fundacja
Hospicyjna

Hospicjum
Dutkiewicza

PATRONAT MEDIALNY

wyborcza.pl

trojmiasto.pl

www.gdansk.pl

VISIT
GDAŃSK

WSPÓŁPRACA MEDIALNA

ZAWSZE
POMORZE

PATRONAT RADIOWY

ZET
radio

Oszczędności na prądzie i ogrzewaniu

Pompy ciepła

Jak obniżyć rachunki za ogrzewanie?

Pan Jacek opowiadał na naszych łamach, że po montażu pompy ciepła rachunki za ogrzewanie spadły do 30 zł rocznie. Mieszkanka Rzeszowa mówi, że wzrosły do 1,5 tys. zł miesięcznie. Jak obniżyć rachunki za korzystanie z pompy ciepła? Czy kształt kaloryferów ma znaczenie? Czy warto kupić magazyn energii? Podpowiadamy!

Ireneusz Sudak

Pompy ciepła staną się najpopularniejszym i jedynym (obok pelletu) akceptowalnym źródłem ogrzewania domów. W ubiegłym roku Polacy kupili prawie 200 tys. urządzeń. Sprzedaż nakręcały rekordowe ceny surowców i obawy o dostępność węgla i gazu zimą.

TO NIE ZABAWKA

– Moja pompa to porażka. Myślałam, że producent stanie na wysokości zadania i wymieni ją na nową, ale jednak nie! Wciskają mi kit, że pompa działa poprawnie, a generuje hałas nawet 69,5 dB. Słyszę ją z drugiego końca mieszkania – skarży się pani Iwona.

Duże zainteresowanie czytelników wzbudziła historia rzeszowianki, która zamontowała pompę ciepła z fotowoltaiką zamiast kopciucha, bo liczyła na obniżkę rachunków. I rzeczywiście skończyły się wydatki na węgiel, które wynosiły w zależności od sezonu 3-5 tys. zł, a w ich miejsce pojawiły się większe wydatki na prąd – 1,5-2 tys. zł miesięcznie.

To raczej normalne stawki w przypadku tak dużego domu (można założyć, że pompa ciepła w miesiącach zimowych w zależności od mocy, temperatury na zewnątrz i charakterystyki energetycznej budynku zużywa 800-1,2 tys. kWh energii elektrycznej miesięcznie, a w całym sezonie grzewczym 3,8-4,2 tys. kWh). Z czego więc wynikał szok czytelniczki? Na co trzeba uważać, montując pompę ciepła? I jak ograniczyć rachunki? Oto warunki opłacalności pomp ciepła.

PRZEJDŹ NA ROZLICZENIA RZECZYWISTE

Problem kosztów eksploatacji pomp ciepła jest jednak poważny. O tym, że pompy ciepła mogą być dla wielu osób finansową miną, ostrzegaliśmy już we wrześniu ubiegłego roku. Wszystko sprowadza się do wysokości rachunków za prąd. Według GUS trzy czwarte wydatków na utrzymanie mieszkań lub domów to wydatki na ogrzewanie (w przypadku mieszkańców bloków zaszyte w czynszu).

Jeśli montujemy pompę ciepła, to odchodzą nam wydatki na węgiel lub gaz, a w ich miejsce wchodzi wyższe rachunki za prąd.

O ile wyższe? Jak pisaliśmy wielokrotnie na podstawie rozmów z wieloma niezależnymi ekspertami i firmami, które montują pompy, jest to, w zależności od tego, jak bardzo chłodna jest zima, ok. 800-1200 kWh miesięcznie w przypadku 100-150-metrowego, dobrze ocieplonego domu.

W takiej sytuacji koszt energii elektrycznej za ogrzewanie się pompą ciepła to ponad 700 zł przy zamrożonej cenie prądu (w tym roku to 0,87 zł brutto za kWh i zużyciu 800 kWh) lub 1044 zł przy zużyciu 1200 kWh.

Ale do tego trzeba dodać regularne wydatki na prąd. W przypadku czytelniczki z Rzeszowa było to 350 zł miesięcznie. Jej dom miał powierzchnię 160 m kw., czyli był blisko górnej granicy zużycia 1,2 tys. zł za ogrzewanie. Dodając do tego 350 zł regularnego zużycia energii, mamy wynik ok. 1,4 tys. zł miesięcznie (zimą!). Czyli w granicach tego, ile powinna zużywać pompa ciepła.

Gdzie jest pies pogrzebany i dlaczego rachunek w okresie do czerwca też wynosi średnio 1,5 tys. zł miesięcznie? Przecież pompa ciepła nie ogrzewa mieszkania wtedy, gdy jest ciepło, w miesiącach wiosenno-letnich, tylko zimą. A nawet jeśli wiosna jest chłodna, to pobór prądu nie może wynieść tyle samo, co w styczniu.

Co się takiego stało? Pomijając kwestie związane z nieprawidłowym montażem (problemem jest brak doświadczenia instalatorów, o czym pisaliśmy tutaj), instalując pompę ciepła, powinniśmy przejść na rozliczenia rzeczywiste ze sprzedawcą prądu. W Polsce większość osób co do zasady rozlicza się na podstawie prognoz bazujących na zużyciu z poprzednich miesięcy (wyjątkiem jest firma Energa, gdzie klienci z zasady rozliczają się w cyklu miesięcznym).

Czyli jeśli zimą zużywaliśmy dużo energii, to firma prognozuje, że latem też tyle zużyjemy, i wystawia faktury prognostyczne (na kwartał albo nawet na pół roku do przodu), które podlegają potem korekcie, jeśli zużycie rzeczywiście spadnie, co potwierdza inkasent, wizytując nas raz lub dwa razy do roku.

To zjawisko niektórzy nazywają kredytowaniem firm energetycznych – wiele osób płaci zawyżone prognozy, pieniądze trafiają do firm energetycznych, a jeśli jest nadwyżka, to rozliczane są na poczet kolejnych rachunków.

Dlatego jeśli mamy pompę ciepła, której używamy zimą, to koniecznie przejdźmy na rozliczenia rzeczywiste, z miesiąca na miesiąc. To nasze prawo, zmiana opcji nic nie kosztuje, wystarczy, że prześlemy w internetowym panelu klienta albo przekażemy

przez telefon (podając dane z umowy) rzeczywisty odczyt na podstawie stanu licznika.

Oczywiście, nie zapominamy, że rachunki za prąd mogą być nieco wyższe przez cały rok, jeśli pompy ciepła używamy nie tylko do ogrzewania pomieszczeń, ale też podgrzewania wody użytkowej.

CZY FOTOWOLTAIKA OBNIŻA RACHUNKI

– Prywatnie mam fotowoltaikę i pompę ciepła od sześciu lat. W tym czasie mój rachunek za prąd to 30 zł. Rocznie. – opowiadał nam o swoich doświadczeniach dr Jacek Biskupski z Polskiej Akademii Nauk, pracownik ośrodka badawczego KEZO (Konwersja Energii i Źródła Odnawialne) w Jabłonninie pod Warszawą. A zatem, jak to możliwe, że jedni, jak czytelniczka z Rzeszowa, płacą 1,5 tys. zł miesięcznie za ogrzewanie pompą ciepła z fotowoltaiką, a inni, uśredniając, 2,5 zł miesięcznie? Wszystko zależy od tego, kiedy uruchomili swój zestaw pompa + fotowoltaika.

Cezurą jest 31 marca 2022 r. Jeśli prąd został wprowadzony do sieci do tego czasu, to prosumenci rozliczają się przez kolejnych 15 lat w starym, bardzo korzystnym systemie, tzw. net-metering, szczegóły opisaliśmy w tym tekście

FOTOWOLTAIKA I PROBLEM Z MROŻENIEM CEN PRĄDU

Wyjaśniamy, jak się rozliczyć. W skrócie: umożliwia on rozliczanie produkcji energii elektrycznej wyprodukowanej w miesiącach wiosenno-letnich z naszej fotowoltaiki zimą, gdy jest bardziej potrzebna – np. do zasilania pompy ciepła.

To taki wirtualny magazyn energii. Ma to fundamentalne znaczenie dla osób, które ogrzewają się elektrycznie. Dzięki temu systemowi ich pracująca latem fotowoltaika finansuje rachunki za pracę pompy ciepła w środku zimowej nocy.

Takich osób jest mniejszość, bo przed wojną w Ukrainie w Polsce sprzedaż pomp ciepła była niewielka. Ale jeśli ktoś ma podłączoną przed kwietniem 2022 r. do sieci instalację PV i zamontuje pompę ciepła, może liczyć na spore ograniczenie rachunków za ogrzewanie elektryczne (o ile ma odpowiednio dużą instalację PV).

Inaczej sytuacja wygląda, jeśli ktoś założył fotowoltaikę w kwietniu 2022 r. i później. Od tej daty obowiązuje nowy system net-billing, w którym produkcja i zużycie energii jest rozliczane w cyklu miesięcznym – nie możemy korzystać zimą z energii wyprodukowanej latem.

MAGAZYN ENERGII

Skoro mamy fotowoltaikę na dachu, ale nie możemy wirtualnie magazynować energii, może warto zainwestować w jej magazyn?

Generalnie nowy system rozliczeń promuje autokonsumpcję (w lipcu 2024 r. nowi prosumenci będą korzystać z dynamicznych taryf za prąd), ale wizja, że fotowoltaika będzie nam ograniczać rachunki za ogrzewanie zimą, napędzając pompę ciepła, jest na wyrost.

W Polsce, według danych NFOŚiGW na podstawie wnioskowanych dotacji, średnia moc przydomowych instalacji fotowoltaicznych to ok. 5-9 kW (w ostatnich dwóch latach Polacy zaczęli montować fotowoltaikę o coraz większej mocy). Jak mówił nam Krzysztof Romaniak z firmy Miellec, polskiego producenta magazynów energii, w ciągu styczniowego, krótkiego i szaroburego dnia nasza instalacja o mocy 5 kW wyprodukuje tylko kilka kilowatogodzin. Dla porównania, w lipcu – 23 kWh. Czyli zimą prądu wystarczy, żeby zasilić lodówkę i podstawowy sprzęt elektroniczny, ale nie żeby zasilić pompę ciepła, a tym bardziej, żeby naładować magazyn energii elektrycznej.

Zasilanie pompy ciepła prądem z fotowoltaiki za pomocą baterii? W teorii brzmi dobrze, ale wykonanie jest niemożliwe. Typowy bank potrzebuje 2-4 godzin, by naładować się do 100 proc. Ale mówimy o miesiącach wiosenno-letnich, kiedy jest dużo słońca. Zimą, czyli w czasie, gdy nocą potrzebujemy prądu do pompy ciepła, magazyn energii po pierwsze nie zdąży się naładować, a po drugie, żeby zasilić pompę, która potrzebuje nawet 20-40 kWh w ciągu doby, magazyn musiałby być naprawdę ogromny i drogi – mówi nam Krzysztof Romaniak z firmy Miellec, polskiego producenta magazynów energii.

POMYŚL O TERMOMODERNIZACJI

Podstawą do opłacalności pompy ciepła, ale też każdego źródła ogrzewania, jest termo-



FOT. RALF GEITHE/SHUTTERSTOCK

Oszczędności na prądzie i ogrzewaniu



modernizacja, a więc ocieplenie ścian, stropów, dachu, szczelne okna, drzwi itd. Jeśli tego nie ma, każdy dom w trakcie mrozu będzie mógł zużyć dowolną ilość energii, bo ciepło będzie uciekać jak woda przez sito.

Termomodernizacji powinni swoje domy poddać wszyscy, którzy mieszkają w budynkach wybudowanych przed 1990 rokiem. Około połowy Polaków mieszka w domach jednorodzinnych, których w Polsce jest, według spisu powszechnego, 6,3 mln. Większość tych domów powstała wcześniej niż w latach 80. ubiegłego wieku, gdy nie dbano o żadne standardy energetyczne, a jeśli je uwzględniano, to na bardzo niskim poziomie. Jeśli ktoś wymieni ogrzewanie z gazowego albo węglowego na pompę ciepła, rachunki zamiast spaść, mogą wzrosnąć.

Niektórzy mają też wątpliwości, czy montując pompę ciepła, trzeba remontować instalacje grzewcze: grzejniki, przewody itp.

Pompa to niskotemperaturowe źródło ciepła – dosłownie, bo nie rozgrzewa się tak bardzo jak w przypadku gazu czy węgla. W takich przypadkach rzeczywiście lepiej sprawdza się ogrzewanie powierzchniowe, czyli podłogowe.

A jeśli nie mamy możliwości montażu podłogówki, najlepsze będą grzejniki trzypłytowe, przystosowane do pomp ciepła, stalowe – mówił nam Paweł Poruszek, prezes firmy Euros Energy. Oczywiście, jeśli ktoś ma zwykłe grzejniki, to też ogrzeją mu one dom.

Wiele osób zastanawia się, czy wydać 20-50 tys. zł (minus dotacje) na pompę ciepła, czy 7 tys. zł na kocioł na gaz. Nie może dziwić, że wiele osób woli wydać mniej na start, bo cena zakupu pompy ciepła rzeczywiście jest relatywnie wysoka, często poza zasięgiem finansowym wielu gospodarstw domowych, nawet uwzględniając dotację.

Ale wybór gaz czy pompa ciepła to rodzaj zakładu – co będzie tańsze w eksploatacji za 5 czy 10 lat. Trudno o jednoznaczną odpowiedź, ale wszystkie dostępne dane i analizy wskazują, że będą to pompy ciepła (oczywiście prognozy mają to do siebie, że mogą być nietrafione). Faktem jest jednak to, że w erze dekarbonizacji i redukcji emisji CO₂ cały sektor ogrzewania czeka elektryfikacja, czyli rezygnacja z paliw kopalnych i przejścia na prąd.

Nie wszystkich mogą też przekonać analizy, że całkowity koszt posiadania pompy ciepła (z ang. total cost of ownership – TCO), który uwzględnia koszt zakupu, montażu, ale też użytkowania, jest niższy niż w przypadku gazu. ●

Więcej fotowoltaiki bez pozwolenia

Ważne zmiany w prawie

Moc instalacji fotowoltaicznej będzie mogła być trzy razy większa i nie trzeba będzie mieć pozwolenia na budowę. Ważna zmiana przepisów, którą wymusiła UE, wkrótce wejdzie w życie.

Ireneusz Sudak

W Polsce jeszcze łatwiej będzie można budować małe instalacje fotowoltaiczne. W sytuacji, gdy duzi inwestorzy dostają odmowy przyłączenia do sieci, a niektórzy protestują przeciwko budowie wielohektarowych pól fotowoltaiki, Sejm zdecydował, że będzie można budować instalacje o mocy do 150 kW bez pozwolenia.

Czy i jak zmieni to oblicze rynku? Kto będzie zadowolony ze zmiany przepisów?

OD KIEDY?

7 lipca Sejm uchwalił nowelizację ustawy o odnawialnych źródłach energii. Teraz zmianami zajmie się Senat.

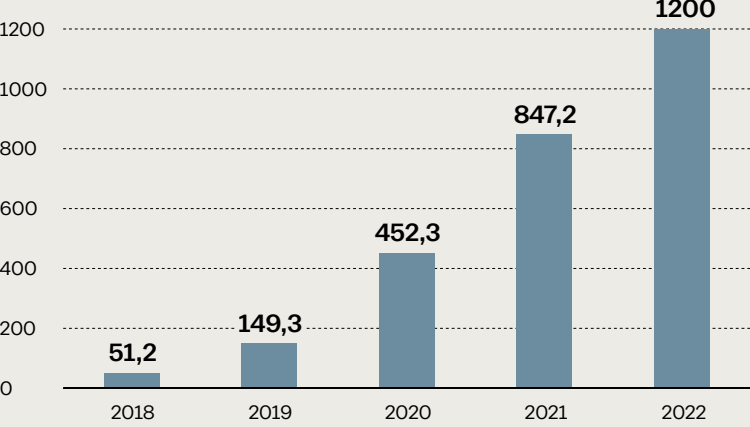
Przepisy ułatwiają m.in. budowę małych instalacji fotowoltaicznych. Dotychczas pozwolenie na budowę nie było konieczne w przypadku instalacji do 50 kW. Po zmianach ma to być 150 kW. Nowe limity wynikają z unijnej dyrektywy – o nazwie REDII – dotyczącej kształtu rynku energii.

Regulacje, które zostają bez zmian, mówią, że w przypadku instalacji PV o mocy większej niż 6,5 kW inwestor ma obowiązek uzgodnienia jej projektu z rzeczoznawcą do spraw zabezpieczeń przeciwpożarowych pod względem zgodności z wymaganiami ochrony przeciwpożarowej oraz zawiadomienia organów Państwowej Straży Pożarnej.

Jak wynika z uzasadnienia ustawy, ułatwienie procedur związanych z budową nieco większych instalacji fotowoltaicznych ma na celu przyspieszenie transformacji energetycznej kraju oraz pomoc w osiągnięciu celów związanych z redukcją emisji gazów cieplarnianych. Przepisy dotyczące zniesienia pozwolenia na

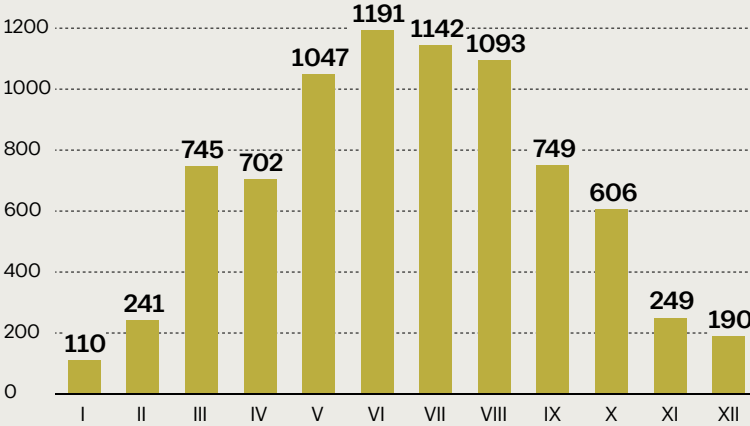
Liczba mikroinstalacji fotowoltaicznych w Polsce

Dane w tys.



Produkcja prądu ze słońca w zależności od miesiąca

Dane z Polski za 2022 r. w GWh



© GAZETA WYBORCZA

ŹRÓDŁO: INSTYTUT ENERGETYKI ODNAWIALNEJ

budowę wchodzić w życie miesiąc po ogłoszeniu ustawy w Dzienniku Ustaw. Ustawa powinna trafić do podpisu prezydenta jeszcze przed końcem wakacji.

OBEJŚCIE PROBLEMU ODMÓW?

Czy 150 kW to dużo? W Polsce przeciętna instalacja przydomowa ma moc 5-8 kW. Takich mikroinstalacji stawianych na dachach domów albo w ogródkach jest ponad 1,2 mln i mają łączną moc 10 GW. Oprócz tego jest prawie 3 GW z dużych farm fotowoltaicznych.

Budowa instalacji o mocy 150 kW to raczej domena małych przedsiębiorców, którzy chcą pokryć fotowoltaiką dach fabryki albo magazynu, postawić farmę w pobliżu, by niezależnie się od drogiego prądu z sieci.

To tym bardziej korzystne, że budowa większej, ale nie przemysłowej fotowoltaiki nie będzie wymagała uzyskiwania aż tak dużej liczby zgód w sprawie przyłączenia do sieci. Dziś to zмога, bo sieć energetyczna nie nadąża za przyrostem nowych mocy. Coraz trudniej jest też zbilansować dużą produkcję prądu ze słońca w dniach, gdy zapotrzebowanie na energię jest małe (głównie w letnie weekendy i święta, gdy fabryki nie pracują).

Poza tym firmy energetyczne rezerwują miejsce na elektrownie atomowe i morskie elektrownie wiatrowe i odmawiają inwestorom przyłączeń ich farm do sieci.

Obecne zmiany nie dotyczą więc dużych inwestorów, którzy budują wielkie instalacje fotowoltaiczne z myślą o zarabianiu na sprzedaży prądu. Kto się powinien cieszyć i skorzystać ze zmiany? Ci, którzy sami potrzebują dużych ilości energii.

FOTOWOLTAIKA I MAGAZYN ENERGII BĘDĄ JAK PUZZLE

– Większe instalacje generują więcej energii, co w okresie długoterminowym gwarantuje oszczędności dla prosumenta. Zapewnia także szybszy zwrot z inwestycji – mówi Adrian Wachelka z zarządu firmy INERGIS.

To o tyle ważne, że jak wynika z danych Instytutu Energetyki Odnawialnej, im większa moc konkretnej instalacji, tym cena w przeliczeniu na 1 kW jest niższa (to tak jak w przypadku zakupów w sklepie – butelka półlitrowa wody kosztuje 2 zł, a baniak 5-litrowy – np. 4 zł).

Koszt typowej, przydomowej instalacji fotowoltaicznej to np. 6 tys. zł za kW. W przypadku instalacji o mocy 150 kW to np. ok. 3 tys. zł, czyli o połowę mniej.

Procedowana ustawa o OZE wprowadza też szereg innych regulacji, m.in. zwiększa skalę dotacji i program wsparcia dla morskiej energetyki wiatrowej, reguluje kwestię budowy instalacji hybrydowych (czyli takich składających się z różnych źródeł OZE, np. fotowoltaiki i wiatru), wprowadza definicję biometanu czy rejestr wytwórców biogazu. ●



FOT. ALYOSHINE / SHUTTERSTOCK

Z ogromnym smutkiem przyjęliśmy wiadomość o śmierci

prof. dr hab. Andrzeja Majera

Wybitnego socjologa
Długoletniego naukowca i wykładowcy Uniwersytetu Łódzkiego i Politechniki Łódzkiej
Autora wielu artykułów i opracowań nt. Łodzi
Pracującego przy wielu projektach jej dotyczących
Łódzianina w szóstym pokoleniu
Wspaniałego człowieka, wyjątkowego erudyty
Oddanego swojej pracy i miastu
Zakochanego w Łodzi i zawsze życzliwie na nią patrzącego



Rodzinie oraz Bliskim

składamy wyrazy głębokiego współczucia

Hanna Zdanowska

Prezydent Miasta Łodzi

oraz

Wiceprezydenci

Adam Pustelnik, Joanna Skrzydlewska,
Małgorzata Moskwa-Wodnicka i Adam Wieczorek

www.nekrologi.wyborcza.pl/34269725

Z ogromnym żalem przyjęliśmy wiadomość o śmierci

Helmuta Valentina Gläsera

Przez lata naszej współpracy dał się poznać
nie tylko jako znakomity trener i doradca,
ale również przyjaciel wielu z nas.



Rodzinie

wyrazy głębokiego współczucia

składają

Dyrekcja i Pracownicy
NIJWA Sp. z o.o.

oraz

NOWA LEASE Sp. z o.o.

www.nekrologi.wyborcza.pl/34269455

W Sądzie Rejonowym w Bytowie toczy się postępowanie z wniosku Protegat 1 Niestandaryzowanego Sekurytyzacyjnego Funduszu Inwestycyjnego Zamkniętego w Krakowie z udziałem Gminy Bytów, Leszka Czerwińskiego, Adama Pruszką, Jadwigi Jankowskiej, Renaty Błaszczak, Benigny Knuth, Barbary Bode, Anny Simpson, Ewy Pruszką, Joanny Wiensczyk w sprawie sygn. akt I Ns 31/21 o stwierdzenie nabycia spadku po Ryszardzie Czerwińskim, s. Jana i Jadwigi zd. Stencel, zmarłym 28 czerwca 2020 roku w Kościerzynie, mającego ostatnie stałe miejsce pobytu w Bytowie.

Wzywa się wszystkich spadkobierców Ryszarda Czerwińskiego, aby w terminie 6 miesięcy od daty publikacji ogłoszenia zgłosili i wykazali swe prawo do spadku po nim pod rygorem rozpoznania sprawy bez ich udziału i pominięcia w dziedziczeniu.

34269541

Syndyk w Ever Home S.A. w upadłości

ogłasza sprzedaż z wolnej ręki
w drodze pisemnego konkursu ofert

WIERZYTELNOŚCI

wchodzącej w skład masy upadłości o wartości nominalnej 614.311,20 zł (sześćset czterenaście tysięcy trzysta jedenaście złotych 20/100 PLN) przysługującej upadłemu od Map-Kom spółka z o.o. z siedzibą w Krotoszynie, za cenę nie niższą niż **5.000,00 zł**.

Termin składania ofert: 22.09.2023, wymagane wadium.

kontakt: syndyk@guzewicz.net

34269726

Z wielkim smutkiem zawiadamiamy, że w wieku 97 lat odszedł na wieczny dyżur wybitny lekarz i wykładowca Akademii Medycznej we Wrocławiu, nauczyciel wielu pokoleń psychiatrów,



prof. dr hab. n. med. Augustyn Wasik

Ceremonia pogrzebowa odbędzie się
na cmentarzu przy ul. Bardzkiej 80 we Wrocławiu
w dniu 19 sierpnia 2023 roku o godzinie 11.00.

Koleżanki i Koledzy z Oddziału Wrocławskiego
Polskiego Towarzystwa Psychiatrycznego.

www.nekrologi.wyborcza.pl/34269795

Izle Witczak

wyrazy współczucia
z powodu śmierci

Taty

składają

koleżanki i koledzy
z Warszawskiego Centrum Innowacji
Edukacyjno-Społecznych i Szkoleń



www.nekrologi.wyborcza.pl/34269573

W Sądzie Rejonowym w Zabrze pod sygn. akt VIII Ns 189/23 toczy się sprawa z wniosku Izaaka Miś i Honoraty Miś o stwierdzenie nabycia przez wnioskodawców w drodze zasiedzenia przypadające spadkobiercom Wiktorii Błaszczak i Anny Solik udziały w wysokości 1/4 każdy w prawie własności nieruchomości gruntowej położonej w Zabrzu na działce 789/644 o powierzchni 0,1277 ha, dla której Sąd Rejonowy w Zabrzu, Wydział VI Ksiąg Wieczystych prowadzi księgę wieczystą nr GL1Z/00000353/2.

Wzywa się, aby osoby zainteresowane w ciągu trzech miesięcy od dnia ukazania się niniejszego ogłoszenia zgłosiły się i udowodniły nabycie prawa do tej nieruchomości, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięte w postępowaniu o stwierdzenie nabycia prawa własności przez zasiedzenie.

34269507

OGŁOSZENIE

W Sądzie Rejonowym w Busku - Zdroju I Wydział Cywilny toczy się postępowanie w sprawie sygn. akt I Ns 169/23 z wniosku Gminy Pacanów o stwierdzenie nabycia po Bogdanie Skorupa, synu Stanisława i Marianny, zmarłym 19.10.2002r. w Busku — Zdroju, a ostatnio stale zamieszkałym w Pacanowie i po Barbarze Marii Skorupie, córce Franciszka i Marianny, zmarłej 12.06.2019 roku w Pacanowie i tam ostatnio stale zamieszkałej.

Sąd wzywa wszystkie osoby zainteresowane, aby w terminie 3 miesięcy od ukazania się ogłoszenia zgłosiły się do tut. Sądu i wykazały swoje prawa do spadku, gdyż w przeciwnym wypadku mogą zostać pominięte w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku po ww. spadkodawcach.

34269515

PRACA DLA MECHANIKA

na Dolnym Śląsku!

Cummins zatrudni mechaników

do naprawy silników diesla do
pracy w kopalni miedzi KGHM.

Oferujemy pomoc

w przeprowadzce!

Telefon kontaktowy 532 562 860

34269456

OGŁOSZENIE

Przed Sądem Rejonowym dla Łodzi-Widzewa w Łodzi toczy się sprawa o sygnaturze akt VIII Ns 538/22 z wniosku Mirosławy Adamczyk o stwierdzenie zasiedzenia nieruchomości:

a) położonej w Łodzi przy ul. Chocianowickiej 48, składającej się z działki o nr. 66/1 w obrębie G-38, o pow. 0,0288 ha, dla której Sąd Rejonowy dla Łodzi-Śródmieścia w Łodzi prowadzi księgę wieczystą o nr. LD1M/00064722/7, i działki 61/10 pow. 0,1211 ha, dla której Sąd Rejonowy dla Łodzi-Śródmieścia w Łodzi prowadzi księgę wieczystą nr LD1M/00264646/2;

b) udziału wynoszącego 2/3 w nieruchomości położonej w Łodzi przy ul. Chocianowickiej, oznaczonej jako działka nr 65/1 w obrębie G-38, dla której Sąd Rejonowy dla Łodzi-Śródmieścia w Łodzi prowadzi księgę wieczystą nr LD1M/00125079/0.

Wzywa się wszystkich zainteresowanych, aby w terminie 3 miesięcy od daty ukazania się ogłoszenia stawili się w tut. Sądzie i udowodnili swoje prawa do nieruchomości, gdyż w przeciwnym razie Sąd stwierdzi zasiedzenie, jeżeli zostanie ono udowodnione.

34269594

Przed Sądem Rejonowym w Sanoku I Wydziałem Cywilnym toczy się postępowanie w sprawie I Ns 237/23 z wniosku kuratora spadku po Ludwice Paszkiewicz o stwierdzenie nabycia spadku po Ludwice Paszkiewicz, córce Wojciecha i Marii z domu Fedorcak, urodzonej 12 września 1936 r. w Dębnej, zmarłej w dniu 5 listopada 2022 r. w Sanoku, wdowie, ostatnio stałe przed śmiercią zamieszkałej w Sanoku.

Wzywa się wszystkich zainteresowanych - spadkobierców Ludwika Paszkiewicz, aby w terminie trzech miesięcy od dnia ukazania się niniejszego ogłoszenia zgłosili się i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

34269664

Wspomnij bliskich w wyjątkowy sposób

Stwórz miejsce pamięci na

ODESZLI.pl



34269831



PŁOCK

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA PREZYDENTA MIASTA PŁOCKA

o przetargu ustnym nieograniczonym na sprzedaż nieruchomości niezabudowanej, stanowiącej własność Gminy Miasto Płock, oznaczonej numerem ewidencyjnym działki 175/28, położonej w Płocku w Obrębie 6 "Kostrogaj Rolniczy", objętej księgą wieczystą PL1P/00144741/2 prowadzoną przez VI Wydział Ksiąg Wieczystych Sądu Rejonowego w Płocku.

1) Przedmiotem sprzedaży jest nieruchomość niezabudowana, położona w Płocku w Obrębie Nr 6 „Kostrogaj Rolniczy” oznaczona numerem ewidencyjnym działki 175/28, zgodnie z tabelą zamieszczoną poniżej.

Położenie KW	Nr ewid. działki. (udział w działce)	Pow. w ha	Rodzaj użytków i powierzchnia w ha	Opis nieruchomości	Przeznaczenie w m.p.z.p.	Cena wywoławcza nieruchomości w zł (netto)	Wadium w zł
obręb 6 PL1P/ 00144741/2	175/28	4.9780	Ps III 1.5441 Ps IV 3.4339	Nieruchomość niezabudowana	8.PU obiekty produkcyjne, składowe, magazynowe i usługowe z wyłączeniem usług oświaty (szkoły, przedszkola) oraz opieki nad dziećmi do lat 3 (żłobki). Dla terenu 8.PU plan dopuszcza: – lokalizację toru samochodowego – lokalizację parkingów do obsługi lotniska, – lokalizację miejsc obsługi i podróży	6.200.000,00	650.000,00

Do ceny nieruchomości ustalonej w przetargu, zgodnie z przepisami ustawy o podatku od towarów i usług z dnia 11.03.2004 roku (t.j. Dz.U. z 2022 r. poz. 931 ze zm.) zostanie doliczony podatek VAT w wysokości obowiązującej w dniu przetargu.

Zgodnie z Miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego „Lotnisko” w Płocku zatwierdzonym Uchwałą Rady Miasta Płocka nr 383/XXII/2020 z dnia 27 sierpnia 2020 roku opublikowaną w Dzienniku Urzędowym Województwa Mazowieckiego dnia 12 października 2020 roku poz. 10291, przedmiotowa nieruchomość zlokalizowana jest na terenie oznaczonym na rysunku planu symbolem 8.PU, dla którego w zakresie przeznaczenia plan ustala obiekty produkcyjne, składowe, magazynowe i usługowe z wyłączeniem usług oświaty (szkoły, przedszkola) oraz opieki nad dziećmi do lat 3 (żłobki);

Dla terenu 8.PU plan dopuszcza:

- lokalizację toru samochodowego,
- lokalizację parkingów dla obsługi lotniska,
- lokalizację miejsc obsługi podróży.

Część działki zlokalizowana jest w zasięgu stref w obrębie, których plan ustala ograniczenie maksymalnej wysokości zabudowy do 8 m i 16 m.

2) Zgodnie z Uchwałą Nr 757/XLIII/2022 Rady Miasta Płocka z dnia 30 czerwca 2022 roku przedmiotowa działka przeznaczona została do sprzedaży w drodze przetargu.

3) Przetarg na sprzedaż ww. nieruchomości odbędzie się w dniu 25 października 2023 roku o godzinie 10.00 w Urzędzie Miasta Płocka pl. Stary Rynek 1, pokój 206, II piętro.

4) Wadium na przetarg, w wysokości podanej w tabeli, należy wpłacić do dnia 19 października 2023 roku na konto Urzędu Miasta Płocka PKO Bank Polski SA 85 1020 3974 0000 5002 0177 9982.

Tytuł wpłaty wadium winien jednoznacznie wskazywać uczestnika przetargu oraz nieruchomość, której wpłata dotyczy.

5) Pełny tekst ogłoszenia o przetargu został podany do publicznej wiadomości poprzez wywieszenie na tablicy ogłoszeń w Urzędzie Miasta Płocka, pl. Stary Rynek 1 oraz zamieszczony na stronach internetowych Urzędu Miasta Płocka www.nowybieplock.eu (na skróty – linki: zbycie nieruchomości Gminy Płock) oraz www.nowy.plock.eu (zakładka mieszkańiec/urząd na skróty/nieruchomości na sprzedaż).

6) W celu uzyskania bliższych informacji dotyczących przedmiotowego przetargu, należy umówić się telefonicznie z pracownikiem Wydziału Obrótu Nieruchomościami Gminy i Miasta Skarbu Państwa Urzędu Miasta Płocka tel. 24 367 14 78 oraz 24 367 17 99 oraz 24 367 17 33.

Prezydent Miasta Płocka może odwołać przetarg z uzasadnionej przyczyny.

34269051

Waluta europejska

Zagraniczne wakacje z euro

W wielu państwach niebędących członkami Unii Europejskiej euro jest walutą narodową

Nowak-Far

• **Prof. Artur Nowak-Far**, ekonomista i prawnik, jest doradcą programowym ds. euro w Fundacji Wolności Gospodarczej, profesorem Szkoły Głównej Handlowej w Warszawie

Polki i Polacy, którzy w ostatnim dwudziestoleciu byli na wakacjach za granicą, z pewnością doświadczyli silnej międzynarodowej pozycji euro. Nawet w państwach, których walutą nie jest euro, mogli tam albo wymienić zabrane z kraju euro na walutę państwa, w którym gościli, albo wręcz po prostu zapłacić w euro za produkty i usługi. W takich państwach jak np. Turcja euro jest przyjmowane powszechnie na równi z walutą rodzimą i dolarem. Jest to kwestia powszechnego zaufania do wspólnego europejskiego pieniądza.

W wielu państwach niebędących członkami Unii Europejskiej euro jest walutą narodową. Pielgrzymujący do Watykanu Polacy na pewno zwrócili uwagę, że euro jest tam walutą narodową Watykanu. Ba! Wszyscy papieże, poczynawszy od św. Jana Pawła II, emitują watykańskie monety euro. Własne monety euro emitują także Andora, Monako i San Marino. Euro jest też pieniądzem narodowym w Czarnogórze i Kosowie. Choć może to zaskakiwać, w zasadzie pieniądzem euro płacimy również w Bośni i Hercegowinie, a nawet w tak odległych i egzotycznych miejscach jak państwa środkowej Afryki, Komory czy Wyspy Zielonego Przylądka. We wszystkich tych państwach euro jest chętnie przyjmowane.

Najważniejsze jest jednak to, że kurs waluty krajowej jest w tych państwach wobec euro sztywny. Oznacza to, że kupcom na starym mieście w Sarajewie jest obojętne, czy za to, co sprzedają, otrzymają zapłatę w euro czy w markach Bośni i Hercegowiny. Pewną ciekawostką jest to, że ze względu na regulacje prawne Bośni i Hercegowiny jej marki można traktować wręcz jako asygnaty na euro – wszystkie mają bowiem zabezpieczenie w rezerwach euro utrzymywanych w banku centralnym tego państwa.

Andora, Monako, San Marino i Watykan mają euro, ponieważ w ten sposób dostosowały swoje porządki monetarne do zmian, które zaszły w Europie. Przed przyjęciem euro przez Hiszpanię i Francję w Andorze obowiązywały hiszpańskie pesety i francuskie franki. Dołączenie tych państw do strefy euro skłoniło Andorę do wprowadzenia własnych (a więc już niekoniecznie hiszpańskich lub francuskich) monet euro. Co oczywiste, w państwie tym można także płacić wszystkimi innymi euro, a więc także tymi, które wyemitowała np. Chorwacja, Litwa czy Słowacja. Na analogicznej zasadzie funkcjonują euro monakijskie, sanmaryńskie i watykańskie. Podstawą prawną uprawnienia wszystkich wspomnianych państw do

emisji euro są umowy dwustronne zawarte z UE oraz odpowiednie decyzje unijne. W przypadku Andory drugą stroną wspomnianych umów jest sama UE. Co do pozostałych państw, drugą stroną są dla Watykanu i San Marino – Włochy, zaś dla Monako – Francja. Umowy te zostały jednak zawarte na podstawie specjalnego upoważnienia zawartego w deklaracji nr 6 załączonej do ustanawiającego euro traktatu z Maastricht. O samej możliwości emisji euro przez te państwa przesądza jednak decyzje podjęte w UE.

„Nasz nowac!”, „Monedhën tonë!” („Nasza waluta!”) – tak o euro mogą mówić obywatele Czarnogóry i Kosowa – ponieważ w tych państwach euro zostało jednostronnie wprowadzone jako narodowy prawny środek płatniczy. Państwa te nie mogą jednak emitować euro – toteż na nic zdadzą się jakiegokolwiek wysiłki, by wśród euro, które przywieziemy z powrotem do kraju, znaleźć monety z tych państw. Ilość pieniądza w obiegu zależy tam zatem wyłącznie od bilansu płatniczego denominowanego w euro.

Wprowadzenie euro w 11 krajach UE miało także istotny wpływ na stosunki monetarne Francji i Portugalii z ich byłymi koloniami w Afryce, które zachowały wartościowe dla nich gospo-

darcze i walutowe więzy z byłymi metropoliami. Do krajów tych należą w szczególności tworzące jeden blok walutowy niektóre kraje Afryki Zachodniej i Środkowej (Czad, Gabon, Gwinea Równikowa, Kamerun, Kongo, Republika Środkowej Afryki) oraz wyspiarskie Komory.

Jeszcze przed wprowadzeniem euro państwa te związały swoje waluty, franka środkowoafrykańskiego (CFA) oraz franka Komorów, z frankiem francuskim. Po przyjęciu przez Francję euro wszystkie zdecydowały się na zatrzymanie swych walut, ale jednocześnie na ustalenie stałego, niezmiennego kursu – tym razem wobec euro. Stały kurs euro we frankach CFA wynosi w zaokrągleniu 655 franków, natomiast euro na Komorach kosztuje 492 rodzimych franków komorańskich. Analogiczne rozwiązanie prawo unijne umożliwiło Wyspom Zielonego Przylądka, które mają ściśle stosunki monetarne z Portugalią. W odniesieniu do terytoriów zamorskich Francji, Saint-Pierre-et-Miquelon i Mayotte, rozwiązanie jest prostsze i polega na wprowadzeniu na nich po prostu euro.

Wszystkim wakacyjnym podróżnikom życzyć więc udanych, nawet najbardziej egzotycznych przygód z euro, a Polsce obrania kursu na euro.
Artur Nowak-Far

Gościnne występy

Tuskowe sensacje XXI wieku

Olejnik



Donald Tusk wyreżyserował nam najlepszy thriller polityczny w tym sezonie.

Na jedynce KO znalazł się Michał Kołodziejczak, lider Agrounii. To zapewne szok dla wielu działaczek i działaczy KO. Może Donald Tusk przy pomocy Kołodziejczaka chce zdobyć polską wieś i młodych ludzi, którzy lgną do Konfederacji?

34-letni Kołodziejczak od kilku lat bawi się w politykę, nie rozumie Strajku Kobiet i jak pisze OKO.press, w mediach narodowych mówił o TK, że w sprawie aborcji działa zgodnie z prawem, a nie „widzimisię”. Blisko mu było do narodowców, do Roberta Bąkiewicza, konfederatów, był na proteście obok Piotra Ryby, słynnego antysemity. Potem chciał zbliżenia z Porozumieniem, nie udało się. Miał być w koalicji z Trzecią Drogą, też nie wyszło. I oto Donald Tusk wyciąga do niego rękę.

Kołodziejczak stojący koło Tuska, polityków i polityczek KO podczas ogłaszania list wyborczych mówi: zrobimy wszystko, żeby odbić wieś PiS i nie tylko wieś.

Ten ruch Tuska mocno zabolął PiS. Mateusz Morawiecki napisał, że Tusk bierze na listy zwolennika Putina, zapominając, jak to jego ojciec Kornel Morawiecki w 2018 r. radził synowi: za-

proś Putina. O Rosji mówił: nie odbiega od zachodnich standardów, zaprosz Putina, to nasz polski interes.

Kołodziejczak niedawno krytykował Tuska, mówiąc, że zrobił z Polski kraj koczowniczy. To Kołodziejczak „mówił PiS-em”: Tusk zawiął się z kraju, dbając o własne korzyści.

Na tym wszystkim na pewno wygra Kołodziejczak, bo zostanie się do Sejmu.

Może prof. Adam Bodnar, który kandyduje do Senatu, stojący na podium obok Michała Kołodziejczaka podczas prezentowania list wyborczych, pokaże „młodemu Lepperowi” (jak bywa nazywany lider Agrounii), czym są wartości.

Ta prezentacja była na miarę sensacji XXI wieku.

W Piotrkowie Trybunalskim będzie kandydował Bogusław Wołoszański, autor słynnego programu „Sensacje XX wieku”. Fantastyczny dziennikarz, uczący nas historii II wojny świa-

towej i zimnej wojny, a zarazem współpracownik wywiadu PRL. Dziennikarz o niechlubnej przeszłości staje w szranki z osobą o chlubnej przeszłości z mroczną teraźniejszością, czyli z Antonim Macierewiczem, który kompromitował, niszczył przy pomocy swoich totumfackich polskie wojsko, szerzył spiskowe teorie, stworzył pseudokomisję do spraw zbadania katastrofy smoleńskiej i jest personifikacją zła.

Będziemy mieli lustrowanego przeciwko lustratorowi. ●

Monika Olejnik

• **Teksty w dziale Opinie wyrażają poglądy autorów i nie muszą odzwierciedlać stanowiska redakcji**



PREZYDENT MIASTA NOWA SÓL

działając na podstawie art. 38 ust. 4 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 roku o gospodarce nieruchomościami (t.j. Dz.U.2023.344 ze zm.)

informuje, że odwołuje wyznaczony na dzień 26 września 2023 roku o godzinie 11⁰⁰

przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż prawa własności nieruchomości gruntowej niezabudowanej położonej w obrębie 2 miasta Nowa Sól, składającej się z działki nr 1583/31, działki nr 1583/20, działki nr 1117/2, działki nr 1112/3, działki nr 1112/4 o łącznej powierzchni 1.8030ha, ujawnionej w KW nr ZG1N/00064852/8 oraz KW nr ZG1N/00061042/6, stanowiącej własność Gminy Nowa Sól – Miasto, z uwagi na zmianę koncepcji zagospodarowania nieruchomości.

OGŁOSZENIE

W Sądzie Rejonowym w Tychach Wydział I Cywilny pod sygn. akt I Ns 562/22 toczy się postępowanie sądowe o stwierdzenie, że Róża Ryguła i Lucjan Ryguła nabyli przez zasiedzenie do majątku objętego wspólnością majątkową małżeńską własność nieruchomości o powierzchni 0,0680 ha, położonej w Bieruniu przy ul. Świerczyńskiej, stanowiącej działkę gruntu o numerze 1553/137, dla której w Sądzie Rejonowym w Tychach prowadzona jest księga wieczysta nr KA1T/00023164/4, w której jako właściciel widnieje Okręgowy Związek Spółdzielni Mleczarskich w Katowicach. Wzywa się zainteresowanych, aby w terminie 3 miesięcy od ukazania się ogłoszenia zgłosili się do sądu, w którym toczy się postępowanie, i udowodnili swoje prawo do nieruchomości.

OGŁOSZENIE 34269471

SYNDYK SPRZEDA Z WOLNEJ RĘKI

w trybie wyboru najkorzystniejszej oferty, udziału wynoszącego 1/2 części w prawie własności nieruchomości gruntowej, stanowiącej działki o numerach ewidencyjnych 210/3, 210/6, 210/7 i 210/8 o łącznej powierzchni 0,1925 ha, położonej w miejscowości Halinów, powiat miński, dla której Sąd Rejonowy w Mińsku Mazowieckim V Wydział Ksiąg Wieczystych prowadzi księgę wieczystą nr SI1M/00062265/2, **za cenę nie niższą niż 241.780,00 zł** (dwieście czterdzieści jeden tysięcy siedemset osiemdziesiąt złotych), z zastrzeżeniem uiszczenia całej ceny przed zawarciem umowy sprzedaży, obciążenia kupującego wszystkimi kosztami związanymi z zawarciem umowy sprzedaży.

Oferty należy składać **do dnia 10 września 2023 r. do godziny 12.00** (decyduje data wpływu) na adres Kancelaria Adwokacka dr Paweł Chmieliński Adwokat i Doradca Restrukturyzacyjny, ul. Topolowa 19, lok/ U-6, 05-300 Mińsk Mazowiecki. Szczegółowe informacje dotyczące przedmiotu sprzedaży udzielane są pod adresem e-mail: upadlosci@chmielinski.com.pl

OGŁOSZENIE 34269344

90. urodziny Romana Polańskiego

WIECZNY
MŁODZIAN

Roman Polański kończy dziś 90 lat. Jego dramatyczne życie idealnie nadaje się na scenariusz wysokogatunkowego serialu. Ciekawe, komu przekazałby prawa do jego nakręcenia.

Jacek Szczerba

Roman Polański jest reżyserem światowej klasy: m.in. zdobywcą Oscara, Złotego Globu, Europejskiej Nagrody Filmowej, brytyjskiej nagrody BAFTA, Złotej Palmy w Cannes i Złotego Niedźwiedzia w Berlinie. A jednocześnie mężczyzną oskarżonym przez kilka kobiet o agresję seksualną i wciąż ściganym przez amerykański wymiar sprawiedliwości za stosunek seksualny z 13-latką w 1977 r. Przypomnijmy sobie dziewięć dekad życia Polańskiego.

LATA 1933-43: TYLKO ŚWINIE SIEDZĄ W KINIE

W dzieciństwie do krakowskich kin zabierała Polańskiego Annette, jego przyrodnia starsza siostra. Obejrzeni m.in. komedię muzyczną „Zakochani” (1938) W.S. Van Dyke’a. Romanowi zachciało się wtedy siusiu, ale Annette, nie chcąc stracić choćby sceny, kazała mu się wysikać pod fotel.

Zafascynowany kinem chodził do niego także podczas okupacji. W autobiografii „Roman” Polański napisał: „Jeśli wierzyć sloganowi ruchu oporu, wypisanemu na murach krakowskich kin: »Tylko świnie siedzą w kinie«, musiałem być rzeczywiście skończoną świnia (...). Połykałem wszystko – od operetek, jak »Gasparone«, do cyrkowych romansów z braćmi Tonelli, dwoma akrobatami zakochanymi w tej samej kobiecie”.

Gdy kończyły mu się pieniądze, gapił się na fotosy wystawione w gablocie. Z rówieśnikiem Mietkiem Pubkiem wchodził nawet do kina Świt przeznaczonego „tylko dla Niemców”. Udawali niemieckie dzieci.

Polański urodził się jako Raymond Liebling w Paryżu – tam poznali się jego rodzice. Ojciec – Marian (Mojżesz) Liebling – wyjechał nad Sekwanę pod koniec lat 20., żeby zostać sławnym malarzem. Matka – Bella z domu Katz – po ojcu Żydówka, po matce Rosjanka – była atrakcyjną niewiastą z wielkim zamiłowaniem do porządku. Lieblingowie zamieszkali na trzecim piętrze odrapanej kamienicy przy rue Saint-Hubert 5, w pobliżu cmentarza Père-Lachaise, ale ponieważ nie wiodło się im tam naj-

▲ **Roman Polański i John Cleese na planie filmu „The Palace”**

FOT. MAŁGORZATA ABRAMOWSKA / COL-LECTION CHRISTOPHEL
AFP / EAST NEWS

piej, w 1936 r. zdecydowali się na wyjazd do Krakowa, skąd pochodził Marian. Tu osiedli przy ul. Komorowskiego 9.

Po wybuchu wojny znaleźli się w krakowskim getcie. Matka Romana pracowała jako sprzątaczką na Wawelu, gdzie rezydował generalny gubernator Hans Frank. Została zamordowana w komórce gazowej w Auschwitz, będąc w zaawansowanej ciąży. 13 marca 1943 r., w dniu likwidacji getta, Roman był świadkiem aresztowania ojca, który zdążył go jeszcze ostrzec krótkim: „Zjeżdżaj!”. Ojca zabrano do obozu w Mauthausen. Roman nie miał żydowskiej urody, jego włosy były jasne. Po aryjskiej stronie, w mieście i na wsi, przechowywały go polskie rodziny – Wilków, Putków i Buchałów. W latach 90. odmówił Stevenowi Spielbergowi wyreżyserowania „Listy Schindlera” – krakowskie getto to był dlań temat zbyt osobisty.

LATA 1944-53: ZA NISKI NA AKTORA

Po wojnie Polański zakochał się w filmie Carola Reeda „Niepotrzebni mogą odejść” (1947) o rannym irlandzkim bojówkarzu, który po napadzie na bank błąka się po Belfaście. Ponurą atmosferę, filmu bez happy endu, przeniósł potem do wielu własnych fabuł, choćby do „Chinatown” (1974).

Ojciec Romana wrócił do Krakowa w 1945 r. Rok później ożenił się z Wandą Zajączkowską. Na jej życzenie zmienił nazwisko na Polański.

W 1947 r. Roman został członkiem zespołu Radiowa Gromadka prowadzonego przez Marię Biliżankę. Rok później debiutował na scenie. Jego najważniejszą młodzieńczą rolę okazał się pastuszek Wania w „Synu pułku” Walentina Katajewa, wystawionym przez Biliżankę w Teatrze Młodego Widza.

Mimo wyróżnienia za Wanię na festiwalu sztuk radzieckich w Warszawie, Polańskiego nie przyjęto ani do krakowskiej, ani do warszawskiej Państwowej Wyższej Szkoły Teatralnej. Obie komisje orzekły: „brak warunków”. Był ich zdaniem za niski.

LATA 1954-63: ROMAN JAK NAPOLEON

Jego „Nóż w wodzie” (1962) to pierwszy polski film nominowany do Oscara. Pojawia się w nim ukochany motyw Polańskiego: gra o dominację. Toczy ją dziennikarz sportowy Andrzej (Leon Niemczyk) i młody autostopowicz (Zygmunt Małanowicz, zdubbingowany przez Polańskiego), którego Andrzej zabiera, jadąc z żoną Krystyną (poznana na basenie Legii Jolanta Umecka) na przystań na Mazurach, gdzie czeka na nich piękny jacht.

Scenariusz Polański pisał z kolegą ze studiów Kubą Goldbergiem i 23-letnim studentem etnografii Jerzym Skolimowskim. Początkowo nazywał się „Agrafka, fajka i nóż”. To Skolimowski zaproponował, żeby akcja toczyła się jednego dnia. Scenariusz przez odporne komisje zatwierdzające filmy do realizacji przepchnął prof. Jerzy Bossak. W trakcie zdjęć mercedesa zastąpił peugeotem – chodziło to, żeby nie drażnić warszawskich oficjeli jeżdżących takimi samochodami.

„Nóż w wodzie” przegrał Oscara z „Osiem i pół” (1962) Federica Felliniego. A Polański, czując złą aurę wokół siebie, wyjechał do Francji.

Żeby nakręcić „Nóż w wodzie”, musiał oczywiście dostać się na studia – reżyserię w Szkole Filmowej w Łodzi. Był protegowanym prof. Antoniego Bohdziewicz, który zobaczył go w „Synu pułku”. W Szkole był gwiazdą, koledzy mierzyli go, żeby sprawdzić, czy jest tego samego wzrostu co Napoleon.

We wrześniu 1959 r. Polański posłubił piękną aktorkę Barbarę Kwiatkowską (1940-95). Gdy kręcił „Nóż w wodzie”, wydzwaniał do Rzymu, gdzie właśnie pracowała. Tam jednak poderwał ją włoski reżyser Gillo Pontecorvo. W 1962 r. Kwiatkowska wymogła na Romanie rozwód.

LATA 1964-73: 28 RAN PO CIĘCIACH NOŻEM

Polański lubi swoją „Matnię” (1966). Przekonuje: „Wszystko dzieje się w tym fikcyjnym świecie na przekór temu, co sobie wymyślił widz”.

W tej historyjce, napisanej wspólnie z cierpiącym na agorafobię Gérardem Brachem, dwaj gangsterzy mający za sobą nieudany skok – toporny osiłek Richard (Lionel Stander) i zmyślny, ale ciężko ranny w brzuch Albie (Jack MacGowran) – trafiają do odludnego zamku Rob Roy, należącego niegdyś do pisarza sir Waltera Scotta.

Dostawszy za „Matnię” Złotego Niedźwiedzia w Berlinie, Polański w 1967 r. wyjechał do Hollywood. W towarzystwie aktorki Sharon Tate, poznanej na planie „Nieustraszonych pogromców wampirów” (1967) i poślubionej w Londynie w styczniu 1968 r. Zamieszkali w willi Bel Air położonej na zboczach Benedict Canyon, przy Cielo Drive 10050, na przedmieściach Los Angeles.

Tamże, w nocy z 8 na 9 sierpnia 1969 r., Charles Manson, uważający się za proroka, połączenie Jezusa i Szatana, posłał swoje komando śmierci. Rzeź, której dokonało czworo dwudziestoparolatków, do dziś budzi przerażenie: 26-letnia Sharon Tate, będąca w ósmym miesiącu ciąży – 28 ran po ciosach nożem; 32-letni Wojciech Frykowski, kumpel Romana z Łodzi – 51 ran kłutych, dwie postrzałowe, pistolet wbity w głowę; 25-letnia Gibby Fogler, przyjaciółka Frykowskiego, córka „króla kawy” – 28 pchnięć; 35-letni Jay Sebring, fryzjer hollywoodzki, dawny kochanek Tate – rana postrzałowa na plecach i 7 ran po nożu. A zabity przed domem 18-letni Steven Parent, kolega Williama Garretsona, dozorczy posesji, który przyjechał go odwiedzić, dostał dwa strzały w pierś i jeden w głowę.

Polański był wtedy w Londynie, gdzie szykował scenariusz „Dnia delfina”.

LATA 1974-83: NICHOLSON Z OPATRUNKIEM

W „Chinatown” (1974) jesteśmy w Los Angeles w roku 1937. J.J. Gittes (Jack Nicholson), prywatny detektyw specjalizujący się w sprawach zdrad małżeńskich, zostaje wynajęty przez niejaką Evelyn Mulwray (Diane Ladd), by śledził jej męża Hollisa Mulwraya (Darrell Zwerling). Gdy wykona zlecenie, zrozumie, że wykorzystana go oszustka, co uświadomi mu prawdziwa pani Mulwray (Faye Dunaway).

Robert Towne dostał za scenariusz „Chinatown” zasłużonego Oscara. Polański, który przez osiem tygodni go z nim poprawiał, wprowadził wbrew autorowi dwie zmiany: Gittes i pani Mulwray idą do łóżka, a finał, rozegrany w Chinatown, jest gorzki.

„Skąd wzięłeś tego karla?” – pyta w filmie Nicholson na widok Polańskiego, który gra faceta rozcinającego mu nożem nos. Nicholson przez pół filmu występuje z opatrunkiem na tymże nosie.

Po dwóch znakomitych filmach nakręconych w Hollywood – pierwszym było „Dziecko Rosemary” (1968) – sytuacja Polańskiego wydawała się idealna. Nietety, przyjął zlecenie od pisma „Vogue Hommes” na serię zdjęć z rozebranymi

nastolatkami. W marcu 1977 r. w domu Nicholsona, który jeździł wtedy na nartach w Aspen, umówił się z 13-letnią Samanthaą Gailey. Po tym spotkaniu został oskarżony o stosunek seksualny z nieletnią i o podanie jej środków psychotropowych. Sędzia Laurence J. Rittenband wysłał Polańskiego na 90-dniową obserwację do więzienia w Chino („Sędzia dawał do zrozumienia, że po tym terminie dostanę wyrok z zawieszeniem”). Jednak gdy Polański wyszedł po 42 dniach, Rittenband znów chciał go posłać do pudła, dlatego reżyser przysnął samolotem z Los Angeles do Londynu, a stamtąd do Paryża.

Do USA nie ma wstępu do dzisiaj. Samantha, obecnie Geimer, wybaczyła Polańskiemu, ponoć wypłacił jej odszkodowanie.

LATA 1984-93: AMERYKANIN W PARYŻU

Lubię dwa zdania, którymi Polański zachęcił inwestorów do realizacji „Frantica” (1988): „Amerykanin przyjeżdża do Paryża z żoną. Żona znika”. Ten Amerykanin to kardiolog Richard Walker (Harrison Ford), przybyły na kongres lekarzy. Nadopiekuńcza żona Sondra (Betty Buckley) znika, gdy on bierze prysznic. Zostaje porwana z powodu zamiany podobnych walizek na lotnisku. W tej, którą Walkerowie pomyłkowo zabrali, w gipsowej figurce Statui Wolności jest ukryty elektroniczny detonator do broni nuklearnej. Ze Stanów, nieświadoma, co przemyca, przywozła go atrakcyjna Michelle (Emmanuelle Seigner)...

Tym filmem Polański wylansował 22-letnią wówczas Seigner. Obsadził ją później jeszcze pięć razy. Pobrali się w roku 1989, a potem w domu na odludnym brzegu Ibizy Polański pisał scenariusz „Gorzkich godów” według powieści Pascala Brucknera. Złotliwi upierali się, że ta perwersyjna historia o krachu związku 45-letniego amerykańskiego pisarza (Peter Coyote) i 25-letniej francuskiej tancerki (Seigner) nawiązuje do małżeństwa 56-letniego Romana i młodszej o prawie 33 lata Emmanuelle.

Ale tak naprawdę z własnym życiem Polański zmierzył się w autobiografii „Roman by Polański” (1984). Po polsku, jeszcze z ingerencją cenzury,

Jedno wydaje się pewne – dziś z życzeniami zadzwoni do 90-letniego Polańskiego 86-latek Jack Nicholson

ukazała się w roku 1989. Jej oryginalny tytuł stanowi rodzaj gry – „roman” to po angielsku „powieść”. A powieść nie musi być prawdziwa. Ta miała być – Polański pisał ją w odpowiedzi na skandalizującą biografię Thomasa Kiernana „Wstręt. Życie i czasy Romana Polańskiego” (1981). Narzekał: „Ten człowiek wymyślił moje życie”.

LATA 1994-2003: POWRÓT DO GETTA

– To najważniejszy film w mojej karierze – mówił Polański o „Pianiście” (2002) według okupacyjnych wspomnień Władysława Szpilmana. Na festiwalu w Cannes aplauz publiki trwał 14 minut. Gdy Polański dowiedział się o przyznanej mu Złotej Palmie, zamknął się w pokoju i rozplakał. Oscara dla najlepszego filmu „Pianista” przegrał z musicaliem „Chicago” Roba Marshalla różnicą dziesięciu głosów. Polański dostał Oscara za reżyserię, którego odebrał za niego Harrison Ford.

Stabilizacja małżeństwa Polańskiego i Seigner – mieszkają w Paryżu na avenue Montaigne – przyniosła im córkę Morgane (rocznik 1993) i uzdolnionego muzycznie syna Elvisa (rocznik 1998), dla którego Polański nakręcił „Olivera Twista” (2005). Morgane jest aktorką obsadzaną w epizodach przez ojca, ale rychło zobaczymy ją w roli Krystyny Skarbek, ulubionego śpiewaka Winstona Churchilla, w kręconym w Polsce filmie Jamesa Marquanda – „The Partisan”.

LATA 2004-2013: OBRĘCZ NA NODZE

– To aż za dużo – wzdychał online Polański ze swego paryskiego mieszkania, gdy w grudniu 2010 r. jego „Autor widmo” według powieści Roberta Harris zgnął w Tallinnie sześć Europejskich Nagród Filmowych, w tym dla najlepszego filmu i za reżyserię.

Polański i Harris szykowali się jednak do ekranizacji wcześniejszej powieści tego drugiego – „Pompeja” (2003), o zniszczeniu Pompei i Herkulanum po erupcji Wezuwiusza w 79 r. n.e. Mający kosztować 130 mln dol. film w 2007 r. nie doszedł do skutku z powodu zbliżającego się strajku hollywoodzkich aktorów.

26 września 2009 r. Polański wybrał się na festiwal do Zurychu, gdzie miało go uhonorować za całokształt dokonani. Na lotnisku czekała nań policja. Aresztowano go, chciano wydać Amerykanom. W grudniu więzienie zamieniono na areszt domowy w jego willi Milky Way w Gstaad. Na nogę założono mu elektroniczną obręcz. Uwolniono go, rezygnując z ekstradycji do USA, w lipcu 2010 r.

LATA 2014-23: ŻYCIE OGARNIĘTE PRZEZ POŻAR

Na początku września podczas festiwalu w Wenecji, poza konkursem, zostanie wyświetlony nowy film Polańskiego „The Palace”. Akcja rozgrywa się 31 grudnia 1999 r., gdy w szwajcarskim hotelu krzyżują się losy jego pracowników i gości. Scenariusz Polański napisał z Jerzym Skolimowskim, 60 lat po „Nożu w wodzie”.

W maju 2018 r. Amerykańska Akademia Sztuki i Wiedzy Filmowej usunęła Polańskiego ze swego grona. O gwałt lub agresję seksualną oskarżyły go kolejne kobiety, ale nie doszło do procesów, podczas których mógłby się bronić. Bo on sam oskarżeniom zaprzecza.

Gdy, pod jego nieobecność, w 2020 r. przyznano mu Cezara za reżyserię „Oficera i szpiega” o aferze Dreyfusa, przedstawicielki francuskiej branży filmowej wyszły z ceremonii na znak protestu.

Z drugiej strony, w październiku 2022 r., Seigner wydała we Francji książkę „Życie ogarnięte przez pożar”, w której przekonująco broni męża.

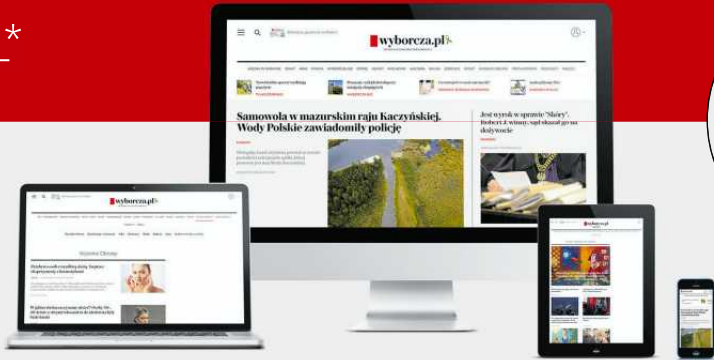
I tak oto ponownie dotarliśmy, niejako po okręgu, do 90. urodzin Polańskiego. Nie wiadomo, co będzie dalej z tym zodiakalnym Lwem, czy nadal będzie ścigany i oskarżany. Ale jedno wydaje się pewne – 18 sierpnia z życzeniami zadzwoni do niego 86-latek Jack Nicholson. ●

ZAMÓW NA WRZESIEŃ DO 24 SIERPNIA

KUP PRENUMERATĘ TECZKOWĄ

I ODBIERZ DOSTĘP DO WYBORCZA.PL*

CODZIENNIE



CENA
149,90 ZŁ
**GWARANCJA
NAJNIŻSZEJ
CENY****

* Prenumeratorów teczkowych zapraszamy do Klubu „Wyborczej”. Jego członkowie mogą m.in. uczestniczyć w spotkaniach online z redakcją i jej gośćmi. Dodatkowo Klubowicze mają dostęp do archiwum tekstów „Wyborczej”. Co zrobić, by zostać członkiem Klubu:

1. Skontaktuj się z naszą infolinią, tel. 22 555 54 55 (pn.-pt. 8-19, sob. 9-17). 2. Podaj numer dowodu zakupu prenumeraty teczkowej. Zapraszamy.

** Cena sugerowana

Do relaksu i nie tylko

JAK
ZNALEŹĆ
KANAPĘ
IDEALNĄ?

29 proc. Polaków sypia w salonie. Sprzedaje się u nas więcej rozkładanych kanap niż w innych krajach. Zanim kupisz sofę, użyj taśmy klejącej i pomyśl o swoich plecach.

Katarzyna Staszak

Kojarzy się z relaksem. Dobra na drzemkę, do serialu, dla gości. Często to centrum rodzinnego życia.

Kanapa może być najdroższym meblem w salonie, zawsze jest tym najczęściej używanym.

Architekci mówią, że jest jak słoń w pokoju – przyciąga spojrzenia i zajmuje dużo miejsca. Zazwyczaj jest inwestycją na lata.

ROZMIAR MA
ZNACZENIE

– Mamy skłonność do kupowania zbyt dużych sof. Sklep jest o wiele większy niż nasze mieszkanie, więc stojące tu sprzęty wydają się małe. Gdy zakupiona sofa wjeżdża do salonu, okazuje się, że do niego nie pasuje – mówi architektka Agata Słoma, właścicielka studia Omii.

Radzi przed zakupem użyć papierowej taśmy klejącej: – Naklejamy taśmę na swoją podłogę, zaznaczając kształt i wielkość interesującej nas sofy. Taśma pokaże, jaką część pokoju zajmie mebel. Jeśli zbyt dużą, wiadomo, że musimy szukać mniejszej sofy.

Wielkość kanapy zazwyczaj opisana jest liczbą osób, które mogą na niej jednocześnie usiąść. – Ten opis nie zawsze znaczy to samo, jeśli chodzi o wielkość – zaznacza architektka.

Lepiej patrzeć na rzeczywisty rozmiar mebla i szerokość podłokietników.

– Przy długości 2,4 m zmieszczą się trzy osoby. Jeśli zależy nam na jak największym komforcie siedzenia, a mamy mały pokój, wybierajmy sofę z wąskimi podłokietnikami. Zdarza się, że sofy mają boki szerokie na 30 cm z każdej strony, co zabiera dużo miejsca – zauważa Słoma.

Lubimy narożniki – można na nich wygodnie wyciągnąć nogi, stworzyć sobie kącik do czytania czy oglądania telewizji. To zaleta narożników. Mają też jednak wady. – Wiele osób sądzi, że na sofie narożnej może usiąść naraz więcej osób. Jednak gdy przyjdą do nas goście, narożnik jest poniekąd straconym miejscem, nikt tam nie usiadzie. Ogromna, narożna sofa na stałe definiuje urządzenie całego pokoju. Czasem lepiej sprawdza się kupienie dwóch małych sof i foteli. Daje to większe możliwości aranżacji i dostajemy dużo wygodnych miejsc do siedzenia.

Ciekawym rozwiązaniem są też sofy modułowe, które składają się z elementów możliwych do przestawiania. Można wtedy stworzyć sobie miejsce do wyciągnięcia nóg – podpowiada architektka.

NA KANAPIE
W DZIEŃ I W NOCY

Z badania przeprowadzonego w tym roku na zlecenie firmy IKEA wynika, że 29 proc. Polaków śpi w salonie.

Polacy potrzebują więc kanap z funkcją spania. – W Polsce jest największe zapotrzebowanie na rozkładane sofy w tej części Europy. Sytuacja na Zachodzie jest odwrotnie proporcjonalna: mieszkańcy innych krajów stawiają na meble bez funkcji spania – mówi Małgorzata Jezierska, koordynatorka ds. komunikacji w polskim oddziale IKEA Retail. Nie wielkie metraże mieszkań sprawiają, że nie każdy ma osobny pokój do spania z łóżkiem.

Ale – jak wynika z badań – na sofie w salonie śpią też osoby, które mają sypialnię.

Niektórzy wybierają nocną separację czy senny rozwód z partnerem z powodu chrapania.

Jak podaje IKEA, powoli rośnie grupa Polaków, którzy w tym skle-



• **Jedna z najczęściej kupowanych kanap w Polsce: rozkładany narożnik IKEA**

FOT. IKEA

pie kupują sofy nierozkładane. – Niezmiennie jest jednak zainteresowanie sofami typu wersalka, klick-klack. Wąskie pomieszczenia w blokach to nadal ogromny udział rynku i tam takie sofy sprawdzają się idealnie – mówi Jezierska.

– Pogodzenie komfortu siedzenia w dzień i wygodnego spania w nocy jest trudne. Najlepszy komfort spania zapewnia materac rozkładany o grubości 20 cm. W rozkładanych sofach ma on jednak do 18 cm – tłumaczy Agata Ligmann-Burno, architektka i szefowa NAP studio. Nap słynie z tapicerowanych mebli do salonu i sypialni. – Zdarza się, że sofy z funkcją spania są mniej wygodne i ergonomiczne. Jest to jednak kwestia indywidualna. Jeśli szukamy sofy do spania dla gości, dobrym rozwiązaniem jest nierozkładana sofa modułowa na tyle szeroka, że moż-

na się na niej przespać – podpowiada ekspertka NAP.

PATRZ, JAK SIEDZISZ

Większość zakupów robimy dziś przez internet, jeśli jednak marka ma salon z pokazowymi meblami, warto się do niego wybrać i usiąść na kanapie. – Przez internet nie poczujemy, jak miękkie jest siedzisko. Warto się upewnić, że nie kupujemy sobie sofy wyprodukowanej z myślą o biurach. Ich siedzisko jest twardsze, mamy na nich dobrze wyglądać w marynarce. Taka sofa sprawdzi się w poczekalni czy w gabinecie dyrektora firmy – wyjaśnia Agata Słoma.

Na twardej kanapie ciało nie odpoczywa, zbyt miękka może nam zaszkodzić, prowadzić do problemów zdrowotnych.

– Na zbyt miękkiej kanapie zapadamy się, nie mamy żadnej stabilizacji, co nie wpływa dobrze na nasz kręgosłup. Warto też zwrócić uwagę, czy właściwości kanapy są trwałe, to znaczy czy użyty do wypełnienia materiał utrzyma ją w takim kształcie, w jakim jest w chwili kupowania. Dobrej jakości wypełnienie utrzyma formę, przy słabym szybko okaże się, że w wysiedzianych miejscach kształt mebla się zmienił i, siadając, zapadamy się, a nasz kręgosłup nie ma stabilnego podparcia – tłumaczy ortopeda Tomasz Szymański z Mirai Clinic.

Wygodna sofa nie może być zbyt płytka. – Wiele sof ma zbyt krótkie siedzisko. Optymalne powinno mieć 60 cm – zaznacza architektka. Siedzisko powinno być odpowiednie dla na-

Większość zakupów robimy dziś przez internet, jeśli jednak marka ma salon z pokazowymi meblami, warto się do niego wybrać i usiąść na kanapie. Na twardej kanapie ciało nie odpoczywa, zbyt miękka może nam zaszkodzić, prowadzić do problemów zdrowotnych



Salon, czyli sypialnia

29

PROC.

• **Polaków śpi w salonie – jak wynika z badania przeprowadzonego w tym roku na zlecenie firmy IKEA**

Oparcie, jakie kanapa daje plecom, to kolejna ważna kwestia. – Szerokość całej sofy to siedzisko plus grubość oparcia. Powinno dawać poczucie, że możemy się w nie wygodnie zapaść. Minimalna akceptowana szerokość całej kanapy to 90 cm, więcej modeli ma 100 czy 110 cm – mówi Słoma.

MODNE, WYGODNE, ZDROWE

Ostatnio modne są kubikowe, dość niskie sofy. – Ładnie wyglądają na wizualizacjach, ale trudno się na nich siedzi. Ja wolę siedzieć na sofie, która daje mi wysokie oparcie. Potrzebujemy oparcia dla barków i szyi, która jest zmęczona ciągłym wpatrywaniem się w komputer. Jeśli ktoś ma ochotę mieć nowoczesną, stosunkowo niską sofę, to polecam modele z zagłówkami do zamontowania osobno. Można je dodać tylko w miejscu, w którym siadamy najczęściej. Są też zagłówki z regulowaną wysokością – opisuje Słoma.

Ortopeda doradza zagłówki, zwłaszcza przy oglądaniu telewizji.

Dla zdrowia znaczenie ma też rodzaj tkaniny, z której uszyte jest obicie kanapy.

– To bardzo dużo materiału, z którym cały czas będziemy mieć kontakt. Wszystko, co się z sofy uwalnia, może zanieczyszczać nasze wnętrze. Im bardziej naturalny jest skład tkani-

ny obiciowej, tym lepiej dla nas. Jednak z sofy lnianej czy lniano-bawełnianej dość ciężko usuwa się plamy, dlatego sprawdzają się mieszane tkaniny. Sztucznych dodatków nie powinno być więcej niż 40 proc. Szczególnie jeśli taka sofa ma stać w pokoju dziecka. Sztuczne tkaniny potrafią imitować wszystko, może nam się wydawać, że coś jest delikatną wełną, a w rzeczywistości jest 100-procentowym poliestrem. Dlatego warto czytać skład tkaniny – podkreśla Agata Słoma.

Jeśli chcemy pogodzić naturalność tkaniny z łatwością czyszczenia, radzi wybrać wełnę. I przestrzega przed tkaninami oznaczonymi jako łatwo czyszczące. – Są pokryte sztuczną warstwą, można powiedzieć, że siedzimy wtedy czy leżymy na plastiku. Lepiej takich rozwiązań unikać. Tkaniny trudno zapalne tworzy się z kolei, używając substancji, które są dla nas silnie toksyczne. Takich materiałów nie powinniśmy nigdy wybierać do domu. Zostały stworzone do biur i hoteli, które muszą przestrzegać wymogów przeciwpożarowych – wyjaśnia Słoma.

SZARA, CZERWONA CZY SKÓRZANA?

Najlepiej sprzedają się kanapy szare i beżowe. A co wybrać, jeśli mamy ochotę na intensywny kolor? – Trzeba to dobrze przemyśleć. Wyrazista sofa to nie musi być zły pomysł, ale kolor musi nam odpowiadać, nie wybieramy czegoś, co jest modne tylko w tym sezonie. Sofa to mebel, który rzadko się zmienia. Sofy musztardowe, czerwone, zielone mogą dobrze wyglądać przez lata. Pamiętajmy tylko, że cała reszta pomieszczenia jest dla nich dopełnieniem – mówi Słoma. Podpowiada, że niektóre sofy mają zdejmowane obicia albo można do nich dokupić



Wyrazista sofa to nie musi być zły pomysł, ale kolor musi nam odpowiadać, nie wybieramy czegoś, co jest modne tylko w tym sezonie. Sofa to mebel, który rzadko się zmienia

AGATA SŁOMA

architektka, właścicielka studia Omii

szego wzrostu. – Powinniśmy zwrócić uwagę, czy opierając się, mamy koniec siedziska w okolicy kolan. Jeśli nie, warto na taką kanapę położyć poduszki pod plecy jako dodatkowe oparcie, w ten sposób możemy dopasować kanapę do długości swoich nóg – radzi fizjoterapeutka Małgorzata Groszek-Babula z Grupy LUX MED.

pokrowce idealnie dopasowujące się do ich kształtu.

Można też korzystać z narzuty.

– Nie boję się wyrazistych sof, ale jeśli ktoś nie chce ryzykować, to najlepiej sprawdzają się kolory ziemi, np. beże jak odcienie piasku. Kompromisowym rozwiązaniem mogą być kolory sprasne, wypłowiałe.

Czy beżowy kolor kanapy jest lepszy niż spokojny szary? – Jeśli jednak chcemy urządzić się w ciepłych odcieniach, to trudno potem taką chłodną płamę w postaci szarej kanapy połączyć z kolorami zasłon czy dywanu. Na początku warto więc zapytać siebie, czy chcemy mieć dom w ciepłych, czy chłodnych odcieniach – uważa architektka.

O wyborze koloru decydować może też to, czy mamy zwierzę. – Żeby nie denerwować się każdym widocznym na sofie włosem, najlepiej kupić sofę w kolorze sierści psa czy kota. Materiał nie powinien być też łatwy do rozszarpania pazurami. Obicie typu boucle ma pętelki, o które łatwo zahaczyć pazurem – mówi Słoma.

Drogie, ale popularne są kanapy obite skórą. – Skóra jest zimna w kontakcie z ciałem, a w ubraniu możemy się na niej ślizgać. Skórzanych mebli sprzedaje się w Polsce sporo, bo lubimy inwestować w rzeczy, które mają nam służyć w domu długie lata. Spotkałam się wiele razy z sytuacją, że klienci nie lubili już swojej skórzanej sof, była zniszczona, ale było im żal ją wyrzucić, bo kiedyś była droga. Jeśli komuś marzy się skórzana kanapa, lepiej kupić ją z drugiej ręki – radzi architektka. – Nie nabierajmy się na obicie ze skóry eko, czyli ze sklejoných kawalków materiału. Nie jest to rozwiązanie eko dla naszego organizmu, to ogromna ilość kleju, z którym ciągle będziemy mieć kontakt. Zwykła skóra jest lepsza.

Kanapa idealna zachęca do długiego siedzenia. Można więc powiedzieć, że ma zabójcze skłonności. Siedzący tryb życia ma katastrofalne skutki dla naszego zdrowia. U osób, które spędzają dziennie powyżej dziewięciu godzin na siedząco, znacznie wrasta ryzyko przedwczesnej śmierci i cukrzycy.

„Siedź mniej” to najczęstsze zalecenie lekarzy.

Ratunkiem jest robienie częstych przerw w siedzeniu. Warto więc wstawać z kanapy po wodę, herbatę albo żeby się rozciągnąć. ●

• **Ogłoszenie o sprzedaży z wolnej ręki MARWIT Sp. z o.o. w upadłości z siedzibą w Złejwsi Wielkiej i MARWIT FOODS Sp. z o.o. Sp. K. z siedzibą w Złejwsi Wielkiej**

Syndyk masy upadłości MARWIT Sp. z o.o. w upadłości z siedzibą w Złejwsi Wielkiej i MARWIT FOODS Sp. z o.o. Sp. K. z siedzibą w Złejwsi Wielkiej oferuje do sprzedaży w trybie z wolnej ręki w ramach zorganizowanego konkursu ofert przedsiębiorstwa w/w Spółek, w rozumieniu art. 55' Kodeksu cywilnego, z wyłączeniem składników szczegółowo opisanych w warunkach sprzedaży.

Przed dniem ogłoszenia upadłości GRUPA MARWIT była czołowym producentem świeżych produktów żywnościowych, w tym jednodniowych soków marchwiowych, a także zup, surówek, smoothie oraz tzw. małych marchewek.

Cena wywoławcza przedsiębiorstwa MARWIT Sp. z o.o. z siedzibą w Złejwsi Wielkiej wynosi 13.534.608,15 złotych netto (słownie złotych: trzynaście milionów pięćset trzydzieści cztery tysiące sześćset osiem 15/100) i zostanie powiększona o należny, wynikający z przepisów prawa, podatek.

Warunkiem uczestnictwa w konkursie ofert jest wpłata wadium w wysokości 10% ceny wywoławczej Przedmiotu Sprzedaży, którego dotyczy oferta na rachunek bankowy nr 67 1240 1936 1111 0011 0946 3301 do dnia 25 września 2023 r. wskazując w tytule przelewu „WADIUM”. W razie braku zapłaty wadium ofertę uważa się za niezłożoną.

Wadium wynosi 1.353.500,00 zł. (słownie złotych: jeden milion trzysta pięćdziesiąt trzy tysiące pięćset 00/100)

Cena wywoławcza przedsiębiorstwa MARWIT FOODS Sp. z o.o. Sp. K. z siedzibą w Złejwsi Wielkiej wynosi 44.352.073,47 złotych netto (słownie złotych: czterdzieści cztery miliony trzysta pięćdziesiąt dwa tysiące siedemdziesiąt trzy 47/100) i zostanie powiększona o należny, wynikający z przepisów prawa, podatek.

Warunkiem uczestnictwa w konkursie ofert jest wpłata wadium w wysokości 10% ceny wywoławczej Przedmiotu Sprzedaży, którego dotyczy oferta na rachunek bankowy nr 45 1240 5790 1111 0011 0759 2142 do dnia 25 września 2023 r. wskazując w tytule przelewu „WADIUM”. W razie braku zapłaty wadium ofertę uważa się za niezłożoną.

Wadium wynosi 4.435.200,00 zł. (słownie złotych: cztery miliony czterysta trzydzieści pięć tysięcy dwieście 00/100)

Syndyk informuje, iż dopuszczone do udziału w konkursie ofert będą oferty obejmujące swoim zakresem łącznie obydwa przedsiębiorstwa.

Oferty należy składać do dnia 25 września 2023 r. włącznie, osobiście w Kancelarii Notarialnej Marzenny Kamińskiej – Gbur, w Toruniu, ul. Prosta 37 lok. 2, 87 – 100 Toruń, od poniedziałku do piątku w godzinach od 09:00-16:00, lub wysłać ofertę na adres w/w Kancelarii listem poleconym za zwrotnym potwierdzeniem odbioru w sposób

według zasad określonych warunkami sprzedaży (przy czym rozstrzygająca jest data wpływu oferty do Kancelarii Notarialnej).

Otwarcie i rozpoznanie ofert odbędzie się jawnie w Kancelarii Notarialnej Marzenny Kamińskiej – Gbur, w Toruniu, ul. Prosta 37 lok. 2, 87 – 100 Toruń w dniu 26 września 2023 r. o godz. 12:00.

• **Ogłoszenie o sprzedaży z wolnej ręki nieruchomości gruntowej zabudowanej należącej do MARWIT FOODS Sp. z o.o. S.K w upadłości z siedzibą w Złejwsi Wielkiej**

Syndyk masy upadłości MARWIT FOODS Sp. z o.o. S.K w upadłości z siedzibą w Złejwsi Wielkiej oferuje do sprzedaży w trybie z wolnej ręki nieruchomość gruntową zabudowaną położoną w Pędzewie, Gmina Zławieś Wielka, dla której prowadzona jest księga wieczysta o numerze TO1T/00116832/7.

Cena wywoławcza nieruchomości gruntowej zabudowanej przedsiębiorstwa MARWIT FOODS Sp. z o.o. S.K z siedzibą w Złejwsi Wielkiej wynosi 2.426.000,00 złotych netto (słownie złotych: dwa miliony czterysta dwadzieścia sześć tysięcy 00/100) i zostanie powiększona o należny, wynikający z przepisów prawa, podatek.

Warunkiem uczestnictwa w konkursie ofert jest wpłata wadium w wysokości 10% ceny wywoławczej Przedmiotu Sprzedaży, którego dotyczy oferta na rachunek bankowy nr 45 1240 5790 1111 0011 0759 2142 do dnia 26 września 2023 r. wskazując w tytule przelewu „WADIUM”. W razie braku zapłaty wadium ofertę uważa się za niezłożoną.

Wadium wynosi 242.600,00 zł. (słownie złotych: dwieście czterdzieści dwa tysiące dwieście 00/100).

• **Ogłoszenie o sprzedaży z wolnej ręki nieruchomości gruntowej należącej do MARWIT Sp. z o.o. w upadłości z siedzibą w Złejwsi Wielkiej**

Syndyk masy upadłości MARWIT Sp. z o.o. w upadłości z siedzibą w Złejwsi Wielkiej oferuje do sprzedaży w trybie z wolnej ręki nieruchomość gruntową położoną w Pędzewie, Gmina Zławieś Wielka, dla której prowadzona jest księga wieczysta o numerze TO1T/00058884/1.

Cena wywoławcza nieruchomości gruntowej przedsiębiorstwa MARWIT Sp. z o.o. z siedzibą w Złejwsi Wielkiej wynosi 2.952.000,00 złotych netto (słownie złotych: dwa miliony dziewięćset pięćdziesiąt dwa tysiące 00/100) i zostanie powiększona o należny, wynikający z przepisów prawa, podatek.

Warunkiem uczestnictwa w konkursie ofert jest wpłata wadium w wysokości 10% ceny wywoławczej Przedmiotu Sprzedaży, którego dotyczy oferta na rachunek bankowy nr 67 1240 1936 1111 0011 0946 3301 do dnia 26 września 2023 r. wskazując w tytule przelewu „WADIUM”. W razie braku zapłaty wadium ofertę uważa się za niezłożoną.

Wadium wynosi 295.200,00 zł. (słownie złotych: dwieście dziewięćdziesiąt pięć tysięcy dwieście 00/100).

• **Ogłoszenie o sprzedaży z wolnej ręki nieruchomości gruntowych należących do MARWIT Sp. z o.o. w upadłości z siedzibą w Złejwsi Wielkiej**

Syndyk masy upadłości MARWIT Sp. z o.o. w upadłości z siedzibą w Złejwsi Wielkiej oferuje do sprzedaży w trybie z wolnej ręki nieruchomości gruntowe położone w Złejwsi Wielkiej, dla których prowadzone są księgi wieczyste o numerach:

TO1T/00029533/4,

TO1T/00030495/5,

TO1T/00059801/3,

TO1T/00067212/6.

Cena wywoławcza nieruchomości gruntowych przedsiębiorstwa MARWIT Sp. z o.o. z siedzibą w Złejwsi Wielkiej wynosi 2.992.000,00 złotych netto (słownie złotych: dwa miliony dziewięćset dziewięćdziesiąt dwa tysiące 00/100) i zostanie powiększona o należny, wynikający z przepisów prawa, podatek.

Warunkiem uczestnictwa w konkursie ofert jest wpłata wadium w wysokości 10% ceny wywoławczej Przedmiotu Sprzedaży, którego dotyczy oferta na rachunek bankowy nr 67 1240 1936 1111 0011 0946 3301 do dnia 26 września 2023 r. wskazując w tytule przelewu „WADIUM”. W razie braku zapłaty wadium ofertę uważa się za niezłożoną.

Wadium wynosi 299.200,00 zł. (słownie złotych: dwieście dziewięćdziesiąt dziewięć tysięcy dwieście 00/100).

Oferty nabycia przedmiotów określonych w punktach od 2) do 4) niniejszego ogłoszenia, należy składać do dnia 26 września 2023 r. włącznie, osobiście w Kancelarii Notarialnej Marzenny Kamińskiej – Gbur, w Toruniu, ul. Prosta 37 lok. 2, 87–100 Toruń, od poniedziałku do piątku w godzinach od 09:00-16:00, lub wysłać ofertę na adres w/w Kancelarii listem poleconym za zwrotnym potwierdzeniem odbioru w sposób i według zasad określonych warunkami sprzedaży (przy czym rozstrzygająca jest data wpływu oferty do Kancelarii Notarialnej).

Otwarcie i rozpoznanie ofert odbędzie się jawnie w Kancelarii Notarialnej Marzenny Kamińskiej – Gbur, w Toruniu, ul. Prosta 37 lok. 2, 87–100 Toruń w dniu 27 września 2023 r. o godz. 12:00.

Materiały merytoryczne dotyczące przedmiotu sprzedaży (w tym opisy i oszacowania przedsiębiorstwa) oraz warunki sprzedaży przedsiębiorstwa dostępne są do wglądu w Kancelarii Syndyka w Toruniu, ul. Warszawska 6 lok. 5, w godz. 9:00 – 16:00, oraz na stronie internetowej Kancelarii Syndyka: www.ziecjak.com.pl. Istnieje także możliwość uzyskania powyższych materiałów drogą elektroniczną pisząc wiadomość na adres e-mailowy Kancelarii Syndyka: torun@zieciak.com.pl. Nieruchomości wchodzące w skład przedsiębiorstwa można oglądać i lustrować po wcześniejszym uzgodnieniu terminu z Kancelarią Syndyka. tel. +48 516 083 657.

TYLKO ZDROWIE

NIE MIESZAJ...

Agnieszka Juśkiewicz*

...próchnicy z białym pieczywem

Na samym szczycie piramidy zdrowego żywienia, czyli wśród najmniej korzystnych dla naszego zdrowia pokarmów, są tłuszcze, a u jej podstawy warzywa i owoce. Pomiedzy nimi znajdziemy pieczywo, produkty zbożowe, nabiał i mięso. Ale żeby mieć zdrowe zęby, trzeba trzymać się nieco innych zasad odżywiania. Słodczyce, białe pieczywo, miód, kandyzowane owoce, owoce cytrusowe, płatki śniadaniowe i napoje słodzone – czyli wszystkie te produkty, które zawierają łatwo przyswajalne cukry takie jak: glukoza, sacharoza, maltoza, laktoza, fruktoza i przetworzona skrobia – przyczyniają się do próchnicy.

Sacharoza jest uznana za tę najbardziej próchnicogenną, bo fermentuje. Bakterie próchnicowe dzięki niej mają przyjazne do bytowania środowisko. Mogą też produkować nierozpuszczalne w wodzie polisacharydy, które ułatwiają zlepianie się bakterii i powodują tworzenie się płytki nazębnej.

Choć czyhających na zęby zagrożeń wydaje się wiele, to jednak bez trudu powinniśmy znaleźć produkty, które nie będą sprzyjały próchnicy. To m.in.: warzywa, niektóre owoce, nabiał, jaja i mięso. ● **Not. ET**

*stomatolożka z Medicover Stomatologia Łódź Pomorska

PRAWDA CZY MIT

Margit Kossobudzka



Migrena jest odczuciem subiektywnym?

Diagnoza migreny przewlekłej nie opiera się jedynie na subiektywnych odczuciach pacjenta. Rolą lekarza jest obiektywizacja tych wrażeń.

Migrenę można rozpoznawać na podstawie ścisłych międzynarodowych kryteriów diagnostycznych.

– Nasi pacjenci stosują także dzienniczki, w których zapisują każdego dnia swoje objawy i ich nasilenie, co pozwala ocenić liczbę dni z bólem głowy lub z bólem migrenowym. To także pomaga w wyznaczaniu drogi leczenia i sprawdzaniu jej efektywności – tłumaczy dr n. med. Magdalena Boczarska-Jedynak, neurolog, prezes fundacji Zapobiegaj.

W badaniach epidemiologicznych wykazano, że w krajach wysoko rozwiniętych migrena występuje u 15 proc. populacji, trzykrotnie częściej u kobiet niż u mężczyzn. Przed okresem dojrzewania częstość występowania migreny u dziewcząt i chłopców jest taka sama. Napady migreny najczęściej występują u osób między 25. a 45. r.ż. W większości przypadków stwierdza się 1-3 napady w miesiącu, a średni czas trwania nieleczzonego napadu wynosi 18 godzin. ●

Liczba

55

PROC.

● Polaków korzysta ze smartfona 30 minut przed zaśnięciem, a w grupie wiekowej 25-34 lat odsetek ten wynosi blisko 77 proc. – wynika z badania marki Honor.

Portal



FOT. SHUTTERSTOCK

● **REZERWUJ LEK.** Strefa Aptek to nowa platforma internetowa, dzięki której można zarezerwować lek w aptece bez wychodzenia z domu. Narzędzie pomaga wszystkim pacjentom pilnie poszukującym konkretnego leku. Po dokonaniu rezerwacji lek będzie czekał na pacjenta w wybranej aptece. Zasady rezerwacji na Strefaapteki.pl.

Nawadniajmy się!

Jak wyrobić sobie nawyk picia wody

Straciliśmy ochotę na wodę przez to, że przyzwyczailiśmy się do słodkich soków, kompotów i napojów gazowanych. Tymczasem zwykła woda to dla człowieka najbardziej naturalny płyn. Jak ją polubić?

Margit Kossobudzka

W upały pijemy więcej, bo organizm dostaje z zewnątrz wyraźny sygnał, że jest mu gorąco. W naturalny sposób pocimy się bardziej i szybciej odczuwamy pragnienie. Jednak upały w końcu miną, a wraz z nimi u wielu z nas chęć picia czystej wody.

A tracimy ją przez cały rok – poprzez oddychanie, pocenie się, mocz i wypróżnienia. Dlatego musimy stale uzupełniać zapasy wody w organizmie.

10 RAD, JAK NAUCZYĆ SIĘ PICIA WODY

Co radzą lekarze i naukowcy tym, którym woda jest nie w smak?

1 Jeśli woda nie ma dla ciebie smaku, zrób coś, by go zyskała. Jedną z właściwości wody jest to, że łatwo przejmie aromaty. Lubisz cytrusy? Dodaj do wody cząstki cytryny czy pomarańczy. To może być też świeży ogórek, mięta, maliny, arbuz, melon. Cokolwiek zdrowego, co wywołuje dobre emocje. Poproś różnych zestawów owoców czy ziół. Może to zadziała.

2 Pij wodę ze szklanki. Możesz sobie kupić jakąś specjalną tylko do wody – ładną, która cieszy oko. Zwykle ze szklanki chętniej pijemy wodę niż bezpośrednio z butelki. A jeśli już ma to być butelka, to najlepiej, żeby była mała.

3 Daj sobie jakiś czas na wyrobienie nawyku. Na początek wypijaj pół szklanki za każdym razem, gdy np. myjesz zęby, jesz posiłek, korzystasz z łazienki. Możesz sobie ustawić przypominalki w telefonie lub skorzystać z gotowych aplikacji.

4 Jeśli ktoś pyta, czy napijesz się wody, zawsze odpowiadaj „tak”. Nawet jeśli nie czujesz pragnienia. To cię zmusi do wypicia choć trochę.

5 Pij mało, ale często. Niejednokrotnie mamy pokusę wypicia całej szklanki naraz, „żeby już mieć to za sobą”. Ale to nas nie nawodni, tylko pogoni do toalety i będziemy mieć kolejny powód do tego, by z wody zrezygnować.

Starajmy się nie dopuszczać do pojawienia się uczucia pragnienia – to znak, że organizm już jest odwodniony.

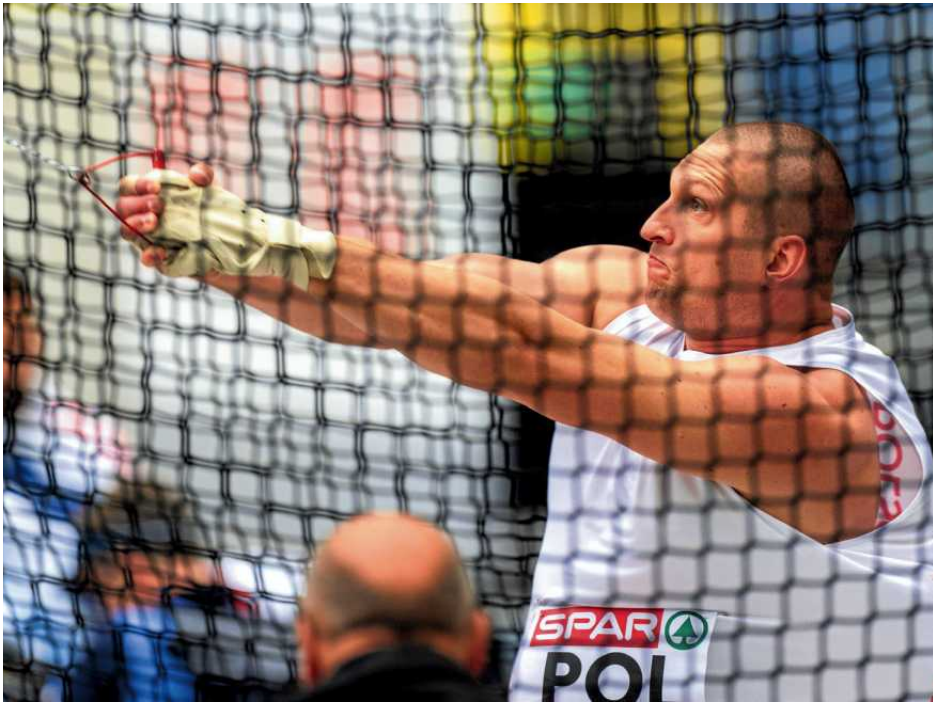
6 Nie samą wodą człowiek żyje. Zupy, koktajle, napoje mleczne to także bardzo ważny dodatek płynów w bilansie wodnym w ciągu dnia. Warzywa i owoce są również doskonałym źródłem płynu, choć oczywiście nie zastąpią czystej wody.

7 Woda to także lód. Metoda dobra zwłaszcza w upały. Jeśli nie jesteś w stanie wypić samej wody, połowę szklanki wypełnij lodem i dolej ulubiony napój.

8 Trzeba mieć wodę w zasięgu ręki, by wyrobić sobie nawyk picia. Najlepiej zabierać ją ze sobą. Jest mnóstwo fajnych gadżetów do wody na rynku – od bidonów po specjalne butelki. Praktyczne są te małe, plastikowe o pojemności 200 ml. Mieszczą się bez problemu np. w torebce. Mnie wystarczy zwykła butelka po wodzie mineralnej. Jej zawartość można na bieżąco uzupełniać w pracy z dystrybutorów wody albo po prostu z kranu, bo taka woda wbrew naszym uprzedzeniom też jest zdrowa i dobra.

9 Nie ma nic złego w wodzie gazowanej. To nieprawda, że bąbelki niszczą zęby. Woda gazowana to zwykła woda,

Polacy słabo przędą



◀ **Wojciech Nowicki**

FOT. GRZEGORZ
CELEJEWSKI / AGENCJA
WYBORCZA.PL



▶ **Natalia Kacmarek**

FOT. GRZEGORZ
CELEJEWSKI / AGENCJA
WYBORCZA.PL

Co za kryzys dopadł drużynę znoszącą złote medale z igrzysk olimpijskich i mistrzostw świata? Jest jedna, może dwie poważne szanse na medal.

Radostaw Leniarski

Po polsku „lengyelek rosszul pörögnek” znaczy, że Polacy słabo przędą. – Chciałbym, żeby inflacja w Polsce tak spadała jak szanse Białe-Czerwonych na sukcesy w lekkoatletyce – mówi czterokrotny mistrz olimpijski Robert Korzeniowski, komentator Eurosportu. Wskazuje, że na igrzyskach olimpijskich w Tokio polscy lekkoatleci zdobyli dziewięć medali, na mistrzostwach świata w Eugene cztery, a teraz wiele wskazuje na to, że zdobędą może dwa. Tempo spadku faktycznie jest olbrzymie. – Każdy wie, że Wojciech Nowicki jest dominatorem w rzucie młotem. Natalia Kacmarek rozbija bank w biegu na 400 m. To są nasze największe szanse – mówi Korzeniowski.

Dlaczego Nowicki

Nowicki nie wygrał w tym sezonie tylko dwóch konkursów na dziesięć, w których startował (w tych dwóch był drugi, lepsi byli Amerykanin Rudy Winkler i Ukraińiec Mychajło Kochan). I choć do najlepszych wyników Pawła Fajdka sprzed kilku sezonów teraz mu to daleko (Fajdek rzucił 83,93 m w 2015 r.), to i innym sporo do nich brakuje. Ale wcale nie można przez to powiedzieć, że poziom konkurencji jest w związku z tym niższy niż np. rok temu.

Dziś, czyli tuż przed startem MŚ, tylko trzem zawodnikom udało się w tym sezonie

przekroczyć 80 m. W zeszłym roku przed mistrzostwami świata – dwóm plus wykluczonemu Rosjaninowi w Soczi. Podobnie było przed Tokio w 2021 r. Inaczej też wygląda „linia życia” Nowickiego, to znaczy jego 12-letnia rywalizacja z Fajdkiem. Młociarz z Białegostoku pokonał pięciokrotnego mistrza świata w ostatnich dziewięciu konkursach.

Cudowny rok Natalii Kacmarek

Natalia Kacmarek teoretycznie ma w tym roku piąty czas na świecie, ale liderka list Sydney McLaughlin ma kontuzję i nie przyjedzie do Budapesztu. Czyli na papierze Polka jest czwarta. Sezon ma fantastyczny: dwukrotnie przełamała barierę 50 s, w sumie już ma trzy takie wyniki i brakuje jej do rekordu Ireny Szewińskiej zaledwie 0,19 s.

Ale jak dotąd ani razu nie wystartowała mistrzyni z Tokio Shauna Miller-Uibo, zgłoszona do startu w Budapeszcie. Rozkręca się po dyskwalifikacji za unikanie testów antydopingowych Salwa Eid Naser i w czerwcu w Diamentowej Lidze w Paryżu – jedynym bezpośrednim starciu – była od Polki szybsza. W sumie na mistrzostwach świata zamierza pobiec 13 zawodniczek, które w karierze złamały barierę 50 s. Konkurencja do medalu jest więc wciąż duża, a nawet rośnie, ale wszystko będzie w porządku, jeśli i forma Polki również wzrośnie.

Oczywiście w grze o medale MŚ są również weterani rzutu młotem Anita Włodarczyk i Fajdek, oboje wracający powoli do formy, ale i rzucający w tym sezonie kilka metrów bliżej od swoich życiówek. Fajdek nie przekroczył w tym sezonie 80 m (mimo 25 rzutów na zawodach), choć w karierze udało mu się to aż 80 razy. Ostatni raz nie wszedł na podium mistrzostw świata w 2011 r., gdyby teraz wygrał – czyli prze-

rzucił też Nowickiego – stanąłby z sześcioma tytułami obok Siergieja Bubki, nikt na świecie nie ma więcej złotych medali MŚ. Włodarczyk – trzykrotna mistrzyni olimpijska i czterokrotna mistrzyni świata – wygrała mistrzostwa Polski, z trudem przekraczając 70 metrów, rzutem o 12 metrów bliższym od jej rekordu świata. Aż siedem zawodniczek na świecie rzuciło w tym roku dalej niż ona (ale w tym sześć Amerek, a w Budapeszcie wystartują cztery).

Wraca do formy tyczkarz Piotr Lisek, a konkurs na mistrzostwach świata może nie jest loterią – zwłaszcza gdy do puli wchodzi rekordzista świata Armand Duplantis – ale niespodzianki już w nich bywały.

Przyczajony tygrys, ukryty smok?

Poza tym – sportowy dramat. Weźmy chód, konkurencję, która zapewnia Polsce zaskakujące sukcesy. Korzeniowski, najbardziej utytułowany polski lekkoatleta, uważa, że tym razem nie ma na co liczyć, nie będzie niespodzianek takich jak rok temu w Eugene, gdzie Katarzyna Zdziebło sensacyjnie wywalczyła tytuły wicemistrzyni świata 20 i 35 km. Dziś polska chodziarka jest dużo wolniejsza na każdym dystansie.

Żeńska sztafeta 4x400 m – ta, która seryjnie zdobywała medale – całkowicie się

rozspala: trzy dziewczyny leczą kontuzje, jedna jest w ciąży, pobiegnie skład młodszy, mniej doświadczony i wolniejszy. Sztafeta mieszana również słabuje, w dodatku nie może skorzystać z Kaczmarek, bo uniemożliwia to program zawodów. Dla sztafet 4x100 m awans do finału byłby olbrzymim sukcesem. Nasza gwiazda mistrzostw świata (w hali i na otwartym stadionie), wieloboistka Adrianna Sułek jest w ciąży, właśnie wyszła za mąż i sport jest ostatnią rzeczą, o której w tej chwili myśli.

Taki jest stan polskiej lekkoatletyki tuż przed mistrzostwami świata. Korzeniowski uważa, że jedną z najważniejszych przyczyn kryzysu jest to, że nie dbamy o talenty, nie opiekujemy się nimi we właściwy sposób. Podaje przykład Patryka Dobka, sensacyjnego brązowego medalisty olimpijskiego na 800 m w Tokio, który kompletnie się zagubił, zerwał współpracę z trenerem Zbigniewem Królem, który w rekordowym tempie przerobił go z biegacza na 400 m ppł w średniodystansowca.

Ale jest też drugie wyjaśnienie, bardziej optymistyczne, mieszczące się pod tytułem „Przyczajony tygrys, ukryty smok”. Między przełożonymi przez pandemię igrzyskami w Tokio a tymi za rok w Paryżu jest najkrótsza przerwa w historii: trzy lata. Sezon przedolimpijski jest dla sportowców chwilą, w której mogą wreszcie załatwić różne swoje sprawy, nie narażając się na niepowodzenie na najważniejszej imprezie: macierzyństwo, małżeństwo, ściegno do operacji, otwarcie biznesu – czyli wszystko to, na co nie pozwala pełne zaangażowanie w sport.

A potem bywa, że wracają ze zdwojoną mocą. ●

Mistrzostwa świata w lekkoatletyce rozpoczynają się w sobotę, potrwać do przyszłej niedzieli. Pokaże je TVP Sport

Robert Korzeniowski uważa, że jedną z najważniejszych przyczyn kryzysu jest to, że nie dbamy o talenty, nie opiekujemy się nimi we właściwy sposób

O G Ł O S Z E N I E

Przed Sądem Rejonowym dla Krakowa - Krowodrzy w Krakowie Wydziałem I Cywilnym w sprawie o sygn. akt I Ns 297/23/K toczy się postępowanie z wniosku Jolanty Milaniak o **stwierdzenie nabycia spadku po Ucie Świerkosz (Uta Świerkosz), nazwisko rodowe Buschan, córce Eriki i Artura, urodzonej 4 lipca 1940 roku w Lipsku, zmarłej 8 lutego 2023 roku w Krakowie, ostatnio zamieszkałej przy ulicy Na Blonie w Krakowie.**

W niniejszej sprawie nie udało się ustalić danych oraz adresów zamieszkania innych następców prawnych spadkodawcy. W związku z powyższym Sąd wzywa wszystkich spadkobierców, aby w terminie 6 miesięcy od dnia ukazania się ogłoszenia zgłosili się do Sądu i udowodnili swe prawa do spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

OGLOSZENIE 34269081

W Sądzie Rejonowym w Grudziądzu pod sygn. akt I Ns 1076/22 toczy się postępowanie z wniosku Spółdzielni Mieszkaniowej w Grudziądzu o stwierdzenie nabycia spadku po Mieczysławie Cisek, synu Stanisława i Stanisławy, zmarłym 10 sierpnia 2019 roku w Grudziądzu, ostatnio zamieszkałym w Grudziądzu. Sąd wzywa spadkobierców, aby w ciągu 3 miesięcy od ogłoszenia zgłosili się w tutejszym Sądzie i udowodnili swój tytuł powołania do spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

OGLOSZENIE 34269615

W Sądzie Rejonowym w Lubinie I Wydziale Cywilnym, pod sygn. akt I Ns 1129/22, toczy się postępowanie z wniosku **Gminy Polkowice – Polkowickiego Przedsiębiorstwa Komunalnego w Polkowicach** o stwierdzenie nabycia spadku po **Norbercie Horniaku**, ostatnio stale zamieszkałym w Polkowicach, zmarłego dnia 20.05.2022r. w Trzebnicach. Wzywa się wszystkich spadkobierców zmarłego, aby w ciągu 3 miesięcy od dnia ukazania się niniejszego ogłoszenia zgłosili się w Sądzie Rejonowym w Lubinie i udowodnili swoje prawa do spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą zostać pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku po w/w spadkodawcy.

OGLOSZENIE 34269524

W Sądzie Rejonowym w Golubiu-Dobrzyniu zostało wszczęte postępowanie w sprawie z wniosku Zbigniewa Klonowskiego o zasiedzenie nieruchomości położonej w Rętnicach, w gminie Radomin oznaczonej numerem geodezyjnym 173 o powierzchni 4.2290 ha, dla której nie ma prowadzonej księgi wieczystej, ani zbioru dokumentów.

Sąd wzywa wszystkie osoby, które mogą udzielić wiadomości w sprawie, aby w ciągu trzech miesięcy od dnia ukazania się ogłoszenia przekazały je sądowi.

Sąd wzywa osoby zainteresowane, aby w terminie trzech miesięcy od ukazania się tego ogłoszenia zgłosiły swoje prawa do w/w nieruchomości w Sądzie Rejonowym w Golubiu-Dobrzyniu w Wydziale I Cywilnym, w którym toczy się postępowanie.

OGLOSZENIE 34269521

O G Ł O S Z E N I E

W Sądzie Rejonowym w Raciborzu, I Wydział Cywilny, pod sygnaturą akt I Ns 260/21 toczy się postępowanie z wniosku Corpus Iuris Niestandaryzowanego Sekurytyzacyjnego Funduszu Inwestycyjnego Zamkniętego w Warszawie o stwierdzenie nabycia spadku po Janie Herc, zmarłym w dniu 2 listopada 2020 roku w Wodzisławiu Śląskim, którego ostatnim miejscem zwykłego pobytu był Racibórz.

Wzywa się wszystkich zainteresowanych nieznanymi z imienia i nazwiska spadkobierców, aby w ciągu trzech miesięcy od dnia ukazania się niniejszego ogłoszenia stawili się w Sądzie Rejonowym w Raciborzu, I Wydział Cywilny, i udowodnili swoje prawa do spadku pod rygorem pominięcia ich w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

OGLOSZENIE 34269519

O G Ł O S Z E N I E